

JASKINIE

1-2 (98-99)

2020

cena: 18 zł
(w tym 8% VAT)

WYPRAWY:
Sistema Cheve

**Hagengebirge
po raz osiemnasty**

TATRY:
**Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów
Bańdzioch Kominiarski – Partie za Trzecim Dnem**

WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA:
Jaskinia Nietoperzowa-Zygmunta

WYWIAD:
**Świat się kręci wokół Systemu
– rozmowa z Andrzejem Górnym**



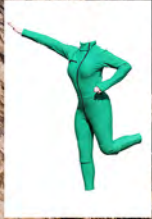
www.k2action.eu

- gotowe produkty
- szycie na zamówienie

Kontakt:

sales@k2action.eu

tel. 18 332 99 47



 **2** *action*

- kombinezony zewnętrzne "oddychające" i z dakronu
- "wnętrza" Polartec POWER STRETCH® PRO™
- bielizna termoaktywna Polartec POWER STRETCH® PRO™
- kominiarki Polartec POWER STRETCH® PRO™
- wory jaskiniowe: osobiste i transportowe
- uprząże i akcesoria z taśmy

www.k2action.eu

fot. Jan Kućmierz

Spis treści

AKTUALNOŚCI

- 4 Nowe odkrycia w tureckiej jaskini Morca • Izolacja przed koronawirusem w jaskini • Głębokie połączenie jaskiń dzięki nurkowaniu na Tasmanii • Tropy dinozaurów we francuskiej jaskini • Fort Stanton Cave coraz dłuższa • Aktualizacja harmonogramu szkoleń 2020 dla taterników jaskiniowych • Konkurs z okazji 100. numeru JASKIŃ! • Wystawa „Zjawiska krasowe” w 100-lecie istnienia Akademii Górniczo-Hutniczej oraz 50-lecia Muzeum Geologicznego WGGiOŚ AGH • Polana Rogoźniczańska i Ształasiska – zapraszają!

SPRAWOZDANIA KLUBÓW Z DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 2019

- 7 Speleoklub Bielsko-Biała • Sekcja Taternictwa Jaskiniowego KW Kraków • Sopotki Klub Taternictwa Jaskiniowego • Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego • Speleoklub Łódzki • Speleoklub Bobry Żagań • Krakowski Klub Taternictwa Jaskiniowego

WYPRAWY

- 14 **Sistema Cheve, Meksyk 2018–2019**
Kolejny ruch w grze w podziemne szachy 3D
Sonia Dudziak, Adam Łada
- 18 **Hagengebirge po raz osiemnasty**
Marek Wierzbowski

TATRY

- 24 **Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów – Partie Poszukiwaczy Przodków**
Witold Hoffmann
- 27 **Uzupelnienia z Doliny Chochołowskiej**
Filip Filar
- 30 **Bańdzioch Kominiarski – Partie za Trzecim Dnem**
Piotr Stelmach i Witold Hoffmann

WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA

- 33 **Jaskinia Nietoperzowa-Zygmunta**
Andrzej Górny, Tomasz Siwecki
- 42 **Jaskinia Skryta**
Wojciech Bednarczyk, Paweł Sojka, Artur Zabdry

HISTORIA SPELEOLOGII

- 44 **Podziemne Kościeliska Jana Gwalberta Pawlikowskiego – przetłumowa publikacja w poznaniu jaskiń tatrzańskich**
Łukasz Lewkowicz

OSOBOWOŚCI

- 46 **Świat się kręci wokół Systemu**
Z Andrzejem Górnym rozmawia Kinga Kurlit-Heller

WYDAWNICTWA

- 48 **Robert Macfarlane „Podziemia”**
Katarzyna Lena Koprowska

- 50 **English Summaries**

JASKINIE

kwartalnik
1-2 (98-99)
styczeń–czerwiec 2020
Cena: 18,00 zł (w tym 8% VAT)

ISSN: 1234-4346

WYDAWCA:



Polski
Związek
Alpinizmu

Pracownia Kreatywna Bezliku

REDAKCJA:

Dominika Gratkowska
Grzegorz Haczewski
Katarzyna Lena Koprowska
Jakub Nowak
Paulina Szelerewicz-Gładysz

ADRES REDAKCJI:

ul. Kątowa 2
32-005 Niepołomice
tel.: 660 468 887
e-mail: jaskinie.speleo@gmail.com
www.jaskinie.info.pl
www.facebook.com/kwartalnik.Jaskinie

DRUK:

Drukarnia Patent Druk, Kraków

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów nieautoryzowanych oraz zmiany ich tytułów.

PRENUMERATA:

Wpłaty prosimy kierować na konto:
mBank
69 1140 2017 0000 4102 0937 8193
z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy prenumerata i podaniem adresu wysyłki.
Prenumerata roczna kosztuje 32 zł.

Uwaga!

Rodzaj aktywności propagowany na łamach JASKIŃ może być niebezpieczny dla życia lub zdrowia. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne wypadki zaistniałe podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach czasopisma jaskiń leży na terenach chronionych i zasady ich zwiedzania określają odrębne przepisy.

Numer zamknięto:

6.07.2020 r.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 700 egz.



Zdjęcie na okładce:
East Gorge, Cueva Cheve
(Cheve Cave), Mexico 2019
Fot. Adam Łada

Nowe odkrycia w tureckiej jaskini Morca

Najgłębsze jaskinie Turcji skupione są na Plato Taseli w górach Taurus. Jaskinia Morca do 2018 roku miała ponad 3 km długości i 919 m głębokości. W lecie 2018 zespół grototazów z Turcji, Bułgarii, Libanu i USA po 30-dniowej wyprawie osiągnął głębokość 1240 m, zawracając znad 15-metrowej studni z powodu braku lin. Po drodze do dna napotkano 8 bocznych ciągów, doprowadzających wodę do głównego strumienia. Jaskinia jest teraz trzecią z najgłębszych jaskiń Turcji. Odkrywczy oceniają jej potencjalną głębokość na ok. 1600 m. Długość jaskini Morca wzrosła do ponad 4 km. **GH na podstawie esf2019.speleo-bg.org**

Izolacja przed koronawirusem w jaskini

Wybuch epidemii koronawirusa i związane z nim ograniczenia skłoniły szóstkę turystów z Francji, Turcji, Ukrainy, USA i Nepalu do zamieszkania w jaskini w pobliżu znanego ośrodka hinduistycznego, miasta Rishikesh w północnych Indiach. Mieszkali tam przez prawie miesiąc, dokupując żywność za resztki posiadanych pieniędzy. Po tym czasie znalazła ich policja i zaproponowała przeniesienie na dobrowolną kwarantannę w pobliskim aśramie.

GH za www.9news.com.au

Głębokie połączenie jaskiń dzięki nurkowaniu na Tasmanii

Obszar krasowy Junee-Florentine [zob. JASKINIE 86] na Tasmanii kryje kilka z najgłębszych jaskiń całej Australii, kończących się w syfonami. W wyniku wieloletniej eksploracji

spodziewano się połączyć w podwodnych partiach dwa duże systemy: Growling Swallet (13 km) i Niggli Cave (3 km). Udało się to w maju 2019. Przy okazji, w najgłębszym miejscu połączenia osiągnięto głębokość 397,7 m, nieco głębiej od dotychczasowego rekordu głębokości jaskiń Australii. Dużych odkryć dokonano też w suchych partiach, otwierając perspektywę suchego połączenia obu systemów. Cały system ma teraz ponad 23,5 km długości.

GH na podstawie *Caves Australia* nr 209

Tropy dinozaurów we francuskiej jaskini

Ślady stóp, pozostawione w trakcie wizyt prehistorycznych ludzi w odległych od otworu partiach jaskiń, znane są z jaskiń w różnych miejscach świata. Tropy dinozaurów są bardziej zaskakujące, ale nie chodzi o dinozaury, które ubiegły ludzi w eksploracji jaskiń. Ślady znaleziono w obszarze Causses w południowej Francji, w jednej z jaskiń Castelbouc (nr 4), w stropie sali zwanej Tunel, długiej na 76 m i szerokiej do 22 m. Płaski strop sali jest dolną powierzchnią warstwy wapienia z serią płaskich wypukłości, rozpoznanych jako tropy sauropodów – największych dinozaurów, a zarazem największych znanych zwierząt, jakie chodziły po ziemi. Wapienie są wieku batońskiego (ok. 168–166 mln lat). Osadziły się pod cienką warstwą wody i były okresowo spod wody odłaniane. Do badania śladów wykorzystano precyzyjne skanowanie laserowe. Największe odciski stóp mają do 1,25 m długości i są to największe znane odciski stóp. Na niektórych odciskach doskonale zachowane są szczegóły anatomiczne stóp.

GH na podstawie Moreau i in. 2020. Middle Jurassic tracks of sauropod dinosaurs in a deep karst cave in France. Journal of Vertebrate Paleontology

Fort Stanton Cave coraz dłuższa

Jaskinia Fort Stanton w stanie Nowy Meksyk sławna jest z najdłuższego nacieku kalcytowego, zwanego Snowy River (zob. JASKINIE 41) i ze wzorcowo prowadzonej eksploracji i badań (zob. JASKINIE 71). W dziesięciodniowej akcji eksploracyjno-badawczej w roku 2019 wzięło udział ok. 60 osób. Naciek Snowy River ma już ponad 17,5 km długości, a cała jaskinia ponad 64,5 km.

GH za eu.ruidosonews.com

Aktualizacja harmonogramu szkoleń 2020 dla taterników jaskiniowych

Terminy szkoleń opublikowane na łamach naszego poprzedniego numeru [JASKINIE 97] uległy zmianom. Zaktualizowane zaproszenia od Komisji Taternictwa Jaskiniowego kluby otrzymały drogą mailową. Nowy terminarz podajemy poniżej. Wszelkie zmiany i aktualizacje są dostępne na stronie: www.pza.org.pl/jaskinie.

- **17-19 lipca:** warsztaty wspinaczkowe (2 lokalizacje: Jura Krakowsko-Częstochowska, Sudety – Rudawy Janowickie);
- **do 6 września:** nabór na kurs instruktora taternictwa jaskiniowego;
- **wrzesień:** letni centralny obóz tatrzański.
- **październik:** szkolenie z podstaw technik ratownictwa jaskiniowego. **Red.**



KONKURS Z OKAZJI 100. NUMERU JASKIŃ!

Kolejny zeszyt JASKIŃ na okładce będzie miał okrągły, setny numer. Z tej okazji zapraszamy Was do wzięcia udziału w konkursie literackim. Autorzy trzech najciekawszych zdaniem jury prac otrzymają nagrody rzeczowe. Wasze teksty mają szansę ukazać się na łamach JASKIŃ!

Temat: Moja najlepsza eksploracja
 Termin oddania prac: do 30 września 2020 r.
 Regulamin dostępny na stronie www.jaskinie.info.pl
 Teksty prosimy nadsyłać na adres: jaskinie.speleo@gmail.com



Wystawa „Zjawiska krasowe” w 100-lecie istnienia Akademii Górniczo-Hutniczej oraz 50-lecia Muzeum Geologicznego WGGiOŚ AGH

Wystawa „Zjawiska krasowe” (choć pierwotny jej tytuł to: „Geologia zjawisk krasowych”) powstała w 1976 roku jako ekspozycja eksperymentalna. Pierwotnie była to wystawa okresowa, wchodząca w zakres geologii dynamicznej. Opracowaniem tej części, na okazję dwudziestopięcioletnia Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego AGH, zajmowali się: pan Andrzej Górny oraz pan Janusz Horzemiński (Horzemiński J., 1976). Ekspozycja zamykała się w osiemnastu wolnostojących gablotach, umieszczonych na korytarzach tzw. wysokiego parteru w południowej części głównego gmachu AGH. Całość została stworzona w manierze czarno-białej (Molenda R., Górny A., 1997). Założeniem autorów wystawy było wytłumaczenie zjawisk krasowych w myśl zasady: od ogółu do szczegółu, dzięki czemu zyskała wysoki walor dydaktyczny. Dodatkową wartością było wykorzystanie eksponatów pochodzących z kolekcji muzealnych oraz zbiorów prywatnych. Całość okraszona została fotografiami, fotogramami oraz rysunkami i schematami, które w przystępny sposób tłumaczyły zjawiska zachodzące w przyrodzie, a które uwiadczały się zarówno pod ziemią, jak i na jej powierzchni.

Gabloty owtierające wystawę omawiały zatem pojęcia związane z tematyką oraz występowaniem krasu w Polsce i na świecie. Dalej nie zabrakło schematycznych rysunków, przedstawiających genezę zjawisk krasowych podziemnych i powierzchniowych, uzupełnionych zdjęciami oraz okazami (Molenda R., Górny A., 1997). Zaprezentowano i omówiono utwory wapienne wytrącające się przy wywierzykach i źródłach krasowych. Następnie przedstawione zostały etapy rozwoju form krasu podziemnego i strefowość tworzenia się form podziemnych. Kolejne gabloty to nacieki, ich charakterystyka i warunki powstawania. W osobnej gablocie omówiono osady klastyczne i utwory cementacyjne, które mogą tworzyć się w jaskiniach (Molenda R., Górny A., 1997). Całość ówczesnej ekspozycji została zwieńczona bardzo mocnym akcentem, który w muzealnej sztuce

wystawienniczej jest niezwykle ważnym elementem, choć nieczęsto stosowanym właśnie na końcu. W ostatnich dwóch gablotach umieszczono treści związane z wykorzystaniem jaskiń przez zwierzęta, a także naszych bezpośrednich przodków. Pewnego rodzaju „szokiem” mogło być dla osób zwiedzających zderzenie się z pamiątkami po naszych przodkach, spotykanymi w obrębie jaskiń w postaci narzędzi krzemienych, prymitywnej ceramiki oraz szczątków tychże przodków (Molenda R., Górny A., 1997). Ta ostatnia pamiątka mogła być dyskusyjna ze względu na dylematy moralne, na szczęście nie została z ekspozycji usunięta, co mocno podnosiło wartość całości, ponieważ nie pozostawiono miejsca na niedomówienia. Przez wiele lat wystawa funkcjonowała w niezmienionej formie, przez co została mocno nadwyrężona zębem czasu. W 2016 roku Akademia Górniczo-Hutnicza powoli zaczęła przygotowywać się do obchodów 100-lecia swojego istnienia. Przy tej okazji zostały podjęte działania mające na celu rewitalizację wystawy krasowej, ponieważ na terenie naszego kraju była to jedyna ekspozycja, która tak treściwie omawia tematykę. W 2019 roku założony został zespół osób, w skład którego wchodziły władze Wydziału oraz niektórzy pracownicy Muzeum. W wyniku działalności zespołu w październiku 2019 roku, w przeddzień obchodów jubileuszu AGH, do użytku oddana została nowa wystawa stała pt. „Zjawiska krasowe”, która stanowi całkowicie przearanżowaną wersję istniejącej do tej pory ekspozycji. Wystawa została przebudowana w zupełnie nowoczesnym stylu, ale zachowując czarno-białą manierę. Zabieg ten zastosowano z kilku powodów, wśród których jednym z najważniejszych było utrzymanie nieco mrocznego klimatu jaskiń oraz zmuszenie widza do skupienia swojej uwagi na naturalnych eksponatach, które swoimi naturalnymi barwami kontrastują z tłem.

Obecnie zagadnienia geologii krasu prezentowane są w trzynastu dużych, przeszklonych gablotach stojących oraz pięciu planszach, które są wkomponowane w przestrzeń pomiędzy nimi. Treść wystawy została unowocześniona i uzupełniona o współczesną wiedzę. Nie zabrakło akcentów dotyczących najnowszych



Widok ogólny na wystawę • Widok z profilu na wnętrze gablot • Czaszka niedźwiedzia jaskiniowego (*Ursus spelaeus*) jako jeden z eksponatów • Przykład unikatowych eksponatów – grzybki naciekowe z nieistniejącej już jaskini w Dubiu • Fot. Piotr Olejniczak

odkryć. Jednym z bardziej doniosłych w ostatnich latach na obszarze Jury Krakowsko-Wieluńskiej było udzielenie i opisanie w 2017 roku Jaskini Zapomnianej. Było to niezwykle wydarzenie, ponieważ eksplorator, a równocześnie wieloletni, zasłużony pracownik Muzeum Geologicznego WGGiOŚ AGH – Andrzej Górny wielokrotnie próbował dostać się do wnętrza tejże. Dopiero za trzecim razem, wraz z utworzonym przez siebie zespołem udało się przekopać przez potężne składowisko śmieci, które szczerlnie wypełniało otwór wejściowy (Górny A., Siwecki T., 2018). Nowa wersja wystawy krasowej zajmuje taką samą przestrzeń jak jej pierwowzór. Jest dostępna dla każdej osoby, która odwiedzi główny budynek Akademii Górniczo-Hutniczej, czyli A-0 przy al. Mickiewicza 30 w Krakowie. Swoim zwyczajem Muzeum Geologiczne AGH nie pobiera opłat od zwiedzających, aby wiedza była dostępna jak najszerszemu gronu zainteresowanych. Więcej informacji można uzyskać na profilu Muzeum Geologicznego WGGiOŚ AGH na portalu społecznościowym Facebook oraz na stronie internetowej: www.muzeum.geol.agh.edu.pl

Bibliografia:

- Górny A., Siwecki T. 2018. Jaskinia Zapomniana. *Jaskinie*, 90:31-35
- Horzowski J. 1976. Muzeum Geologiczne na Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym AGH. *Przegląd Geologiczny*, 5:288290
- Molenda R., Górny A. 1998. Muzeum Geologiczne. *Wydawnictwa AGH* (ISBN83-907104-0-4)

Piotr Olejniczak

Polana Rogoźniczańska i Ształasiska – zapraszają!

Zapraszamy wszystkich taterników i grotolazów na obozowiska taternicze na polanach: Ształasiska i Rogoźniczańskiej. Korzystać z nich mogą osoby zrzeszone w PZA, w federacjach należących do UIAA oraz wspinacze niezrzeszeni.

Ważne! Na obozowiskach obowiązują zasady wynikające z zapobiegania rozprzestrzeniania się COVID 19.

Obozowiska będą funkcjonowały w następujących terminach:
Polana Ształasiska – od 27.06 do 30.08.2020 r.

Polana Rogoźniczańska – od 4.07 do 22.09.2020 r.

Dzięki akcji „Junior” oraz „Senior”

możecie liczyć na 50% zniżki na noclegi.

Kto może korzystać z akcji „Junior”?

W przypadku taterników jaskiniowych konieczne jest posiadanie Karty Taternika Jaskiniowego (3 lata od zdania egzaminu) oraz przynależność do klubu zrzeszonego w PZA.

Akcją „Senior” objęci są członkowie klubów zrzeszonych w PZA, którzy ukończyli 60. rok życia.

Osobom nocującym zapewniamy: miejsce w namiotach na materacach oraz możliwość korzystania ze skromnego zaplecza sanitarnego. Na Polanie Rogoźniczańskiej tabor został wyposażony w nowe sanitariaty, z dwoma kabinami prysznicowymi oraz umywalniami. W chłodne wieczory można się ogrzać przy kominku.

W związku z trwającą epidemią prosimy o zabranie ze sobą własnego zestawu do gotowania (kucharki) oraz własnych naczyń. Nie ma możliwości korzystania ze wspólnych pomieszczeń (tzw. Relaksów), lodówek i wspólnych kucharek gazowych. Obowiązuje również limit zakwaterowania – maksymalnie dwie osoby w namiocie.

Osobom udającym się na Polanę Rogoźniczańską zalecamy posiadanie własnego namiotu.

Wszystkim przypominamy o konieczności stosowania ogólnych zasad zmniejszających ryzyko zakażenia wirusem Covid 19.

Oczekujemy traktowania bazy tatrzańskiej jako naszego wspólnego dobra, za które razem odpowiadamy jako jedno środowisko. Każde obozowisko ma swój wewnętrzny regulamin, którego ostateczna interpretacja należy do kierownika taboru. Obozowiska leżą na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego i obowiązują na nich przepisy ochrony przyrody dotyczące parków narodowych oraz zarządzenia TPN.

Taborem Ształasiska w Dolinie Rybiego Potoku kieruje Julian Kubowicz (tel. +48 666 386 898). Rezerwacje należy przesyłać SMS-em, podając imię i nazwisko osoby rezerwującej, liczbę osób i termin pobytu. Przyjęcie rezerwacji będzie każdorazowo potwierdzane SMS-em. W razie braku miejsc również zostaną wysłane powiadomienia.

Ceny noclegów:

27 zł – dla członków PZA,

15 zł dla uczestników akcji „Junior” i „Senior”,

38 zł – dla osób niezrzeszonych w PZA.

Członkowie honorowi PZA – bez opłat.

Taborem na Polanie Rogoźniczańskiej nieopodal Kir Kościeliskich kieruje Ewa Libera (tel. +48 609 677 756).

Ceny noclegów:

19 zł – dla członków PZA,

15 zł – dla uczestników akcji „Junior” i „Senior”,

28 zł – dla osób niezrzeszonych w PZA.

Członkowie honorowi PZA – bez opłat.

Przed przyjazdem na Polanę należy termin ustalić telefonicznie z kierowniczką taboru.

Wszelkie zapytania, uwagi, komentarze lub zastrzeżenia dotyczące funkcjonowania obozowisk tatrzańskich należy kierować bezpośrednio do ich kierowników lub pocztą elektroniczną na adres kt@pza.org.pl.

Zapraszamy!

Za: www.pza.org.pl



Zmiany w taborze na Polanie Rogoźniczańskiej – nowe sanitariaty, wyremontowane podesty i klimatyczny kominek • Fot. Ewa Libera

SPRAWOZDANIA KLUBÓW Z DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 2019

SPLEOKLUB BIELSKO-BIAŁA

STRONA WWW: www.speleobielsko.pl

SIEDZIBA KLUBU:

ul. 1 Maja 45, 43-300 Bielsko-Biała

SPOTKANIA KLUBOWE:

wtorek, godz. 18:00

KTJ Speleoklub Bielsko-Biała zrzesza ponad 100 aktywnych entuzjastów podziemnej alpinistyki.

W styczniu na walnym zebraniu większością głosów na dwuletnią kadencję prezesa ponownie został wybrany Wojciech Jasiak. Zaszły natomiast zmiany w zarządzie, w skład którego aktualnie wchodzi: Łukasz Piechocki (sekretarz), Honorata Kaczmarek (skarbnik), Tomasz Stryczek (szef szkolenia), Joanna Micherdzińska (szef magazynu), Wacław Michalski (członek zarządu).

W ostatnich latach klub cieszy się dużym zainteresowaniem. Rokrocznie w organizowanych szkoleniach na taterników bierze udział wielu nowych adeptów.

Z początkiem roku, na zaproszenie speleoklubu z Belgii mieliśmy przyjemność uczestniczyć w projekcie DAO 2019. Eksplozacja jest prowadzona w systemie jaskiń Tham Lom-Tham Nam w Tajlandii w prowincji Chiang Mai, region Chiang Dao (park narodowy Pha Deang). Łącznie wydłużono go o 3 km, co daje mu szansę na podium w tamtejszych statystykach jaskiniowych.

W czerwcu, po 8 latach przerwy, klub powrócił w górski rejon eksploracyjny Malesia e Madhe w Albanii. Wyjazd pozwolił na renesans powierzchniowy, rozpoznanie terenu i dojście do nowych obszarów, wymagających poręczowania.

W wakacje odbyła się międzynarodowa wyprawa eksploracyjna do Gruzji. Uczestniczył w niej Speleoklub of Georgia, pracownicy uczelni wyższych w Tbilisi oraz członkowie trzech polskich speleoklubów (SBB, Żagań i WKGiJ Wałbrzych).

Zagraniczne działania o charakterze sportowym i eksploracyjnym były prowadzone również w Belgii, Tasmanii, Iranie, Francji oraz na Bałkanach – w Rumunii, Serbii i Czarnogórze. W sumie: 19 akcji jaskiniowych, 4 eksploracyjne, 3 udziały w ćwiczeniach ratowniczych, 7 akcji narciarskich, 2 akcje wspinaczkowe, 8 akcji trekkingowych.

Wiele sukcesów eksploracyjnych przynosi klubowi aktywność Pawła Gądka w rejonie Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Wszystkie są regularnie publikowane na stronie klubu oraz na łamach czasopisma JASKINIE.

Pośród licznych wydarzeń w ciągu roku zdecydowanie najważniejszym były obchody 50-lecia istnienia klubu. Na spotkaniu świętowało ponad 100 sympatyków.

W 25. Mistrzostwach Polski w Technicach Jaskiniowych, odbywających się podczas Festiwalu Filmów Górskich im. Andrzeja Zawady w Łądku-Zdroju, Katarzyna Lena Koprowska, członek SBB, zdobyła II miejsce [zob. JASKINIE 96].

Pomimo sukcesów i radości, klub również dotknęła olbrzymia strata. 10 maja pożegnaliśmy wspaniałego grotolaza, taternika, eksplo-

ratora, założyciela klubu i pierwszego prezesa, a co najważniejsze przyjaciela – Grzegorza Klasska [zob. JASKINIE 95].

Speleoklub Bielsko-Biała cieszy się wyjątkowo wysoką sprawozdawczością. W całym roku 2019 działalność taternicka, trekkingowa, wspinaczkowa i szkoleniowa, a także sekcja: narciarska, kanioningowa oraz archeologiczna i kulturalna, została opisana w ponad 500 sprawozdaniach.

SBB jest wydawcą nieregularnie ukazującego się pisma „Zacisk” – aktualnie w wersji elektronicznej. Ostatni numer powstał z okazji obchodów klubowego jubileuszu [zob. JASKINIE 96].

Katarzyna Lena Koprowska



Obchody 50-lecia w schronisku na Szyndzielni zgromadziły ponad 100 osób ze środowiska

• Fot. Jerzy Ganszer



↑ Iran – zespół z Polski • Fot. Piotr Gawlas



→ Tasmania – na pierwszym planie Martyna Michalska, za jej plecami zaprzyjaźnieni australijscy grotolazi • Fot. Martyna Michalska



STRONA WWW:

www.kw.krakow.pl/stj.html

SIEDZIBA KLUBU:

ul. Pędzichów 11/10A, 31-152 Kraków

SPOTKANIA KLUBOWE:

czwartek, godz. 19:00

Od lat już zasadniczą działalność eksploracyjną nasi członkowie podejmują poza granicami Polski. W ubiegłym roku główna klubowa wyprawa – w słoweński masyw Kanin – odbyła się tradycyjnie na początku sierpnia (26.07–12.08.2019 r.). W jej trakcie eksplorowaliśmy system Mala Boka–BC4, a w nim położone w najodleglejszych partiach korytarze „Za kolektorem” (tzw. Absolutny Koniec Świata, AKŚ). Wciąż liczymy, że podjęta tam działalność pozwoli nam na dołączenie do systemu znanej jaskini Velika Boka. Podczas ubiegłorocznych akcji eksploracyjnych udało się skartować ponad 600 m nowych ciągów. W wyprawie wzięło udział 14 osób, z czego 11 członków Sekcji. W marcu oraz w grudniu zorganizowane zostały z kolei krótsze i mniej liczne wypady eksploracyjne w Kanin. W ich trakcie działaliśmy w pobliżu tzw. pierwszego biwaku (BC Beach) w jaskini BC4, a także w Jamie Andreja i w jaskini BC1. Wyjazdy zimowe z zasady albo kontynuowały działalność letnią, albo przygotowywały grunt pod eksplorację w kolejnym roku.

Zorganizowane wyjazdy członków Sekcji organizował również tradycyjnie Tomek Pawłowski. Jego działalność koncentrowała się w ubiegłym roku na jaskiniach Rumunii (Sura Mare, Ciur Ponor) oraz Serbii i Czarnogóry (Krnica, Kucka Planina). Tomek Pawłowski współorganizował także Międzyklubową Majówkę Jaskiniową na Węgrzech, brał udział w Manewrach Ratowniczych CORSA w Rumunii oraz w manewrach ratowniczych w Irlandii, wreszcie w ECRA – międzynarodowym spotkaniu ratowników jaskiniowych w Chorwacji.

Działalność eksploracyjną, prowadzoną wspólnie z grotolazami ze Słowacji, kontynuowali za naszą południową granicą również Dominika i Piotrek Gratkowsy. Obiektem ich zainteresowania były głównie jaskinie: Staniszowska, Zlomisk, Zapolna, Słepie Mosty oraz Viecha (Tatry Niżnie). W wyjazdach tych biorą udział liczni członkowie Sekcji, zaś sama działalność w Słowacji sprzyja bliskim kontaktom z tamtejszym środowiskiem grotolazów (gł. speleokluby z Liptowskiego Mikułusza i Czachtic).

W 2019 roku kilku członków Sekcji brało również udział w wyprawach organizowanych przez inne polskie kluby. Późną zimą Paweł Ramatowski udał się z wyprawą KKTJ w austriacki masyw Kitzsteinhorn

(jaskinia Feichtnerschacht), natomiast latem Mariusz Mucha i Urszula Kotewa brali udział w wyprawie WKTJ do Czarnogóry (Prokletije). Michał August wziął z kolei udział w lipcowej akcji jaskiniowej Grupy Jurajskiej GOPR do francuskiej groty Gouffre Berger. Na Słowacji obserwacje geologiczne kontynuował Michał Gradziński (Demianowski System Jaskiniowy, Jaskinia Brestowska, Dobszyńska Jaskinia Lodowa). Z kolei Marcin Tomaszek wspólnie z klubem SKKP Nototenia organizował turystyczne wejścia do jaskiń Indonezji (Mirror Stone Cave).

Rok 2019 był dla Sekcji Taternictwa Jaskiniowego rokiem wyborczym. Podczas kwietniowego zebrania sprawozdawczo-wyborczego wyłoniony został nowy zarząd Sekcji, na którego czele ponownie stanął Paweł Ramatowski. Do zarządu wybranego na kolejną trzyletnią kadencję weszło łącznie sześć osób. Pierwszym zadaniem nowych władz stała się organizacja jubileuszu 70-lecia Sekcji (w 2020 roku). W tym celu został wyłoniony komitet organizacyjny, który rozpoczął przygotowania do imprezy.

W ubiegłym roku kontynuowana była ożywiona działalność szkoleniowa. Rekrutacja na kurs taternictwa jaskiniowego prowadzona była trzykrotnie (marzec, czerwiec i sierpień), łącznie kurs rozpoczęło 16 osób. W tym samym czasie 8 osób zdało pomyślnie egzamin i tym samym uzyskało uprawnienia taternicze. W otoczeniu obozów szkoleniowych koncentrowała się również krajowa działalność taternicka. Tradycyjnie też w trakcie kursu Sławomir Zagórski zorganizował dla nowych adeptów taternictwa jaskiniowego wyjazd do jaskiń Czech (Morawski Kras) oraz Słowacji (Tatry Niżnie).

Poza działalnością szkoleniową i eksploracyjną, w ubiegłym roku kontynuowaliśmy reorganizację naszego sekcyjnego magazynu. Po wcześniejszym podziale wypożyczalni na część kursową i sportową oraz zasileniu obu części nowym sprzętem, w tym roku udało nam się dopracować odrębne regulaminy wypożyczenia, oparte



Polsko-słowacka ekipa po pracy w jaskini Slepie mosty • Fot. Piotr Gratkowski

na doświadczeniach, związanych z wcześniejszymi problemami ze znikającym sprzętem.

W 2019 roku odeszło kilku nestorów naszej Sekcji, m.in. Krzysztof Birkenmajer, Leszek Dumnicki, Maciej Kuczyński, Stefan Patyk oraz Ryszard Rodziński. Cześć ich pamięci!

Michał Kuryłowicz



Z klubowej wyprawy w Kanin • Fot. Paweł Ramatowski



Zwiedzanie morawskich jaskiń podczas wyjazdu kursantów • Fot. Sławomir Zagórski



Speleomajówka w Aggteleku • Fot. Tomasz Pawłowski



SOPOCKI KLUB TATERNICTWA JASKINIOWEGO

STRONA WWW:

www.sktj.pl

SIEDZIBA KLUBU:

ul. Marynarzy 4, 81-835 Sopot

SPOTKANIA KLUBOWE:

czwartek, godz. 19:00

Dwudziesty ósmy rok działalności naszego klubu za nami. Miniony sezon obfitował w wiele wyjazdów sportowych naszych klubowiczów. Były rowerowe maratony wzdłuż Wisły, poznawanie bezkresów Kirgistanu, zdobywanie szczytów Pirenejów. Jednak, jak zwykle, głównym celem były Tatry i tamtejsze jaskinie.

Działalność tatrzańska naszych członków z roku na rok zauważalnie rośnie. Na przełomie lipca i sierpnia odbyła się kolejna wyprawa, organizowana wspólnie z Sekcją Grotołazów Wrocław, w masyw Alp Salzburskich do Hagengebirge. Nasi członkowie uczestniczyli także w hiszpańskiej wyprawie do Picos de Europa.

W tym roku przybyło nam kilku świetnych grotołazów. Z sukcesem zdali oni egzamin na Kartę Taternika Jaskiniowego. W naszym gronie powitaliśmy także świeżo upieczonego instruktora (gratulacje, Arek!).

Szkolimy się intensywnie: nasi członkowie wzięli udział w niemal wszystkich obozach i szkoleniach KTJ (niestrudzonej KTJ dziękujemy za ich organizację!). Wydarzeniem, które przyciągnęło jednak największą liczbę klubowiczów, okazały się klubowe manewry z autoratownictwa, zorganizowane w Górach Sokolich na Jurze. Manewry poprzedzała seria 4 szkoleń przypominających poszczególne techniki autoratownicze, tak aby same akcje jaskiniowe przebiegły jak najszybciej i najsprawniej. W manewrach uczestniczyło ponad 30 członków klubu.

Jesienią zaangażowaliśmy się wspólnie ze Stowarzyszeniem Pacjentów z Hiperlipidemią Rodzinną w organizację wykładu otwartego, dotyczącego mądrego przygotowania kondycyjnego poprzedzającego wyjazd w góry wysokie. Poprowadził go dr n. med. Robert Szymczak – himalaista, lekarz narodowych wypraw zimowych na Broad Peak i Nanga Parbat, szkoleniowiec kadry. Dobrym duchem całego przedsięwzięcia była nasza klubowa lekarka Ola.

W ubiegłym roku nareszcie udało nam się przeprowadzić do nowego lokalu (trochę zamiejskowego, bo w sąsiednim Gdańsku). Wprawdzie jest to tylko niewielkie pomieszczenie o dość surowym wyglądzie, ale i tak

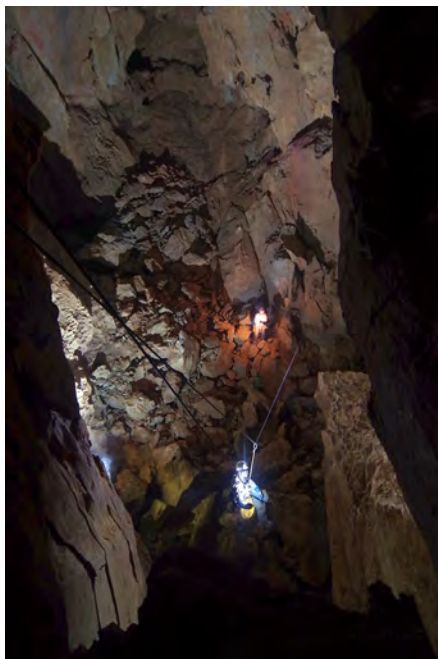
ogromnie cieszy. Przez blisko rok remontowane było własnymi siłami. Dzięki niemu czwartkowe spotkania klubowe zyskały znacznie większą popularność.

Zarząd SKTJ



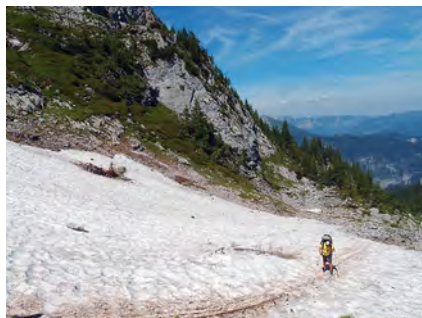
Szkolenie z technik autoratowniczych

• Fot. archiwum SKTJ



Sala Zawaliskowa w Jaskini Ciekawej w Hagen

• Fot. Jakub Nowak



Podjeście w Hagen • Fot. Jakub Nowak

WIELKOPOLSKI KLUB TATERNICTWA JASKINIOWEGO

STRONA WWW:

www.wktj.poznan.pl

SIEDZIBA KLUBU:

ul. Św. Marcin 32, 60-805 Poznań

SPOTKANIA KLUBOWE:

poniedziałek, godz. 20:00

Przez ostatnie lata w Wielkopolskim Klubie Taternictwa Jaskiniowego utarła się tradycja rozpoczynania Nowego Roku w Kościelisku, nie inaczej było w 2019 roku. W tym okresie klubowicze wraz ze znajomymi grotołazami z innych klubów działali w zimowych jaskiniach, choć nie było to łatwe z powodu intensywnych opadów śniegu. Warta wymienienia jest akcja do jaskini Kasprowej Niżniej, która miała

na celu kontynuację działań nurkowych Witka Hoffmanna, rozpoczętych w 2017 roku. W poszukiwaniach właściwego miejsca dopływu wody do syfonu Kondoniarzy odnalazł okienko w górnej części korytarza, wpływając do krętej i skomplikowanej odnogi. Wyeksplorowane zostało kolejne 70 metrów nowego, podwodnego korytarza, który, w uznaniu dla pierwszego eksploratora, otrzymał nazwę Jelito Starnasia. Nim wszyscy zdążyli wrócić do swoich domów po imprezie sylwestrowej, rozpoczął się już zimowy obóz tatrzański dla ubiegłorocznych kursantów. Zima to także okres, w którym nasi klubowicze czynnie wspierali Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, między innymi poprzez przekazanie na licytację

swojego rękodzieła. Mozaiki wykonane przez Gosię Borowiecką szybko znalazły nowych właścicieli, podobnie jak mozaikowe statuetki w konkursie fotograficznym na III Forum Speleo, którego WKTJ był oficjalnym współorganizatorem.

Luty w klubowym kalendarzu kojarzy się z cieszącą się ogromnym zainteresowaniem imprezą – Balem Grotołaza. W 2019 roku dodatkową atrakcją balu było przyjęcie-niespodzianka z okazji obchodów półwiecza Roberta „Melona” Matuszczaka. Wzruszenia nie krył sam zaskoczony Jubilat, jak i goście przybyli z najdalszych zakątków Polski.

Wraz z początkiem marca rozpoczęliśmy kolejną edycję kursu taternictwa jaski-





X Złot „Łączymy Pokolenia”, Tatry • Fot. Adam Łada

niowego, a w połowie miesiąca liczne grono klubowiczów udało się do Załęcza Wielkiego na III Forum Speleo. W tym miejscu warto wspomnieć o czynnym udziale w prowadzeniu warsztatów i prelekcji przez Dittę Kicińską, Witolda Hoffmanna i Michała Macioszczyka, jak również o zajęciu pierwszego i drugiego miejsca w zawodach sprawnościowych w technikach jaskiniowych przez Witka Hoffmanna i Sonię Dudziak. Pod koniec marca duża grupa członków WKTJ (Michał Amborski, Sonia Dudziak, Bogdan Guzik, Joanna Haremza, Witold Hoffman, Jakub Kujawski, Adam Łada, Zbigniew Tabaczyński; później dołączył także Michał Macioszczyk) udała się do Meksyku, aby wziąć udział w wyprawie organizowanej przez United States Deep Caving Team. Głównym celem wyprawy była eksploracja okolic trzeciego biwaku w Cheve oraz obszernych partii jaskini CL6. Podczas dwóch dziesięciodniowych szyccht działania grupy WKTJ skupione były na trudnej eksploracji rozległego zawaliska Mad Hatter, czego efektem było przedostanie się do wielkich korytarzy, stanowiących stare, suche piętro ponad syfonami na dnie jaskini. Amerykanie sukces ten określają jako coś, czego nieustannie szukali od ponad 30 lat. Z okresu przełomu marca i kwietnia warto jeszcze odnotować udział Roberta Matuszczaka w wyprawie KKTJ do jaskini Feichtnerschacht w masywie Kitzsteinhorn w Wysokich Taurach.

Od 2018 roku maj to w WKTJ-cie nie tylko jaskiniowo-wspinaczkowe wyjazdy na Jurę, ale także Getaway Outdoor Festival – świetna impreza łącząca ludzi gór, jezior, oceanów, przestworzy... podczas której w 2019 roku przeprowadziliśmy warsztaty technik jaskiniowych, Asia Haremza i Adam Łada opowiedzieli, jak zorganizować udany trekking, a Sonia Dudziak przybliżyła słuchaczom historię klubowych wypraw w Góry Przekłete.

Szlifowanie formy przed wakacyjnymi wyjazdami rozpoczęliśmy od zorganizowania kolejnej edycji klubowych zawodów pod hasłem „Płaczisz – wymagasz!”, które

w 2019 roku zlokalizowane były po raz pierwszy nad poznańskim Jeziorem Strzeszyńskim. Ponadto w czerwcu na Jurze przeprowadzone zostały dwudniowe, przedwyprawowe warsztaty z autoratownictwa. 12 lipca rozpoczęła się XIV letnia wyprawa w czarnogórskie Prokletije, zorganizowana przez WKTJ przy współudziale Speleoklubu Świętokrzyskiego. Przez trzy tygodnie trwania ekspedycji skartowano 2676 m nowych korytarzy w 7 jaskiniach, takich jak: Złota, Frizider, Cedevita, Lodu, Psychol, Przy Czerwonym, Czarny Szlak. Główny akcent eksploracyjny położony został na działalność w odkrytej w poprzednim sezonie jaskini Złotej oraz innych blisko położonych jaskiniach. Dzięki temu udało się połączyć Złotą, Cedevitę oraz Frizidera w jeden system o długości 2945 m, 183 m głębokości i z sześcioma znanymi obecnie otworami. Do systemu Lodu-T5 dołączono 446 m nowych ciągów oraz pogłębiono go o 105 metrów. Przdki w jaskiniach Przy Czerwonym oraz Czarny Szlak udało się pozaymkać, dzięki czemu jaskinie osiągnęły odpowiednio: 1770 m długości i 210 m głębokości oraz 1241 m długości i 139 m głębokości. W wyprawie pod kierownictwem Krzysztofa Najdka wzięło udział 27 grotolazów (19 z WKTJ, 6 z SŚ, 2 z STJ KW Kraków; więcej informacji – zob. JASKINIE 96).

27 lipca rozpoczęła się organizowana pod auspicjami naszego klubu wyprawa w masyw Hoher Göll, położony w Północnych Alpach



Pasowanie na grotolaza podczas X Złoty „Łączymy Pokolenia”, Tatry • Fot. Adam Łada

Wapiennych. Działania koncentrowały się głównie w jaskini Gamssteighöhle oraz Dependance. Łącznie odkryto i skartowano 928 m nowych ciągów. WKTJ reprezentowany był przez Paulinę Piechowiak i Aleksandrę Skowrońską.

Na początku września klub obchodził swoje 55-lecie. Znalazło się miejsce zarówno na wspomnienia zasłużonych członków, prezentacje z wypraw i podróży, jak i wspólną integrację przy ognisku i gitarze. W obchodach udział wzięło aż 130 klubowiczów i sympatyków klubu. Jako symbol i pamiątka, przez całe trzy dni tworzona była mozaika z logiem WKTJ. Niedługo po jubileuszu trzech reprezentantów naszego klubu (Sonia Dudziak, Witek Hoffmann oraz Michał Macioszczyk) wzięło udział w Mistrzostwach Polski w Technikach Jaskiniowych podczas Festiwalu Filmów Górskich im. Andrzeja Zawady w Łądku-Zdroju, zdobywając najwyższe miejsca na podium [zob. JASKINIE 96]. Zaraz potem te same osoby udały się, jako delegacja PZA oraz KTJ, na EuroSpeleo Forum do Sofii w Bułgarii. Częścią tej imprezy były międzynarodowe zawody w technikach jaskiniowych, w których uzyskali bardzo dobre wyniki.



Bal Grotolaza 2019 oraz 50-tka Melona • Fot. Adam Łada



Tort urodzinowy dla Melona • Fot. Adam Łada



Klubowy Sylwester w Tatrach • Fot. Adam Łada

Na przełomie listopada i grudnia zorganizowaliśmy w Witowie dziesiąty, jubileuszowy Złot „Łączymy Pokolenia”, mający na celu integrację jaskiniowych żółtodziobów ze starymi wyjadaczami. Przy tej okazji świętowaliśmy również 50-lecie działalności górskiej Janusza „Szantrapy” Smoczyńskiego oraz odbyło się uroczyste pasowanie zeszlórocznych kursantów na pełnoprawnych grotołazów. Nie zabrakło także akcji jaskiniowych, m.in. do Jaskini Czarnej, Poszukiwaczy Skarbów, Kalackiej, Kasprowej Niżnej, Szczeliny Chochołowskiej. Nietypową atrakcją tego zlotu zarówno dla nas, jak i dla turystów spacerujących Doliną Kościeliską było morsowanie klubowiczów w wylotu Wodnej pod Pisaną.

Działalność tatrzańska klubu w 2019 roku, oprócz aktywności sportowej i szkoleniowej, obejmowała także czynności inwen-

taryzacyjne i eksploracyjne. Efektem działań inwentaryzacyjnych w jaskini Psiej było uzupełnienie planu o odkryte Partie Poznańskie, które wykonał Piotr Graczyk. Również dokumentacja jaskini Poszukiwaczy Skarbów została uzupełniona o nowe, wyeksplorowane przez klubowiczów partie, co zawdzięczamy Witkowi Hoffmannowi. Działając na podstawie zezwolenia TPN-u, odbyły się także wyjścia do jaskini Bańdzioch Komiński, w wyniku których skartowane zostały partie Za trzecim dnem. Ich opracowanie: plan wraz z dwoma przekrojami, zostały dołączone do istniejącej dokumentacji jaskini. Opracowania można zobaczyć na portalu Jaskinie Polski. Przy okazji trwających od 2018 roku prac inwentaryzacyjnych, prowadzonych pod okiem Roberta Matuszczaka w jaskini Studnia w Kazalnicy, wielu klubowiczów miało okazję odwiedzić

ten obiekt oraz pomóc w prowadzonych tam działaniach.

Ponadto klubowicze, jak co roku, uczestniczyli w kursach centralnych KTJ-u, zarówno tatrzańskich (zimowych i letnich), jak i warsztatach na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Nie zabrakło nas także na manewrach i warsztatach organizowanych przez Grupę Ratownictwa Jaskiniowego; na szczególną uwagę zasługuje aktywność Michała Macioszczyka – koordynatora grupy oraz Piotra Stelmacha – instruktora technik ratowniczych.

W 2019 roku członkowie WKTJ-u wykazywali się także aktywnością wspinaczkową, kanioningową, eksploracyjną... w najróżniejszych zakątkach świata, m.in. w Himalajach, Omanie, Maroku, Turcji, Jordanii, czy na Spitsbergenie.

Sonia Dudziak, Jan Barabach

SPLEOKLUB ŁÓDZKI

Rok 2019 był bardzo aktywnym rokiem dla klubowiczów ze względu na odbywający się kurs taternictwa jaskiniowego. Zorganizowaliśmy wiele tatrzańskich wyjazdów dla kursantów oraz członków klubu posiadających już Kartę Taternika Jaskiniowego. Egzamin dla adeptów taternictwa planowany jest w październiku bieżącego roku.

Oprócz wyjazdów w Tatry zorganizowaliśmy wiele wypadów na Jurę Krakowsko-Częstochowską – w celach zarówno jaskiniowych, jak i wspinaczkowych.

Jako klub prowadzimy podwodną eksplorację w jaskini Szmaragdowej (utworzyliśmy sekcję nurkową) i prowadzimy eksplorację kilku obiektów na Dolnym Śląsku i Jurze.

W 2019 roku klubowicze bardzo prężnie działali również powierzchniowo. Nasz klubowy kolega Marek Olczak zdobył Manaslu, natomiast Marcin Zajączkowski trzy razy zdobył Kazbek. Nasi klubowicze działają w strukturach GOPR, GRJ oraz w projekcie „Bezpieczny Kazbek”.

Aktualnie planujemy dużo wyjazdów do tatrzańskich jaskiń oraz

dalszą działalność na Jurze. W przyszłym roku organizujemy wyprawę na Sardinie, w celu eksploracji (również podwodnej) znajdujących się tam jaskiń.

Sandra Grzempa



Sandra Grzempa w jaskini Pod Wanta (Litworowy dzwon) • Fot. Marcin Gębski



Marcin Zajączkowski na Kazbeku
• Fot. Łukasz Kulawik



Marek Olczak po zdobyciu Manaslu
• Fot. Paweł Michalski



Wyjazd klubowy do jaskini Studnisko
• Fot. samowyzwalacz

SPELEOKLUB BOBRY ŻAGAŃ

STRONA WWW: www.bobry.zagan.pl
SIEDZIBA KLUBU:

Rynek 11, 68-100 Żagań

SPOTKANIA KLUBOWE:

pierwszy czwartek miesiąca, godz. 19:00

Na koniec 2019 roku stowarzyszenie Speleoklubu Bobry liczyło około 70 członków zwyczajnych.

Do najważniejszych wydarzeń działalności klubu należy zaliczyć wyprawy zagraniczne. W minionym roku miały miejsce dwie wyprawy i wyjazd majowy.

Pierwsza w kolejności była trzytygodniowa wyprawa do Gruzji, zorganizowana przez członków Speleoklubu Bielsko-Biała na przełomie czerwca i lipca. Wzięło w niej udział 5 członków z klubu żagańskiego. Działalność w bardzo wymagającym terenie rejonu górskiego Samegrelo w Kaukazie przyniosła znalezienie kilku jaskiń, ale większość była już wcześniej poznana – jak się okazało – przez grotolazów francuskich. Bardzo utrudniała działalność pogoda. Codzienne ulewne deszcze powodowały gwałtowne przybory wody w jaskiniach i z tego powodu jeden raz doszło do odcięcia – na kilka godzin – zespołu będącego w jaskini. Takie sytuacje skracały akcje jaskiniowe, nie pozwalając na bezpieczne i znaczące działanie w głębszych i dalszych korytarzach.

Drugą wyprawą była cykliczna klubowa działalność w austriackim masywie Tennengebirge, w sierpniu. Przez trzy tygodnie blisko 20-osobowa ekipa prowadziła eksplorację w jaskiniach Środkowej i JackDaniels. W tej pierwszej osiągnięto niewątpliwy sukces w postaci przekroczenia głębokości 900 m i stwierdzenia dalszej kontynuacji korytarzy jaskini w dół. W drugiej jaskini, eksplorowanej już 16 lat, mozolne wspinaczki w kominach nie dołożyły wielu nowych metrów, ale dają nadzieję na ciągłe ciekawe odkrycia. Podczas wyprawy austriackiej, w schronisku Laufener (coroczna baza wypraw) świętowaliśmy jubileusz 40-lecia działalności Speleoklubu Bobry w masywie Tennengebirge, obchodzony wspólnie z licznymi członkami Deutscher Alpenverein sekcja Laufen. Łącznie spotkanie zgromadziło blisko 50 osób. Były przemowy obu prezesów, życzenia, wymiana okolicznościowych pamiątek oraz liczne toasty i zabawy. Przy okazji, z uwagi na wieloletnią współpracę i pomoc, kilkoro bawarskich przyjaciół zostało przyjętych w poczet członków honorowych Speleoklubu Bobry.

Majówkę Bobry spędzili m.in. na Podolu, uczestnicząc w porozumieniu z ukraińskimi gospodarzami w poszukiwaniu od wewnątrz (kopaniu w glinie) połączenia Jaskini Optymistycznej z jaskinią Jeziorową. Kilkundniowy pobyt zacieśnił kontakty międzynarodowe i dał nieco inny, niż jest nam znany – choćby

z Alp – pogląd w kwestiach eksploracji jaskiniowej.

W styczniu, w bardzo zimowych warunkach, odbył się w Tatrach obóz szkoleniowy dla kursantów, podczas którego skompletowali oni niezbędny wykaz przejść jaskiniowych do egzaminu na taternika jaskiniowego.

W marcu miał miejsce, coraz bardziej popularny, 6. Skiturowy Rajd Grotolazów in memoriam Jacka Wiśniowskiego, zmarłego w 2008 roku członka Speleoklubu Bobry. Dwudniowa impreza organizowana wspólnie z grotolazami wałbrzyskiego klubu odbyła się we wschodniej części Karkonoszy (Grzbiet Lasocki) i zgromadziła 33 uczestników z pięciu speleoklubów. Oprócz walorów turystyczno-narciarskich spotkanie miało bardzo integracyjny wydźwięk.

We wrześniu, podczas Festiwalu Górskiego w Łądku-Zdroju, klub żagański, wspólnie z klubem wałbrzyskim, przeprowadził 25. edycję Mistrzostw Polski w Technikach Jaskiniowych. Jednodniowe zmagania zostały zdominowane przez zawodników z Wielkopolski. Impreza, mimo niewielu uczestników i braku skalnych ścian, miała dość ciekawą oprawę i cieszyła się dużym zainteresowaniem zgromadzonej na festiwalu publiczności.

Nie zapomnieliśmy oczywiście o corocznej wizycie na Speleokonfrontacjach w Podlesicach. Liczna delegacja z klubu jak zwykle uczestniczyła w tym największym spotkaniu



Gruzja – Jaskinia Welurowa • Fot. Rajmund Kondratowicz



W Jaskini Kasprowej Niżniej • Fot. Rajmund Kondratowicz



Gruzja – nasza baza • Fot. Rajmund Kondratowicz



Skiturowy Rajd Grotolazów • Fot. Rajmund Kondratowicz





KRAKOWSKI KLUB TATERNICTWA JASKINIOWEGO

STRONA WWW: www.kktj.pl
 SIEDZIBA KLUBU:
 ul. Lea 75/2, 30-058 KRAKÓW
 SPOTKANIA KLUBOWE:
 czwartek, godz. 19.15

Rok 2019 zapowiadał się bardzo obiecująco pod względem wyprawowym. Wreszcie, po sześciolatniej przerwie, udało się uzyskać zezwolenie i zorganizować wyprawę działającą w masywie Kitzsteinhornu w jaskini Feichtnerschachthoehle (-1145 m). Działalność eksploracyjna wymagała usunięcia kilku ton piasku z 3 przekopów i wymiany starego oporęczowania; mimo to udało się skartować ponad 400 m nowych ciągów. Ciekawym znaleziskiem okazał się obiekt biologiczny stanowiący kolonię bakterii, którego próbki zostały wysłane do ośrodków badawczo-naukowych.

Kolejną wyprawą, która co roku jest w naszym klubowym kalendarzu, jest Leoganger Steinberge. Połączenie jaskini CL-3 z Systemem Lamprechtsofen w 2018 r. (co ustanowiło nowy rekord) spowodowało podjęcie decyzji o wykonaniu na tej wyprawie pomiarów i dokładnej lokalizacji otworów kluczowych jaskiń. Pomiary prowadzone były przez zespół geodetów z krakowskiego AGH. Eksplorowaliśmy w kilku obiektach równocześnie, w tym w oparciu o biwak w jaskini PL92/2. Ogromnym zaskoczeniem był brak korka lodowego na -50 w jaskini Furkaschacht, który od kilku lat blokował nam działalność w tej jaskini. W tym roku lód stopniał i tym samym umożliwił wejście do dalszych partii. Mogliśmy dzięki temu rozpocząć wymianę oporęczowania i powtórzyć pomiary.

Następną przygotowywaną wyprawą, która pochłonęła wiele godzin organizacyjnych, miała być na przełomie października i listopada wyprawa do Chin, która jednak (ze względów polityczno-urzędowych) nie doszła do skutku – jak się okazuje szczęśliwie, gdyż to właśnie w tym rejonie wybuchła epidemia COVID-19.

Jak co roku mieliśmy również reprezentanta klubu na wyprawie do Hagengebirge w Austrii.

Działalność eksploracyjna prowadzona była również w Tatrach – trzy jaskinie w Okręcie (3, 6 i 12 m) oraz na Jurze w Dolinkach Krakowskich (Jaskinia w Wilczankach 21 m). Bardzo intensywne prace były prowadzone w Jaskini Nietoperzowej i jaskini Zygmunta, które w ostatnim czasie znacznie zwiększyły swoje długości, a 27 lipca zostały połączone. Rozpoczęte zostały dokładne pomiary systemu oraz wykonany skan laserowy Jaskini Nietoperzowej.

Działalność klubowa w ubiegłym roku obfita była również w „jaskiniowe wyjazdy zagraniczne”. W lutym odbył się w 2 turnusach wyjazd do jaskini Lamprechtsofen

od dolnego otworu, w którym wzięło udział ok. 20 osób. Celem wyjazdu była wymiana oporęczowania, poznanie jaskini (niektórzy przyjechali do Lampo pierwszy raz), przeprowadzenie biwaków i transport sprzętu w celu wymiany oporęczowania w dalszych częściach jaskini oraz akcje fotograficzne.

W czerwcu odbył się wyjazd fotograficzny do jaskiń hiszpańskiej Kantabrii. W 11-osobowym składzie, dzięki uprzejmości hiszpańskich speleologów, udaje się zwiedzić jaskinie: Cueva Mur (z pięknymi naciekami), Cueva Fresca (część systemu Tibia-Fresca) i przejść trawersy: Cuivo-Mortero de Astrana (w większości w ciągu wodnym), Torca

la Sima-La Gándara (ze spektakularnym wodospadem) i Rubicera-Mortero de Astrana (z trawersem w stropie 90-metrowej studni i wybitnie ładnymi galeriami). Wyjazd wzbogacony był o otwarcie wystawy fotograficznej Jana Kućmierza w budynku urzędu miasta Ramales de La Victoria.

Relacje polsko-hiszpańskie zacieśniły się na tyle, że końcem sierpnia 6-osobowa ekipa madrycko-baskijska składa nam rewizytę. Dla wszystkich jest to pierwsza wizyta w Polsce, więc poza trawersem Jaskini Czarnej i wyjściem do Ptasiej Studni do Starego Dna głównymi atrakcjami jest zwiedzanie różnych miejsc południowej Polski, m.in. Krakowa, Parku w Ojcowie, Kopalni Soli w Wieliczce poza trasą turystyczną. Naszym gościom spodobało się na tyle, że postanawiają dołączyć do nas na naszym kolejnym wyjeździe w listopadzie – speleowakacjach. Co roku w ramach długiego weekendu udajemy się na Węgry, do Parku Narodowego Aggtelek. Tym razem zebrała się ekipa prawie 30 osób. Podzieleni na mniejsze grupy, w uzgodnieniu z Parkiem zwiedzamy: Almási-zsomboly, Meteor, Rákóczi, Kossuth, Szabadság, Vass Imre, Baradla /Retek-ág, a także od kilku lat niedostępnią w tym okresie ze względu na stężenie gazów Béke, gdzie zaskakuje nas bardzo niski stan wody.

W trakcie roku biegła również działalność kursowa Klubu. Oprócz zajęć prowadzonych na Jurze odbyły się dwa obozy tatrzańskie. W obozie zimowym uczestniczyło 10 kursantów. Udało się zrealizować zajęcia zimowe i 7 akcji jaskiniowych w 4 jaskiniach. Obóz letni działał w oparciu o bazę na Polanie Rogoźniczańskiej. Uczestniczyło w nim 5 kursantów, realizując przejścia w 6 jaskiniach. Karty taternika jaskiniowego uzyskały w ubiegłym roku 4 osoby.

Grono klubowe powiększyło się o kilkoro nowych członków i liczy prawie 60 osób.

Na Jurze odbyło się klubowe szkolenie kartograficzne, które zaowocowało większą sprawnością w kartowaniu podczas letniej wyprawy za pomocą systemu DistoX + Pocket Topo. Klubowicze uczestniczyli także w warsztatach centralnych KTJ PZA z kartowania i technik poręczowania jaskiniowego, w tatrzańskim obozie centralnym, w wodnym szkoleniu kanioningowym KK PZA, a także w szkoleniach prowadzonych przez Grupę Podhalańską GOPR z zakresu autoratownictwa oraz orientacji i nawigacji w terenie. Nie zabrakło nas również na międzyklubowych imprezach, takich jak Speleokonfrontacje czy Ogólnopolskie Forum Speleo. Rok 2019 był intensywny, jeśli idzie o działalność i można zaliczyć go do udanych.

Członkowie KKTJ



Kurs kartowania w Zegarowych Skałach • Fot. Agata Klewar



Warsztaty z autoratownictwa GOPR w Kamieniołomie Snozka • Fot. Agata Klewar



Grunsee Jaskinia Lamprechtsofen
 • Fot. Stanisław Wasyluk



Sistema Cheve, Meksyk 2018–2019

Kolejny ruch w grze w podziemne szachy 3D

SONIA DUDZIAK, ADAM ŁADA

Rok 2017 – wielki powrót amerykańskiej ekipy (USDCT – United States Deep Caving Team) do Sistema Cheve. Po latach skupionych na eksploracji pozostałych jaskiń w masywie, układających się w naszej wyobraźni w jedną całość, prowadzącą od głównego otworu Cheve do wywierzyska Cueva de la Mano, Bill Stone decyduje się wrócić do eksploracji Cheve.

Wyprawa z rozmachem, planowana przez ponad dwa lata, skupiona na najważniejszym celu, jakim było ostateczne starcie z syfonami na dnie jaskini. Pod kierownictwem Billa Stone’a oraz Marcina Gali Cheve została na nowo zaporęczowana i nieco posprzątana. Niestety, nurkowania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów – zawałisko za Syfonem 2. nadal pozostaje nieprzebyte, a kolejne próby walki z nim na ten moment pochłaniają zbyt dużo sił i środków; ograniczona ilość osób może tam dotrzeć (jedynie nurkowie), aby warto było dalej ryzykować. Przy okazji transportów sprzętu nurkowego wielu grotolazów kręciło się w okolicach biwaku 3. oraz Syfonu 1., przeszukując kolejny raz te partie jaskini w celu znalezienia wyższego, suchego piętra omijającego syfony i prowadzącego gdzieś dalej, gdzieś w nieznane... Między innymi dotarto do planu z 1990 roku, którego autorem był (ku swemu własnemu zaskoczeniu) sam Bill... Kontynuowano trudną eksplorację w tym miejscu, z powolnym postępowaniem prac, polegających głównie na kopaniu. Przedarto się do gigantycznego, rozciągniętego pionowo zawałiska nazwanego Mad Hatter, kluczując uparcie między wantami w górę, za przewiewem powietrza. Miejsce to wydawało się stwarzać pewne perspektywy przedostania się za syfony, jednak entuzjazm i znaczenie wykonanych tam prac zbladły w blasku odkrycia jaskini CL6 – Cueva de la



W drodze do otworu Cheve • Fot. Zbyszek Tabaczyński

Peña Negra, które spadło na przybitych niepowodzeniem nurkowań wyprawowiczów jak grom z jasnego nieba. Dosłownie. W Wielkanoc 16 kwietnia 2017 r. grotolazi wchodzą do wielkiej sali, do której granic nie mogą doświadczyć nawet najsilniejsze nurkowe latarki – Easter Present. Więc „jaki będzie kolejny ruch w tej grze, w podziemne szachy 3D?” – pyta Bill Stone, kończąc sprawozdanie z wyprawy w 2017 roku (więcej na temat tej wyprawy przeczytać można w artykule Witolda Hoffmanna – zob. JASKINIE 88-89).

ROK 2018

Wyprawa w 2018 roku nastawiona była w całości na eksplorację nowej

jaskini w masywie Sierra Juarez – CL6. Niezwykle obiecująca, o jeszcze większych rozmiarach niż Cheve, czego nikt nie spodziewał się już znaleźć w tym obszarze. Bazę zlokalizowano w sosnowym lesie, tuż pod jej otworem. Już w ciągu pierwszych dwóch tygodni eksploracji udało się połączyć CL6 z Cheve na głębokości około 800 metrów. Z jednej strony było to dobrą nowiną, ponieważ obnażyło prawdę o tym, jak wiele nadal kryją boczne korytarze Cheve i o tym, że być może jest znacznie więcej możliwości niż główny ciąg tej jaskini (najłatwiejsza droga w dół). Z drugiej jednak strony, CL6 nie jest inną wielką jaskinią, która mogłaby ominąć Cheve, idąc dalej w kierunku wschodnim, tylko częścią Sistema

Cheve. Niemniej istnienie korytarzy CL6 około 250 metrów powyżej korytarzy Cheve dowodzi istnienia poszukiwanego od lat starego, wyższego piętra jaskini.

Połączenie jaskiń dało nam niecodzienną możliwość – jako pierwszemu zespołowi (Tomek Fiedorowicz, Nick Viera, Witek Hoffmann i Sonia Dudziak) – zrobienia trawersu systemu, wchodząc na 9-dniową szczytę otworem CL6, a wychodząc już otworem Cheve.

Nasze działania prowadzone były głównie z biwaku 2. (Camp Cartman) w CL6, w ciasnych partiach Silk Roadu oraz gigantycznym korytarzu Calles de Concepcion Pápalo (Uliczki Concepcion Pápalo). Korytarz zamyka się zawaliskiem z intensywnym przewiewem, przedzierającym się szczelinami między wantami, w którym spędziliśmy naprawdę sporo czasu, kopiąc i szukając przejścia.

Równolegle działano również z biwaku 3. w Cheve w zawalisku Mad Hatter, posuwając się powoli do przodu, a właściwie dalej w górę...

Ostatecznie w trakcie wyprawy te dwie jaskinie połączono ze sobą w 4 miejscach, zlokalizowano 6 podziemnych biwaków, po 3 w każdej, i pomiędzy wszystkimi rozciągnięto łączność telefoniczną. Wszystkie biwaki są komfortowe i mogą pomieścić nawet 3–4 zespoły.

W trakcie wyprawy skartowano prawie 15 km nowych korytarzy, skupiając się najbardziej na tych prowadzących w kierunku NE. Wyprawa zakończyła się po dwóch miesiącach intensywnej eksploracji, pozostawiając niezliczoną ilość otwartych przodków.

LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ

Bardzo ważnym elementem amerykańskich wypraw jest utrzymywanie dobrych relacji z lokalną społecznością. Każda wyprawa rozpoczyna się pokazem slajdów w centrum wioski Concepcion Pápalo. Jest otwarta dla wszystkich i skierowana przede wszystkim do mieszkańców. Kiedy na początku wiosny zjawiają się amerykańskie trucki załadowane sprzętem i ruszające w góry, raczej nie wzbudza to zaufania ubogich Meksykanów, wiodących skromne życie w cichej, górskiej wiosce. Grotołazi w ciągu kolejnych trzech miesięcy będą pojawiali się jeszcze wiele razy, żeby skorzystać z internetu i zrobić zakupy warzyw dla wyprawy. Kontakty z władzami regionu to oczywista oczywistość jak w każdym innym miejscu na świecie. Pokazy sprzętu jaskiniowego



Asia na torze przepinkowym • Fot. Adam Łada

oraz szkolenie dzieciaków z zakresu umiejętności korzystania z niego to już miły dodatek, który sprawia, że grotołazi witani są w wiosce zawsze otwarcie i ciepło. Wielu mieszkańców mówiło nam, że przez lata nie zdawali sobie sprawy, jakie niesamowite miejsca mają tak niedaleko domu. Chodzi głównie o imponujący otwór Cheve, do którego coraz częściej organizowane są wycieczki turystyczne.

Obejście samych partii przygotowanych, czyli wielkiej sali wejściowej, zajmuje turystom około półtorej godziny. Zresztą poza całą jaskinią, która oczywiście nigdy nie stanie się atrakcją turystyczną, już sama ściana skalna, u której stóp mieści się ogromny otwór Sistema Cheve, jest niewątpliwym skarbem tego regionu.

TOR PRZEPINKOWY

Z uwagi na międzynarodowy charakter wyprawy, przed wejściem do jaskini każdy uczestnik musi przejść „rebelay course” (tor przepinkowy) w określonym czasie. Na wyprawę wprawdzie nie można pojechać ot tak, wymagana jest rekomendacja przynajmniej dwóch stałych uczestników wyprawy oraz doświadczenie eksploracyjne, jednak w praktyce bywa różnie. W jaskini występuje sporo partii wodnych, które częściowo pokonywane są „na mokro” – głównie tam, gdzie woda płynie spokojnie i nie stwarza zagrożenia. Tam, gdzie jest inaczej, przechodzi się „na sucho” ciągiem tyrolek i zjazdów kierunkowych, dzięki którym nie płynie się w wodzie, ale o suchości można zapomnieć... Tak więc, jeżeli ktoś nie radzi sobie sprawnie w tego typu układach linowych na torze na powierzchni, raczej nie powinien z ciężkim workiem i hukiem wody pod nogami próbować swoich sił w jaskini...



Kuba podczas eksploracji powierzchniowej • Fot. Zbyszek Tabaczyński

fast mix składa się z: liofilizowanych jajek, liofilizowanej fasoli, puree ziemniaczanego, orzechów nerkowca oraz suszonego bekonu. Wystarczy zalać wrzącą wodą i poczekać, aż breja napęcznieje. Brzmi pysznie, prawda? Cóż... można się przyzwyczaić. Dinner mix: liofilizowane warzywa, makaron, puree ziemniaczane, orzechy nerkowca, ser brokułowy w proszku. Danie należy wzbogacić oliwą z oliwek z dodatkiem witaminy D i E. Mieszanki powstały przede wszystkim dlatego, że zabieranie na dwutygodniowe szczyty gotowych dań liofilizowanych byłoby ciągłym gromadzeniem śmieci,

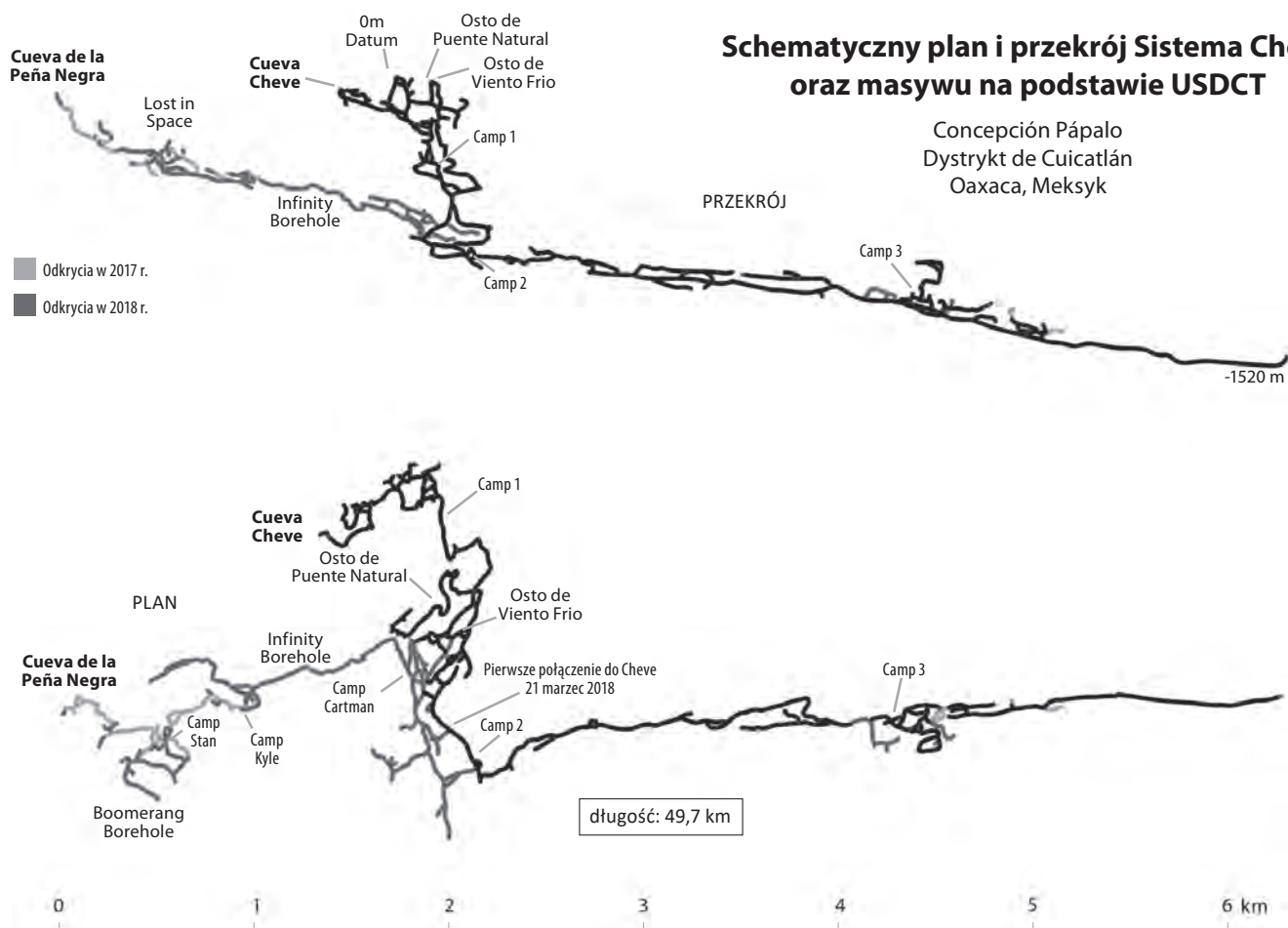
nie mówiąc już o tym, że zajęłyby cały wórn wchodzącego do jaskini grotolaza. Warto zaznaczyć, że wszystko, co jest transportowane, musi być w pełni zabezpieczone przed wodą. Na szczęście, oprócz tych bazowych dań na wyprawie mamy jeszcze parę rarytasów: liofilizowane mango (!) oraz inne owoce, pełen wybór orzechów, żółty ser w kilogramowym opakowaniu, beef jerky, papryczki chilli (malutkie, a dodane do śniadania potrafią postawić na nogi), batony, owsianki i wiele innych smakołyków. Natomiast jedzenie na powierzchni... to już inna historia. Większość produktów kupowana jest

na miejscu w Meksyku. Świeże warzywa i owoce są na bieżąco uzupełniane w Concepción Pápalo lub miasteczku Cuicatlan. Niektórzy mówią, że dla samego jedzenia warto wybrać się do Meksyku...

ROK 2019

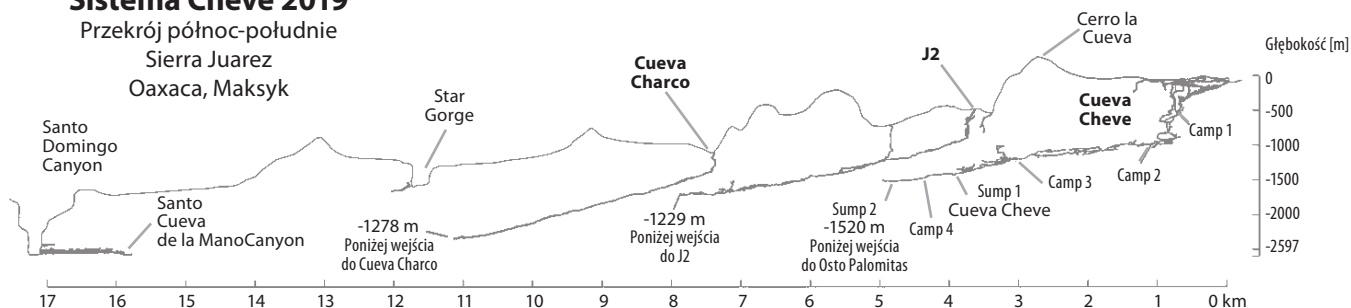
W 2019 roku przyjeżdżamy na trochę krócej, bo tylko na miesiąc. Jest to jednocześnie najkrótszy okres, jaki należy spędzić na wyprawie, jeżeli w ogóle chce się tutaj przyjechać. W praktyce wystarcza to na zaledwie dwa wyjścia do jaskini, ale za to dziesięciodniowe... I tak, duża grupa z WKTJ-u rozpoczyna

Schematyczny plan i przekrój Sistema Cheve oraz masywu na podstawie USDCT



Sistema Cheve 2019

Przekrój północ-południe
Sierra Juarez
Oaxaca, Meksyk



United States Deep Caving Team

swoją akcją od razu od zejścia na 3. biwak w Cheve. Byliśmy pierwszą ekipą, która tego roku tam dotarła – pozostałe cele wyprawy skupione były na jaskini CL6. Czekaliśmy więc poręczowanie Swim Gym – mokrych partii poniżej biwaku 2. Woda w jaskiniach kojarzy się głównie z zimnem, ale w temperaturze 13 stopni, w szybkim tempie poruszania się z nielekkim worem nie jest taka zła. Niektórzy nawet celowo omijają odcinki linowe i wybierają pływanie, bo woda jest tam krystaliczna, formy niesamowite i po prostu warto tego doświadczyć. Innym natomiast pływanie pomaga nie przegrzać się (tak! Kombinacja najcieńszej bielizny termicznej i dakronu bywa zbyt ciepła w suchych partiach jaskini). Ale wcześniej mijamy Camp 1, zaraz za nim zjazd największą studnią w Cheve – Saknussem’s Well (155 m), i tu kończy się na jakiś czas sucha część jaskini. Wodospad opada z hukiem na dno studni, wywołując przy tym bryzę porównywalną z tą nad Pacyfikiem, która z jednej strony jest orzeźwiająca, z drugiej – szybko wyciębia. Dalej jest już tylko lepiej: Salmon Ladder,

the Turbines, Sumplands – nazwy mówią same za siebie. Zjazdy kierunkowe, woda po uszy, ryk wodospadów. Możesz stać 5 metrów od drugiej osoby i bezskutecznie próbować się porozumieć. Masz wrażenie, że jaskinia próbuje cię rozedrzeć. Po drodze nocleg na biwaku 2. oraz podział obowiązków: Michał i Zbyszek wspięli się hakowo do sali nad Widowmaker Shaft, poręczując na stałe drogę dojścia do niej; Sonia, Witek i Kuba zaporęczowali Swim Gym, a Adam z Asią i Bogdanem zrobili piękną sesję fotograficzną w partiach wodnych East Gorge (stara droga na biwaku 2.). Przy okazji skartowano 250 metrów korytarzy w górę Swim Gym i oznaczono trzy potencjalne przodki eksploracyjne.

Jednak głównym celem było zawalisko Mad Hatter, które stanowi cel poszukiwań od 2017 roku, kiedy to przypomniano sobie o nim jako o potencjalnym miejscu prowadzącym do suchych ciągów omijających syfony. Podczas eksploracji, w zawalisku skartowano 300 metrów oraz odnaleziona została dalsza, choć wciąż nieoczywista i niebanalna, droga z przewiewem w górę.

Jak się później okazało, jednak wszyscy zaprzyjaźnili się z wodą, bo po akcjach w zawalisku odbywały się codziennie kąpiele w marmicie, w rzece poniżej biwaku 3. Biwak 3. ma w sobie coś szczególnego. Jest bardzo oddalony od biwaku 2. (wiele osób, które przemierzają drogę między dwójką a trójką pierwszy raz, pyta mniej więcej w połowie drogi „To chyba już niedaleko, co?”...), więc jest taki wyczekany. Kuchnia zlokalizowana jest na szczycie zbocza, pod którym płynie rzeka, ale najlepsza jest sypialnia – to taka jakby dziupla na końcu wielkiej sali: niższy strop, równa, miękka podłoga i nie słychać szumu rzeki – wymarzony biwaczek. Choć na ogół wszystkie biwaki są przyjemne. Nie dość,

-
- 1) Asia nad East Gorge, Cheve 2019 • Fot. Adam Łada
 - 2) Sonia, Asia i Witek podczas codziennej łączności z powierzchnią • Fot. Zbyszek Tabaczyński
 - 3) Zbyszek i błotne wulkany w Mud-floored Borehole, Cheve 2019 • Fot. Adam Łada
 - 4) East Gorge, Cheve 2019 • Fot. Adam Łada
 - 5) Polski team • Fot. Adam Łada
 - 6) Ekipa WKTJ na Camp 3, Cheve 2019 • Fot. Adam Łada



Kuba i Zbyszek w Mud-floored Borehole, Cheve 2019 • Fot. Adam Łada



że suche i ciepłe, to jeszcze przestronne, i do wody niedaleko. Ba, jest na tyle ciepło, że w ciągu nocy wysychają kombinezony i bielizna termiczna, w których przecież przez pół dnia pływalimy w wodzie w drodze na biwak.

Z biwaku 3. Zbyszek, Adam i Kuba sprawdzili jeszcze korytarz Mud-Floored Borehole (gdzie oprócz błota i błotnych wulkanów jest piękna szata naciekowa z kryształami, helikytami, draperiami), który mógłby stanowić krótszą i wygodniejszą drogę dojazdu do Campu 3, bezpośrednio z Hall Of The Restless Giants („HORG”), pomijając zawalisko Through the Looking Glass.

Druga szczyta podczas tej wyprawy rozpoczęła się od zejścia na Camp Butters (3. biwak w CL6) wraz z grupą Słoweńców i Amerykaninem Coreym Hackleyem, aby kontynuować kopanie w Calles de Concepcion Pápalo lub, jak kto woli, w dalszej ich części Papas de Calles. Ponieważ w ciągu 2 dni nie doszło do przełomu eksploracyjnego, zgodnie z planem, w zespole 3-osobowym (Witek, Corey, Sonia) udaliśmy się dokonać ostatecznego starcia z zawaliskiem Mad Hatter...

Po pierwszej, długiej, nieco nużącej akcji w Mad Hatterze wracamy kolejnego dnia, żeby raz jeszcze przeszukać okolice i... po przecięnięciu się przez jedno niepozorne okienko przedostajemy się „krok” dalej... i jeszcze jeden... i jeszcze jeden! W szale eksploracji przebiegliśmy około 300 m, klucząc w przedziwnym korytarzu wypełnionym wielkimi wantami w kolorach krowiej sierści. Ponieważ niemożliwym było nadążyć z flagowaniem drogi przez Mad Cows Slaughterhouse (jak później nazwaliśmy to miejsce), pozostało zaufać, że przy odrobinie szczęścia uda nam się wrócić tę samą drogą do Campu 3... Budzimy się rano, żeby zakomunikować przez radio, że TAK, udało się, przebiliśmy się, tam COŚ jest i na nas czeka! Wracamy oczywiście następnego dnia z zamiarem zabezpieczenia kilku niestabilnych want i oznaczenia drogi. Ponieważ szczęście nam sprzyja, koło godziny 21 wspinamy się w górę korytarza za dźwiękiem niepokojąco donośnego echa, wychodzimy w ogromnej sali i nie wierzymy...

Kolejne dni i akcje miały na celu skartowanie i ustabilizowanie nowych odcinków zawaliska. To, co odkryliśmy, jest ogromnych rozmiarów skrzyżowaniem korytarzy, które z każdej strony przechodzą w zawalisko. W wielu miejscach udało

się prześlizgnąć przez nie do następnych sal i korytarzy. Generalnie rzecz ujmując – suche ciągi nad syfonami...

Wyskakujemy na ostatnią chwilę z trójki, żeby szybciej dostać się do Mexico City na samolot. Zostawiając COŚ, czego Amerykanie, jak określił to Bill, szukali od 30 lat!

Cóż... tym razem to tylko miesiąc, który upłynął na zaledwie 2 wycieczkach do jaskini...

Eksploracja była niesamowicie ekscytująca i zdecydowanie była nagrodą za 2 wyprawy, spędzone na kopaniu i kluczaniu w zawaliskach i innych najciaśniejszych partiach Sistema Cheve (a mówili, że w tym Meksyku to się nawet schylać nie trzeba...).

W trakcie wyprawy, do Sistema Cheve została również przyłączona jaskinia Osto Palomitas (Popcorn Cave), w wyniku czego Cheve osiągnęła deniwelację 1520 m, stając się 10. wśród najgłębszych jaskiń na świecie, oraz utrzymując pozycję drugiej najgłębszej jaskini na półkuli zachodniej (zaraz za Sistema Huautla). Osto Palomitas była odkryta w 1991 roku, ale intensywniej eksplorowana w 1997 i 2003, kiedy to pogłębiono ją do ponad 500 m, zbliżając się nieświadomie

na około 100 m do połączenia w Giant's Staircase niedaleko Camp 1 w Cheve. Szybkie sprawdzenie jednego z przodków w pobliżu biwaku 1. podczas tegorocznej wyprawy doprowadziło do okna prowadzącego do wiszących lin, które, jak się później okazało, pochodziły z Palomitas. Osto Palomitas jest obecnie najwyższym otworem Cheve.

Kolejna wyprawa w 2021. To be continued! □

PODSUMOWANIE

W wyprawie w 2018 roku wzięto udział siedmiu Polaków:

Kasia Biernacka (SW), Jola Sikorska (SW), Zuzia Gala, Sonia Dudziak (WKTJ), Marcin Gala (SW), Tomek Fiedorowicz (SW) oraz Witold Hoffmann (WKTJ). Wyprawa trwała trzy miesiące i w jej trakcie skartowano prawie 15 km odkrytych korytarzy, pozostawiając niezliczoną ilość otwartych przodków.

W wyprawie w 2019 roku wzięto udział jedenastu polskich grotołazów:

Kasia Biernacka (SW), Ewelina Raczyńska (SGW) oraz dziewięciu reprezentantów WKTJ: Asia Haremza, Sonia Dudziak, Kuba Kujawski, Michał Amborski, Bogdan Guzik, Adam Łada, Michał Macioszczyk, Zbyszek Tabaczyński i Witek Hoffmann.



Swim Gym • Fot. Zbyszek Tabaczyński



Hagengebirge PO raz osiemnasty

TEKST: MAREK WIERZBOWSKI
ZDJĘCIA: JAKUB NOWAK

Podobnie jak w poprzednich latach, w drugiej połowie lipca 2019 roku, pojawiliśmy się na dobrze znanym nam parkingu Hinterbrand, znajdującym się w południowej Bawarii przy granicy z Austrią. Właściwie wszystko było jak zawsze, gdyby nie niespodzianka, którą zastaliśmy po przyjeździe na bazę: miejsca, w których co roku rozbijaliśmy namioty, przykryte były półmetrową warstwą śniegu. Kolejne niespodzianki czekały na nas w otworach jaskiń, z których wszystkie – z wyjątkiem Ciekawej – były zasypane. Część z nich, tak jak ważna dla nas z punktu widzenia eksploracji jaskinia 37, pozostała niedrożna przez kolejne 4 tygodnie, czyli do końca wyprawy. O ile w ostatnich latach możemy obserwować kurczące się lodowce i znikające stałe płyty śniegu, to tym razem nietypowa wiosna z zimnym majem i ciepłym, ale pozbawionym deszczu początkiem lata sprawiły, że początek wyprawy spędziliśmy na odkopywaniu bazy i szukaniu jaskiń, do których chcieliśmy się dostać.

Plany na tegoroczną wyprawę opierały się przede wszystkim na badaniu obiektów położonych daleko na wschód od bazy oraz na eksploracji powierzchniowej dziewiczych partii plateau Hagengebirge, leżących w połowie drogi między obecną bazą a otworami systemu jaskiniowego Jägerbrunntrug. Niestety, poziom zastanej pokrywy śnieżnej wykluczył eksplorację powierzchniową. Sprawdziliśmy jedynie kilka nowych – głównie poziomych – otworów, ale wszystkie aweny zasypane były grubą warstwą śniegu. Zastana aura utrudniła też znacząco poruszanie się po masywie. Zalegający śnieg zachęcał do chodzenia po płaskich i wygodnych polach firnowych, jednak obawa istnienia pod ich powierzchnią studni powodowała, że najbezpieczniej było je omijać. Tym samym odłożyliśmy ambitne plany związane z centrum plateau na kolejny rok i rozpoczęliśmy serię biwaków w Jaskini Ciekawej.

Na początku ruszyliśmy na południowy zachód, gdzie znajdował się jeden z bardziej obiecujących przodków. W poprzednich latach puszczał on obszernym meandrem. Dodatkowo w odróżnieniu od wielu innych miejsc, w których nie skończyliśmy eksploracji, znajdował się w odległości od biwaku pozwalającej prowadzić działalność w sensownym tempie. Po zjechaniu w 2016 roku Studnią Jednej Nocy, poniżej niej, posuwaliśmy się wysokim meandrem z dużym ciekim wodnym. Aby zminimalizować ryzyko następstw częstych przyborów,



Kręta Galeria



Zapomniany Meander



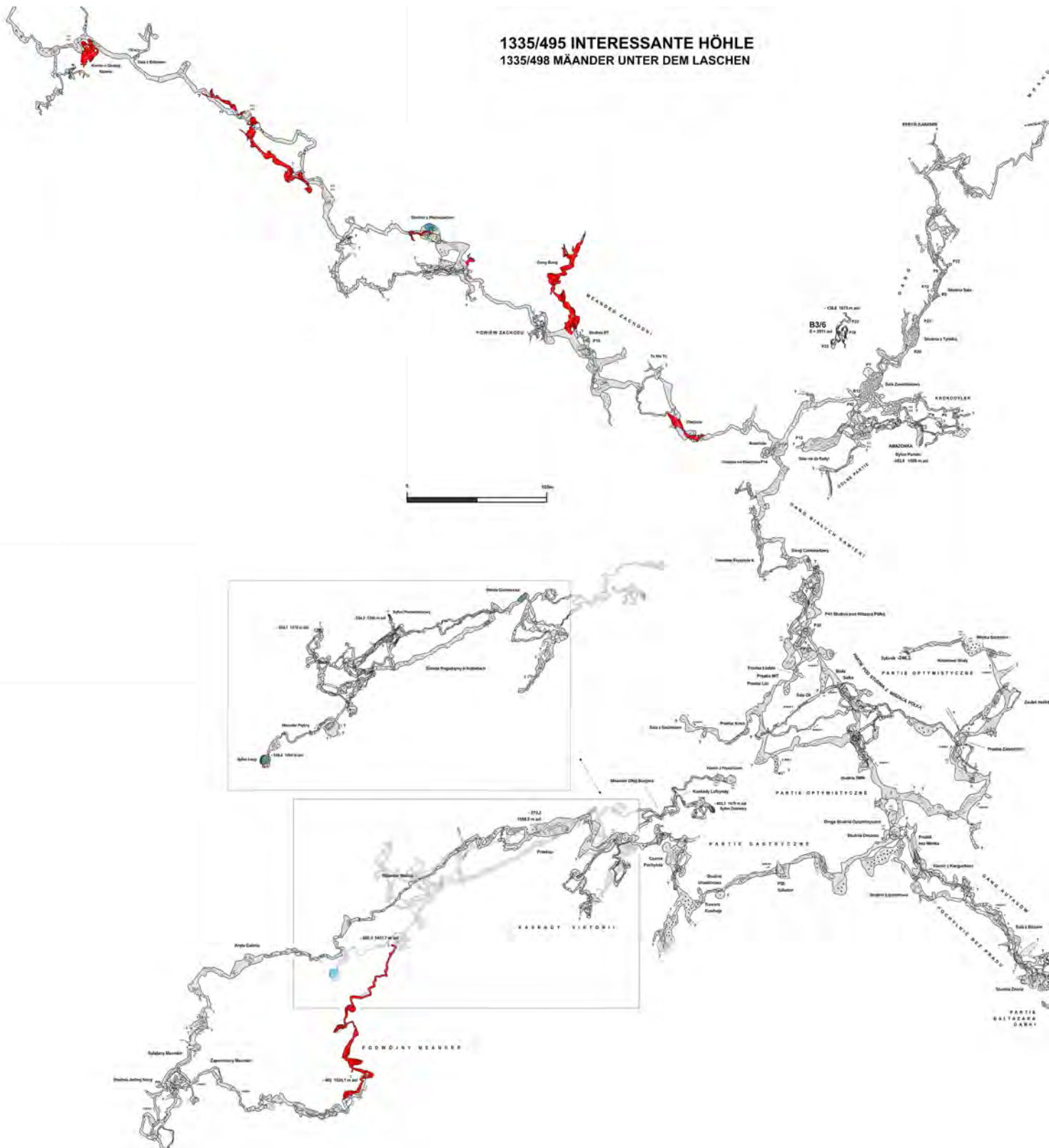
Eksploracja Podwójnego Meandra

poruszaliśmy się jego górnymi piętrami, w większości miejsc unikając całkowicie kontaktu z wodą. Takie poręczowanie wymaga mnóstwo sprzętu i czasu (na ostatnie 80 metrów meandra zużyliśmy 25 kotew). Ciągi te prowadzą w kierunku syfonalnych partii poniżej Kaskad Victorii. Jeszcze przed zestawieniem pomiarów mieliśmy nadzieję, że meander pozwoli

nam ominąć znajdujące się tam syfony. Niestety najnowsze pomiary wskazują na to, że ciągi te połączą się razem ze znaną nam Salą z Wodospadem i nie uda się ich obejść. Natomiast do ostatecznego wyjaśnienia tej zagadki będziemy musieli poczekać do następnego roku.

Podczas wyprawy działaliśmy także z biwaku centralnego, zlokalizowanego

nieopodal Rozdroża, które jest głównym punktem zwornikowym jaskini. Głównym celem tej eksploracji była dokładna inwentaryzacja Meandra Zachodniego oraz usuwanie znajdujących się na planie znaków zapytania. Dokładne sprawdzenie wielu z nich wymagało wspinaczki bądź bardziej niż zwykle skomplikowanych zjazdów. Działalność w tej części jaskini



dalej należy uznać za niezakończoną. Podsumowując, w Jaskini Ciekawej odbyło się 6 biwaków, na których wyeksplorowano i skartowano ponad 1 km nowych ciągów (co daje łącznie 21 431 m zmierzonych korytarzy).

Tegoroczna wyprawa działała także w odkrytych jeszcze przez Austriaków jaskiniach Ätschiloch i Eisrutschn. Obie wymagają długiego podejścia z bazy. Udało się jednak do nich wejść, pomimo zalegającego w otworach śniegu. Okazały się wdzięcznym tematem i mamy nadzieję, że w kolejnych latach uda się je pogłębić. Jaskinia Ätschiloch nie należy do najwygodniejszych, kontynuuje się ciasnymi meandrami. Udało nam się ją skartować do głębokości 131 m. W jaskini Eisrutschn udało nam się przejść zalodzony – w poprzednich latach – korytarz i wejść do pionowego ciągu, położonego na skrzyżowaniu szczelin. Skartowanie wszystkich ciągów dało łącznie 299 m długości i 92 m głębokości. Wróciliśmy także do odkrytej w 2003 roku Jaskini Niebieskich Mgieł. Jej otwór także nie był zakryty śniegiem, niestety nie udało nam się w niej znaleźć kontynuacji. Eksploracja w niej wymagałaby rozebrania wantowiska znajdującego się na dnie studni.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wyprawy: Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie finansowe oraz Landesverein für Höhlenkunde in Salzburg za pomoc organizacyjną. Ponownie mogliśmy liczyć na wsparcie sklepu Rojam i hurtowni Fatra. Dzięki! □

PODSUMOWANIE

Czas trwania wyprawy: 19.07–17.08.2019 r.

Uczestnicy wyprawy:

Wyprawa odbyła się pod egidą klubów: Sopotkiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego oraz Sekcji Grotołazów Wrocław. Udział wzięli:

Dariusz Bartoszewski (SKTJ), Anna Chojnacka (SW), Konrad Chojnacki (SW), Krzysztof Chojnacki (SW), Małgorzata Czczott (UKA), Michał Humienik (SW), Marta Katafiasz (SKTJ), Dariusz Lubomski (SKTJ), Karol Makowski (SKTJ), Rafał Mateja (SGW), Jakub Nowak (KKTJ), Tomasz Olczak (SKTJ), Jarosław Paszkiewicz (SKTJ), Konrad Potocki (SKTJ), Izabela Przybysz (SKTJ), Jakub Pysz (KAGB GOPR), Tomasz Raczzyński (SKTJ), Marek Stawiasz (SKTJ), Tobiasz Szettel (SKTJ), Marek Wierzbowski (UKA) – kierownik.

➤ Studnia w Zapomnianym Meandrze
➔ Oberwany strop w Podwójnym Meandrze



Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów

Partie Poszukiwaczy Przodków

TEKST: WITOLD HOFFMANN

ZDJĘCIA: JAKUB NOWAK

DŁUGOŚĆ: 484 m

(w tym 133,4 m partii odkrytych w latach 2017–2019)

DENIWELACJA: 30,75 m (+14,5 m; -16,25 m)

PALCEM PO MAPIE

Czy tworzenie i aktualizacja dokumentacji jaskiniowej ma sens? To zdecydowanie nie jest artykuł, który głębiej porusza ten temat, ale opisywane nowe partie prawdopodobnie nie zostałyby odkryte, gdyby nie aktualizacja planu jaskini z 2007 i 2011 roku wykonana przez Kubę Nowaka..

W obliczu bliższego zainteresowania okolicami wąwozu Kraków – na skutek prac i odkryć w jaskini Psiej (zob. JASKINIE nr 95), wraz Piotrem Graczykiem przeglądaliśmy istniejące dane na temat jaskiń zlokalizowanych w tej części Tatr. Tak trafiliśmy na plan jaskini Poszukiwaczy Skarbów, uzupełniony o partie za korytarzem Stefana i zgodnie stwierdziliśmy, że „coś powinno dalej iść z Sali Złomisk, i że na planie ciekawie

to wygląda”. W dzień restowy i przedwyjazdowy z intensywną działalnością sylwestrowej w 2017 roku, 14.01.2017 we dwójkę wybieramy się celem akcji turystyczno-zapoznawczej. Po (nieoczywistym) dotarciu do Sali Złomisk obserwujemy bardzo silny ciąg powietrza, wciągany w rumowisko skalne oraz – po przesunięciu kilku kamieni – możliwą kontynuację. W ten sposób „eksploracja palcem po mapie” okazała się bliższa realizacji niż sobie to wyobrażaliśmy.

MAŁE ODKRYCIA W MAŁEJ JASKINI

Z uwagi na zaangażowanie w działalność zagraniczną, dopiero 8.12.2017 r. w zespole: Witold Hoffmann, Piotr Graczyk i Kacper Cieślowski powracamy do wypatrzonego miejsca.

Chwila pracy i niemiłym przełazem przez zawalisko przedostajemy się dalej, wstając w niewielkiej salce z pozycji leżącej. Jak się okaże – na krótko, ponieważ większa część dalszych korytarzy raczej predysponuje szeroką gamę pozycji półleżących. Tego dnia docieramy do zawaliska przed odejściem w kierunku Uroczej Szczeliny. Kolejne akcje przynoszą nowe odkrycia, aż do niespodziewanego znalezienia od środka – za



Otwór I



Partie Poszukiwaczy Przodków

zagruzowanym zaciskiem – nowego, drugiego otworu.

Etapy eksploracji dość dobrze obrazuje poniższe kalendarium:

30.12.2017 r. – Witold Hoffmann, Sonia Dudziak, Łukasz Marciniak, Norbert Skowroński docierają za Walki w Kisielu, po przekopaniu kilku przewężeń.

13.04.2018 r. – Piotr Graczyk, Marta Walczewska, Michał Amborski docierają do salki Kill Bill i sprawdzają krótką odnogę w południowo-wschodniej części sali, stwierdzając, że zwęza się nie do przejścia.

2.11.2018 r. – Kacper Cieślowski, Filip Jankowiak odkrywają drugi otwór jaskini.

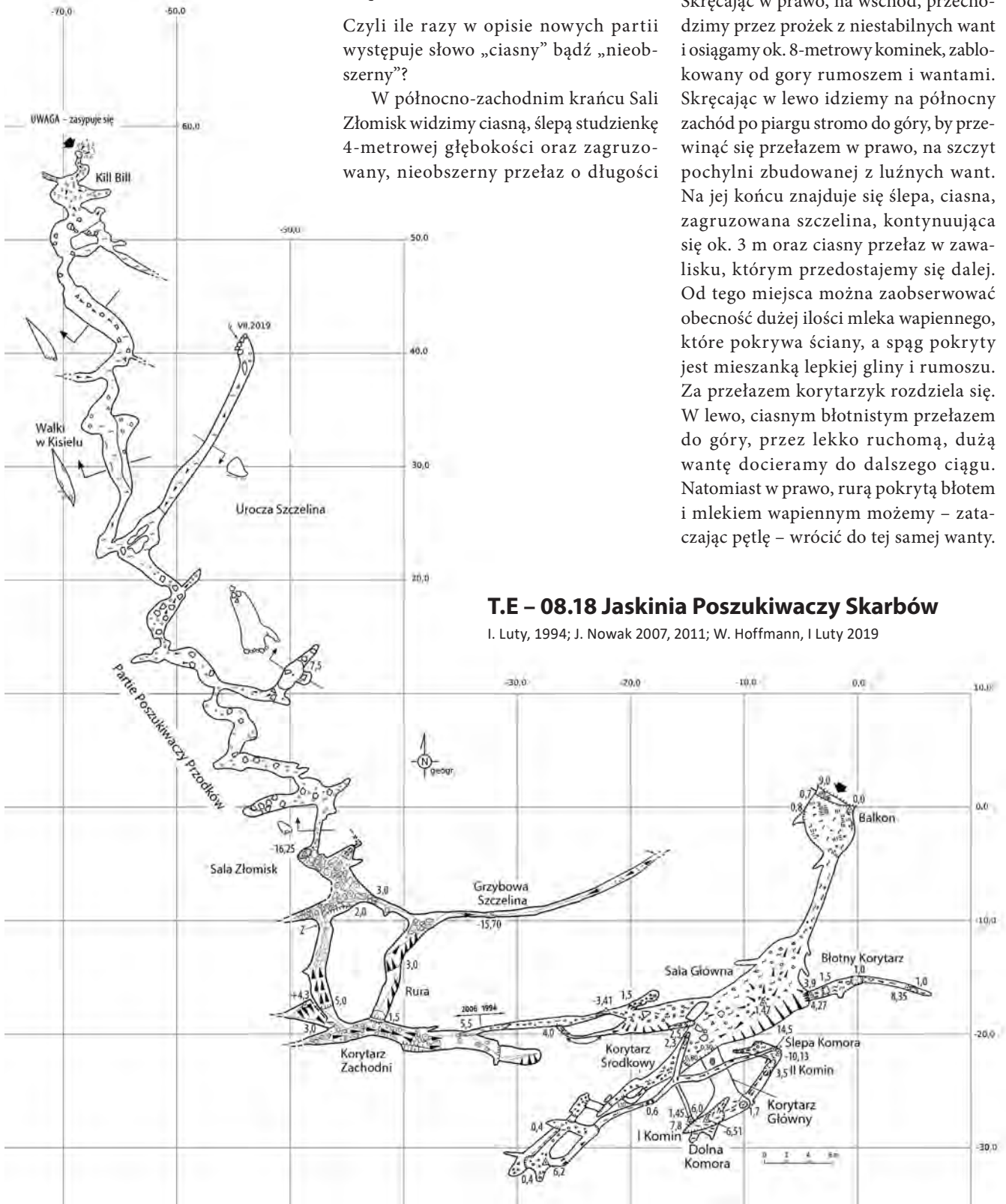
28.11.2018 r. – Kacper Cieślowski odkopuje Uroczą szczelinę.

PIĘKNIE I UROCZO

Czyli ile razy w opisie nowych partii występuje słowo „ciasny” bądź „nieobszerny”?

W północno-zachodnim krańcu Sali Złomisk widzimy ciasną, ślepa studzienkę 4-metrowej głębokości oraz zagruzowany, nieobszerny przełaz o długości

ok. 4 m, silnie wciągający powietrze (styczeń 2018). Przełazem dostajemy się do zawaliskowej salki. Tu zaczynają się Partie Poszukiwaczy Przodków. Z salki ku zachodowi biegnie pokryty rumoszem korytarzyk, zakończony zagruzowaną studzienką. Idąc na północny zachód ładnym korytarzykiem o spągu pokrytym wantami, po ok. 15 m pokonujemy wąski przełaz i docieramy do rozdroża. Skręcając w prawo, na wschód, przechodzimy przez próżek z niestabilnych want i osiągamy ok. 8-metrowy komin, zablokowany od góry rumoszem i wantami. Skręcając w lewo idziemy na północny zachód po piargu stromo do góry, by przewinąć się przełazem w prawo, na szczyt pochylni zbudowanej z luźnych want. Na jej końcu znajduje się ślepa, ciasna, zagruzowana szczelina, kontynuująca się ok. 3 m oraz ciasny przełaz w zawalisku, którym przedostajemy się dalej. Od tego miejsca można zaobserwować obecność dużej ilości mleka wapiennego, które pokrywa ściany, a spąg pokryty jest mieszanką lepkiej gliny i rumoszu. Za przełazem korytarzyk rozdziela się. W lewo, ciasnym błotnistym przełazem do góry, przez lekko ruchomą, dużą wantę docieramy do dalszego ciągu. Natomiast w prawo, rurą pokrytą błotem i mlekiem wapiennym możemy – zataczając pętlę – wrócić do tej samej wanty.



T.E – 08.18 Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów

I. Luty, 1994; J. Nowak 2007, 2011; W. Hoffmann, I Luty 2019



Salka Kill Bill



Sala Złomisk

W miejscu, gdzie rzeczona rura skręca o ok. 160°, patrząc do góry widać wejście do Uroczej Szczeliny. Biegnie ona przez 18 m na północny wschód. Pokonując 3 zwężenia między tworzącą spąg gliną a ścianą, docieramy do miejsca, gdzie dalszą kontynuację blokują zaklinowane wanty i kamienie, z wyraźnym przewiewem. Wracamy do ruchomej wanty. Idziemy dalej na północ, docierając po 5 m do ciasnego, błotnistego zwężenia. Za nim wychodzimy do szczeliny (Walki w Kisielu) pokrytej grubą warstwą mleka wapiennego. Pokonujemy ją trawersując, mając pod sobą kilka metrów ciasnej szczeliny nie do przejścia. Docieramy do kolejnego przełazu. Widać przed nim ciasną, wpadającą z góry studzienkę, a za nim, po prawej – ciasną, kontynuującą się szczelinę, niedostępną dla człowieka. Dochodzimy do kolejnej szczeliny rozwijającej się na północny zachód, z wyraźnym lustrem tektonicznym. Jej lekko wznoszący się spąg jest pokryty błotem i rumoszem. Po przebyciu przewężenia na jej krańcu, widzimy na wprost wznoszący się korytarzyk, którym można dotrzeć do rozwijającej się na południowy wschód ciasnej, kilkumetrowej szczeliny. Skręcając w lewo za przewężeniem docieramy do niewielkiej salki - Kill Bill. Skręcając z salki w prawo, możemy wrócić do rzeczonej szczeliny. Idąc w lewo, docieramy do najdalej na północ wysuniętej części jaskini. Na północny wschód – w lewo, kontynuuje się zagruzowany korytarzyk, prowadzący prawdopodobnie do powierzchni. Po prawej widać ciasne, zasłonięte filarkiem skalnym przejście do drugiego otworu jaskini. Uchodzi on na powierzchnię u podnóża ściany skalnej i jest do połowy



zasypany rumoszem – należy uznać go za niedostępny. Z uwagi na powszechną niechęć do powrotu pierwotną drogą, pozostaje uczulić zwiedzających na osuwisko ziemne, w którym znajduje się otwór.

NIESKARTOWANE = NIEODKRYTE

30.12.2017 r. – Witold Hoffmann, Sonia Dudziak, Łukasz Marciniak, Norbert Skowroński kartują ciągi do zacisku przed Walkami w Kisielu.

13.04.2018 r. – Piotr Graczyk, Marta Walczewska, Michał Amborski kartują pozostałe ciągi włącznie z salką Kill Bill.

10.07.2019 r. – Witold Hoffmann, Kacper Cieślowski kartują Uroczą Szczelinę i przeprowadzają pomiary uzupełniające.

W wyniku tych prac wyeksplorowano 133,41 m (długość ciągu pomiarowego od poprzednio znanego krańca Sali Złomisk) i przegłębiono jaskinię o 0,55 m (najgłębsze miejsce -16,25 m). Na tej podstawie W. Hoffmann opracował plan całej jaskini, korygując plan I. Luty z uzupełnieniami J. Nowaka o wartość deklinacji magnetycznej w okresie wykonywania pomiarów w 1994 r., 2006 r. i 2019 r. Kierunek północy na zestawionym planie jest kierunkiem północy geograficznej. Plan opracowali I. Luty, J. Nowak i W. Hoffmann. □

Luty I. 1994. Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów [w:] Grodzicki J. [red.] Jaskinie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jaskinie Wąwozu Kraków. PTPNoZ - Warszawa. 61-64.

Nowak J. 2007. Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów – „zapomniane partie”. Jaskinie 46: 28-30.

Nowak J. 2011. Poszukiwaczy Skarbów plus 20 m. Jaskinie 64: 6.

Hoffmann W., Luty I. 2019. Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów. Jaskinie Polski. PIG [http://jaskiniepolski.pgi.gov.pl/Details/Information/1396]; dostęp: 26.05.2020 r.



Uzupełnienia z Doliny Chochołowskiej

TEKST I ZDJĘCIA: FILIP FILAR

DZIURA ZA WYKROTEM

Otwór jest widoczny z dna doliny. Obiekt z pewnością był znany wcześniej, o czym świadczą zwęglone fragmenty drewna znalezione wewnątrz.

DŁUGOŚĆ: 4,7 m

DENIWELACJA: niewielka

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1002 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM WIELKICH KORYCISK: 20 m

DOJŚCIE: Od wylotu Doliny Chochołowskiej idziemy asfaltową drogą wiodącą dnem doliny. 1,4 km za górnym skrajem Siwej Polany skręcamy w prawo, przechodzimy po kładce przez Chochołowski Potok i stajemy u wylotu wąwozu Wielkie Koryciska. Idziemy dnem wąwozu około 300 m, do miejsca znajdującego się kilkadziesiąt metrów

powyżej śliskiego progu w dnie doliny (w 2019 r. zabudowany był na nim drewniany pomost umożliwiający przejazd ciągnikiem) i około 30 m za charakterystyczną turnią na lewym orograficznie zboczu. Podchodzimy stąd 30 m po lewym orograficznie zboczu do widocznego z dna doliny otworu.



Dziura za Wykrotem – otwór

JARZĄBCZY SCHRON

Obiekt znany i wykorzystywany od dawna do biwakowania. Odnaleziony na podstawie wskazówek A. Tylki.

DŁUGOŚĆ: 6,1 m

DENIWELACJA: niewielka

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1777 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY JARZĄBCZEJ: 150 m

DOJŚCIE: od wylotu Doliny Chochołowskiej idziemy asfaltową drogą wiodącą dnem doliny, następnie skręcamy na Polanie Chochołowskiej w czerwony szlak prowadzący Doliną Jarząbczą.

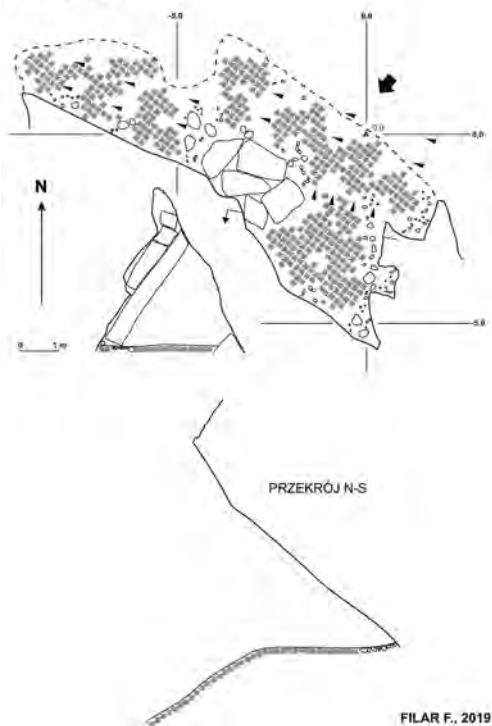
W miejscu gdzie widać, że szlak odbija w lewo, przekracza Jarząbczy Potok i wznosi się zboczem Trzydniowiańskiego Wierchu, idziemy dalej prosto drogą



Jarząbczy Schron – otwór

leśną. Następnie musimy dostać się prawie 2 km dalej w głąb doliny, za spory obszar kosodrzewiny, na południowy skraj Jarząbczej Równi. Kosodrzewinę możemy obejść od wschodu lub przejść przez nią gubiąc się ścieżką. Z Jarząbczej Równi podchodzimy 150 m żlebem opadającym z Jarząbczego Wierchu, do dużego otworu schronu położonego w skałce.

JARZĄBCZY SCHRON



FILAR F., 2019

SCHRONISKO PRZY ŚCIANACH II

Niewielki obiekt, który mógł być znany wcześniej ze względu na gospodarcze użytkowanie terenu.

DŁUGOŚĆ: 2,5 m

DENIWELACJA:
niewielka

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1165 m n.p.m.

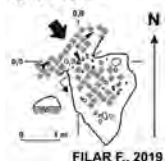
WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ:
65 m



Schronisko przy Ścianach II – otwór

Dojście: idziemy Doliną Chochołowską i skręcamy w Dolinę Dudową. Podążamy jej dnem za Wąwóz Międzyściany, do wyraźnego zebra skalnego na lewym orograficznie zboczu, schodzącego prawie do dna doliny. Podchodzimy pod SE ścianami zebra na samą jego górę (pod koniec mijamy wielki okap z otworem Schroniska przy

SCHRONISKO PRZY ŚCIANACH II



FILAR F., 2019

Ścianach), przechodzimy na drugą stronę i schodzimy kilka metrów do poszukiwanego otworu.

NYŻA W KOŚCIELE

Niewielki obiekt w ścianie Kościoła osiągnięty po wspinaczce 5 lipca 2019 r.

DŁUGOŚĆ: 5,1 m

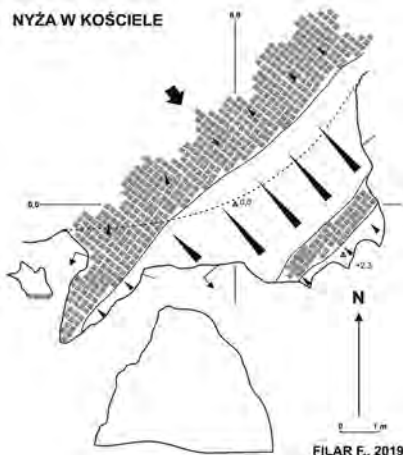
DENIWELACJA: +2,3 m

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1249 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ: 105 m

Dojście: idziemy Doliną Chochołowską i skręcamy w Dolinę Dudową. Podążamy jej dnem do Wyżniej Dudowej Równi, pod skały Kościoła. Podchodzimy zboczem kilkadziesiąt metrów pod główną ścianę Kościoła. Wspinamy się nią w najbardziej dogodnym miejscu (III; 30 m) na duży zachód. W jego górnej części znajduje się poszukiwany otwór.

NYŻA W KOŚCIELE



FILAR F., 2019



Nyża w Kościele – otwór

SCHRON W KOŚCIELE

Niewielki obiekt, który mógł być znany wcześniej ze względu na gospodarcze użytkowanie terenu.

DŁUGOŚĆ: 3 m

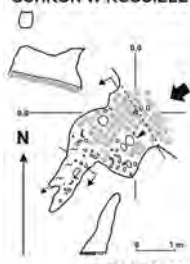
DENIWELACJA: niewielka

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1238 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ:
65 m

Dojście: idziemy Doliną Chochołowską i skręcamy w Dolinę Dudową. Podążamy jej dnem do Wyżniej Dudowej Równi, pod Kościół. Podchodzimy pod główną ścianę Kościoła i obchodzimy ją w kierunku wschodnim. Następnie wznosimy się pod pasem skałek, gdzie odnajdujemy poszukiwany obiekt. Skałki te stanowią początek zachodniego ograniczenia charakterystycznego kotła, zamkniętego wysokimi ścianami od wschodu.

SCHRON W KOŚCIELE



FILAR F., 2019



Schron w Kościele – otwór



Nyża za Kościołem – otwór

NYŻA ZA KOŚCIOŁEM

Niewielki obiekt, który mógł być znany wcześniej ze względu na gospodarcze użytkowanie terenu.

DŁUGOŚĆ: 2,5 m

DENIWELACJA: niewielka

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1292 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ: 66 m

DOJŚCIE: idziemy Doliną Chochołowską i skręcamy w Dolinę Dudową. Podążamy jej dnem za Wyżnią Dudową Rówień. Mijamy źródło za polaną i po 140 m skręcamy w prawo, w wyraźny żleb. Podchodzimy nim kawałek, aż zobaczymy po jego lewej orograficznie stronie skały. Podchodzimy ku nim, a następnie obchodzimy je z N strony, gdzie za przełamaniem odnajdujemy poszukiwany obiekt. Dojście i zwiedzanie bez trudności.



OKNO ZA KOŚCIOŁEM

Okno mogło być znane wcześniej, ze względu na gospodarcze użytkowanie terenu. W płytkiej nyży nieco poniżej, znaleziono starą końcówkę widel.

DŁUGOŚĆ: 10,8 m

DENIWELACJA: 5,2 m (-4,3; +0,9)

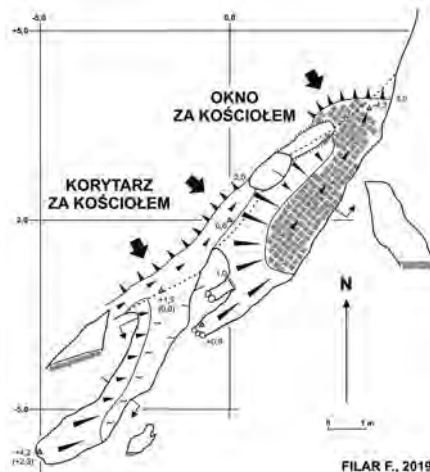
WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1329 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ: 103 m



Okno za Kościołem – otwór dolny

DOJŚCIE: idziemy Doliną Chochołowską i skręcamy w Dolinę Dudową. Podążamy jej dnem za Wyżnią Dudową Rówień. Mijamy źródło za polaną i po 140 m skręcamy w prawo, w wyraźny żleb. Podchodzimy nim kilkadziesiąt metrów, ponad ścianę skalną po jego lewej orograficznie stronie, do miejsca, gdzie nad 2 m pochyłym, trawiastym prożkiem, w sposób dość niewyraźny odbija ku SW boczna odnoga żlebu. Podchodzimy nią około 100 m, aż ujrzymy w pasie skał tworzącym prawe orograficznie ograniczenie żlebu dolny otwór okna. Łatwiej wejść do okna poprzez górny otwór, do którego wspinamy się przez 2-metrowy trawiasty prożek.



KORYTARZ ZA KOŚCIOŁEM

Tak jak położone niżej Okno za Kościołem, korytarz najprawdopodobniej był znany wcześniej.

DŁUGOŚĆ: 6,4 m

DENIWELACJA: +2,3 m

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1331 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ: 105 m



Korytarz za Kościołem – otwór

DOJŚCIE: od górnego otworu Okna za Kościołem podchodzimy 2 m ku SW do poszukiwanego obiektu.

DUDOWY BARŁÓG

Dziura prawdopodobnie nie była znana przed 3 lipca 2019 r. Została odkopana przez niedźwiedzia najdalej dzień przed jej odnalezieniem przez F. Filara (świeże tropy na wykopanej glebie).

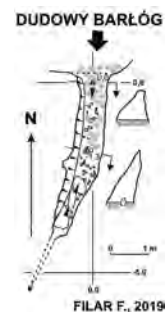
DŁUGOŚĆ: 4,5 m

DENIWELACJA: -1,3 m

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1340 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY DUDOWEJ: 114 m

DOJŚCIE: z poziomu Okna za Kościołem podchodzimy żlebem jeszcze 10 m pod skałami, do poszukiwanego otworu. □



Dudowy Barłóg – otwór

Bańdzioch Kominiarski – Partie za Trzecim Dnem

TEKST: PIOTR STELMACH I WITOLD HOFFMANN

ZDJĘCIA: WITOLD HOFFMANN

JAK TO BYŁO – SKRÓT Z HISTORII

PIOTR STELMACH

W latach 2006-2019 grupa najbardziej zwariowanych członków WKTJ-u, niejednokrotnie wspierania równie szalonymi znajomymi z innych klubów, działała na Trzecim dnie jaskini Bańdzioch Kominiarski – w ramach nielicznych pozwoleń dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Co widzieli i przeżyli?

Zapytajcie ich sami. Opowiadają o tym czasami podczas różnorodnych imprez środowiskowych, ale uwaga – na trzeźwo zrozumieć się tego nie da.

Co odkryli?

To nieważne. Liczy się to, co chcieli odkryć, bo to napędzało ich do działania.

Na pewno odkryli „siebie” oraz to:

- że w 2-osobowym namiocie może się wypaść tylko 7 osób;
- że ryż Al dente to nie to samo, co makaron Al dente;
- że suma rzeczy jadalnych jest rzeczą jadalną, ale... (patrz punkt poniżej);
- że ładowność „sheet бага” jest celowo zaniżana przez producenta;
- że do nabrania wody przydaje się młotek;
- że grawitacja w pobliżu Trzeciego Dna się wzmacnia i wszystko, co się tam zanieśie, przy wynoszeniu waży 2 razy więcej;
- że wąż ogrodowy 1/2 cala nie nadaje się do brudnej wody;
- że wąż ogrodowy 3/4 cala również nie nadaje się do brudnej wody;
- że wąż ogrodowy 1 cal również k. nie nadaje się do brudnej wody;
- że przyjaźń i przygoda jest ważniejsza od metrów.

Jeśli już jesteśmy przy metrach, to udało się skartować 460,5 m, a jaskinia przekroczyła „magiczne” 10 km długości (10 010 m), co klasyfikuje ją na... (w sumie sami nie wiemy gdzie, bo to nie było dla nas najważniejsze).

Czy to już koniec?

Trudno stwierdzić. Najbardziej perspektywiczny ciąg idący „pod górę” zmienił nieoczekiwanie kierunek i zamiast wypaść na powierzchni jako wyśniony trzeci otwór, skierował się pod zagruzowany korytarzyk w pobliżu starego dna. Jaskinia zadrwiła z naszych marzeń i pokazała, że nie pozwoli na to, żeby ktoś bez wysiłku mógł tam sobie chodzić na spacerki.

Zostało jeszcze zawalisko z silnym przewiewem w okolicy Sali Spokojnej Lewitacji. Perspektywiczne (to już na 100% dołączy się do Mylnej, obiecuję, śniło mi się 3 razy), ale to nie jest miejsce dla ludzi o normalnym poziomie akceptowalnego ryzyka, więc niech sobie tam wieje ile chce.

Publikujemy plan i przekroje okolic „Nowego Trzeciego Dna”. Całość dokumentacji, wraz z opisem dostępna jest na stronie www.geoportal.pgi.gov.pl/jaskinie_polski.

W artykule celowo nie padło żadne nazwisko. Wymienienie wszystkich zaangażowanych jest niemożliwe, a pominięcie kogokolwiek niesprawiedliwe. Każdy wie, ile „cegiełek” włożył w ten projekt i niech tak zostanie.

NAPRAWDĘ NIE TRZEBA TAM IŚĆ – DOKUMENTACJA

WITOLD HOFFMANN

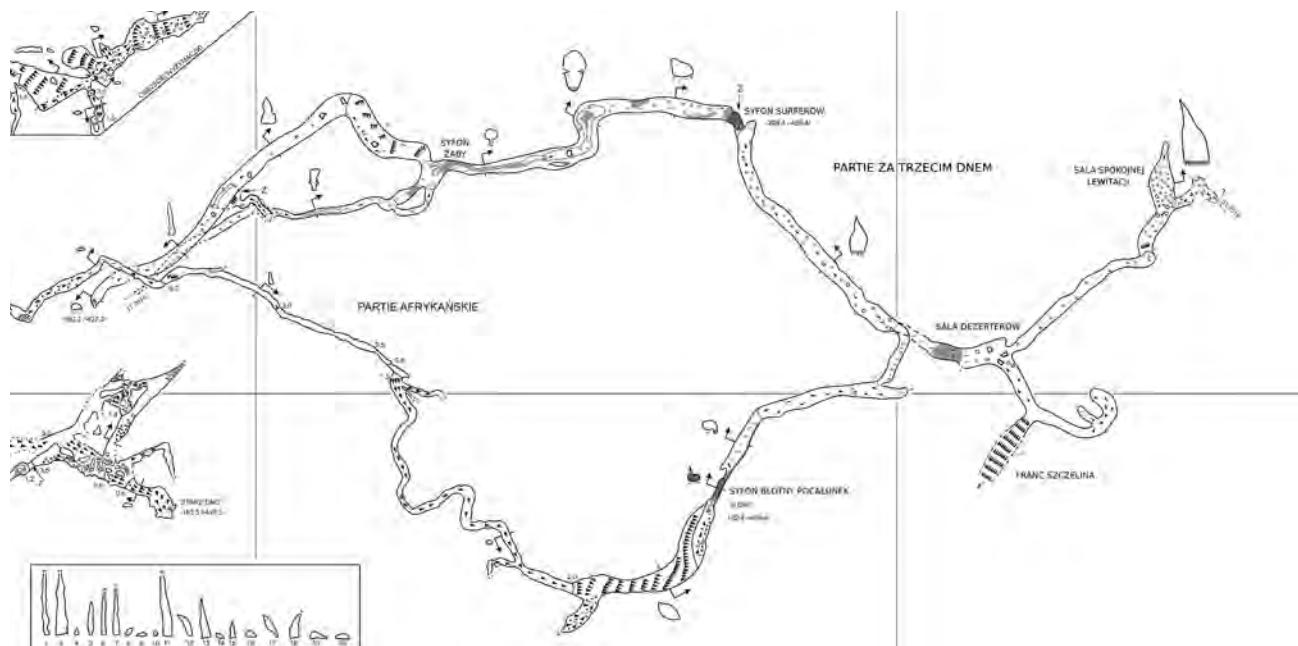
Z uwagi na niedostępność oraz charakter Partii za Trzecim Dnem, ich pomiary również „nie były spacerkiem”. Prawdziwe wyzwanie rozpoczęło się jednak przy edycji istniejących planów i przekrojów.

Proces udało się szczęśliwie doprowadzić do końca, czego efektem jest niniejsze opracowanie. Zapraszamy do lektury i wracamy (mimo upływu miesięcy od akcji) do wykruszania zaschniętego błota z całego ciała...

Chcielibyśmy podziękować również Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu za pozwolenie na inwentaryzację jaskini – bez niego ta dokumentacja na pewno by nie powstała.

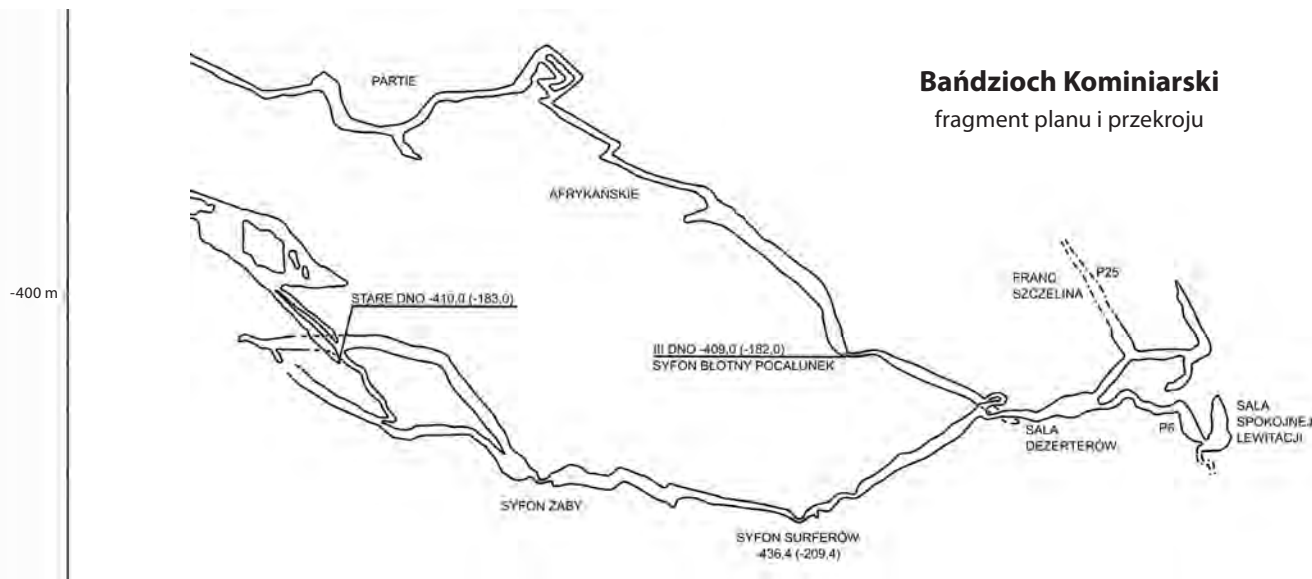
Opis

Po obniżeniu lustra wody w syfonie na Trzecim Dnie odsłania się ok. 6 metrowej długości błotnisty, do połowy zalany wodą przełaz z charakterystyczną szczeliną w suficie. Z uwagi na charakter przejścia, syfon został nazwany Błotny Pocałunek. Za nim rozpoczynają się Partie za Trzecim Dnem. Za syfonem korytarz podnosi się, tworząc niską rurę z błotnistym spągami i rowkiem odprowadzającym wodę po jego prawej stronie. Po ok. 15 metrach docieramy do grobli – skalnej przegrody, która reguluje normalny poziom wody w syfonie, uniemożliwiając jej samoczynny odpływ. Za groblą otwiera się pochylnia, obniżająca się o 10 m na dystansie 25 m. Jest zakończona piaskowo-błotnym namuliskiem, w które wsiąka woda z syfonu podczas jego lewarowania. Dalsza droga biegnie przez niewielkie szczelinowe okienko (prożek 1,5 m) znajdujące się tuż przed końcem pochylni ku N. Po ok. 10 m szczelinowego korytarza docieramy do nietypowego zwornikowego punktu tych partii. Po zejściu z 1,5 m prożka, wchodzimy do obszerniejszego nachylonego w dół korytarza – prowadzącego w kierunku Syfonu Surferów. Pod prożkiem, wstecz (ku E), odchodzi nieobszerny błotnisty przełaz często zalany wodą, prowadzący do Sali Dezerterów. Jest to obszerna, ok. 10 m długości sala, o spągu pokrytym w części błotem, a wyżej rumoszem i dużymi wantami. Udając się z niej ku SE (obok dużej wanty), wznosimy się stromo korytarzem aż do krótkiego wypłaszczenia. W górę ku SW kontynuujemy się tu Franc Szczelina – ciasna pochylnia, która po około 25 m w pionie zwięża się w ciasnotę nie do przejścia. Idąc dalej odcinkiem horyzontalnym ku W,



Bańdzioch Kominiarski

fragment planu i przekroju



docieramy do pochylni prowadzącej w dół. Kończy się ona po kilku metrach namulskim, z wyraźnymi śladami przepływu wody. Podążający tą samą pochylnią w górę korytarz kończy się po około 10 m. Wracamy do Sali Dezertaków. W jej NE ścianie, pomiędzy wantami, otwiera się niski korytarzyk, którego spąg pokrywają niewielkie kamienie i rumosz. Po ok. 25 m docieramy nim nad stromy próg o wysokości 6 m (przydatna lina). Posuwając się dalej, po kilku metrach docieramy do Sali Spokojnej Lewitacji. szerokiej na ok. 2–3 m, o 15 metrowej długości i szczelinowym charakterze. Strop jest na wysokości mniej więcej 8–10 metrów. Na początku wśród luźnych want otwiera się nieobszerna studzienka, która prowadzi do niewielkiej salki ze znajdu-

jącą się niżej zagruzowaną kontynuacją. Jest tu wyczuwalny przewiew, o cyrkulacji zależnej od pory roku. Spąg sali tworzą drobne kamienie i wanty. Północny kraniec tworzy kończąca się ślepo pochylnia wysłana drobnym żwirem i kamieniami. Wracamy do punktu zwornikowego. Korytarz biegnący stąd w kierunku Syfonu Surferów jest obszerny i lekko nachylony, a spąg pokryty drobnymi kamieniami. Po 25 m lekko obniża się i wypłaszcza, po czym otwiera ponownie do wysokości ok. 2 m. Korytarz kończy się piaskowo-wodnym Syfonem Surferów (-209,4 m), stanowiący najniższy punkt Partii za Trzecim Dnem na głębokości 436,4 m, o zmiennym poziomie wody. Praktycznie zawsze jest w większości zalany. Po wybraniu wody, możliwe jest prze-

ście dalej ok. 3 m ciasnym, błotnym przełazem na drugą stronę. Dopływa tu niewielki ciek wodny, a korytarz zakręca z NW (kierunek do Syfonu Surferów) na W (za Syfonem Surferów). Początkowo niski korytarz z błotem, kałużami wody i sporadycznymi kamieniami na spągu dość szybko wznosi się. Docieramy do studzienki (ok. 1,5 m głęboka) z niewielkim jeziorkiem na dnie. Dalsza droga biegnie nad nią trawersem. Korytarz stopniowo się wznosi, można tu zaobserwować wyraźną rynną denną, którą płynie woda. Po minięciu fragmentu z widocznym oknem – które jest krótkim rozdzielaniem korytarza – zmniejsza on swój gabaryt, aż do dotarcia do niskiego przełazu zalanego w większej części wodą – Syfonu Żaby. Po jego pokonaniu wchodzimy

do sporej salki o spągu pokrytym głównie rumoszem. Jest to kolejny punkt zwornikowy. Tuż za wyjściem z Syfonu Żaby w górę ku NW wznosi się stroma pochylnia prowadząca na wyższe piętro. W lewo, na krańcu sali ku S, znajduje się niski prożek, za którym ciągnie się niższe piętro. Dalej idziemy niższym, mokrym fragmentem tego piętra, w prawo dołem ku SW. Korytarz zmniejsza się – wspinamy się stromo przez dwa ciasne prożki o wysokości 1,5 m oraz 1 m szerokości, szczelinowym, wznoszącym się meandrem. W jego dnie również wykształciła się rynna denna, którą płynie woda. Docieramy do niewielkiego przewężenia z rumoszem na spągu. Tuż za nim na lewo odchodzi stromo w górę korkociąg, prowadzący na wyższe piętro. Idziemy dalej dołem, podnoszącym się korytarzem, przechodzącym w 2-3 m wysoką szczelinę. Po ok. 15 m zwęża się ona nie do przejścia, choć widać w dali jej możliwą kontynuację. Można wyczuć delikatny przewiew. Wracamy do korkociągu. Wspinamy się korkociągiem stromo wznoszącą się rurą ok. 15 m. Rura przechodzi w bardzo ciasną szczelinę, którą zaciskiem można dostać się na wyższe, obszerne piętro korytarza. Ma ono wymiary ok. 2x2 m. Ku SW po ok. 25 m korytarz obniża się i kończy żwirowo-

-piaskowym namuliskiem. Punkt ten – wg pomiarów – jest na bardzo zbliżonym poziomie do ciągów okolicy Starego Dna i oddalony zaledwie o kilkanaście metrów, co wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo, iż ciągi za Syfonem Surferów są kontynuacją ciągu Starego Dna. Ku NE, obszerny korytarz po około 30 m doprowadza nad strumą pochylnię/studnię (krucho). Zejście nią o około 18 m niżej doprowadza ponownie do salki za Syfonem Żaby.

HISTORIA DOKUMENTACJI

Styczeń 2016 – podczas 4-osobowego biwaku P. Stelmach i M. Amborski kartują partie od syfonu Błotny Pocałunek do Syfonu Surferów. Pozostali uczestnicy akcji: W. Hoffmann, K. Kujawski. Zmierzone zostaje 230 m korytarzy. Listopad 2019 – podczas 4-osobowego biwaku za syfonem Błotny Pocałunek (W. Hoffmann, K. Kujawski, S. Dudziak, P. Graczyk + wsparcie grotołazów z WKTJ) skartowane zostają partie za Syfonem Surferów. Zmierzone zostaje 230,5 m. Wyniki opracowuje w 2020 r. W. Hoffmann i aktualizuje zwektoryzowane przez P. Stelmacha plany i przekroje, korygując sesje pomiarowe z 2016 i 2019 o deklinację. □



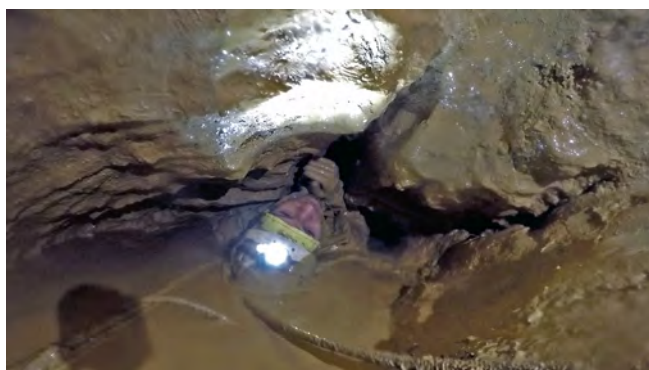
W Sali Lewitacji



Zespół kartujący częstuje się bomboniérką od Bogdana



Syfon Żaby – widok od strony Surferów



Błotny Pocałunek – wyjście po stronie dalszej



Za Surferami

Jaskinia Nietoperzowa-Zygmunta

ANDRZEJ GÓRNY, TOMASZ SIWECKI

W wyniku prac eksploracyjnych prowadzonych w ostatnich latach w Jaskiniach Zygmunta i Nietoperzowej zostały one połączone w jeden system. Znacznie zmieniła się przez to ich długość. Dostępne w literaturze opisy jaskiń stały się nieaktualne. Przedstawiamy dokładny opis i plany Jaskini Nietoperzowej-Zygmunta.

Jaskinia Nietoperzowa-Zygmunta

J.Olk.I-07.47

(Jerzmanowicka, Księża, Biała, Ferdkowa);

J.Olk.I-07.48

Gmina Jerzmanowice-Przegonia, Jerzmanowice, Dolina Będkowska, Park Krajobrazowy Dolinki Krakowskie

WŁAŚCICIEL TERENU: prywatny

WYSOKOŚĆ OTWORÓW:

I 439,2 m n.p.m.

II 447,8 m n.p.m.

III 440,4 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ OTWORÓW NAD DNEM

DOLINY: ok. 40 m

EKSPOZYCJA OTWORÓW: SW

DŁUGOŚĆ: 891 m

DENIWELACJA: 51,9 m (-37,4 m, +14,5 m)

Wysokości i głębokości jaskini podane są względem punktu 0,0, znajdującego się w otworze I. Głębokość jaskini liczona od jej górnego otworu (II) wynosi 46 m.

Otwór główny – widoczny z daleka – ma wysokość 7 m i szerokość 4,4 m, w jego stropie znajduje się wyraźna pionowa szczelina SW-NE, przechodząca na wysokości 7,5 m w salkę o dnie skalnym i wymiarach 1,5x1,7 m i wysokości 1,8 m. W salce 1,1 m próg doprowadza do okna skalnego o wymiarach 0,9x0,7 m (najwyższy, II otwór jaskini).

Bezpośrednio za otworem wbudowana jest żelazna, ażurowa krata z drzwiami, całkowicie wypełniająca profil korytarza. W otworze głównym (I), w ścianie SE otwiera się na wysokości 1,0 m wylot ciągu ciasnych, kilkunastometrowych korytarzy o nazwie Kalesony. Otwór ten ma 0,7x0,5 m.



Otwór Jaskini Zygmunta w maju 2015 r. • Fot. Andrzej Górny

Aktualnie jest niedostępny, zamknięty klapą. System ciasnych korytarzy jest również dostępny oknem skalnym, o wymiarach 1,1x0,4 m, otwierającym się w SE ścianie korytarza głównego w odległości 3,6 m od kraty w otworze głównym, na wysokości 1 m nad dnem korytarza. Obok tego wejścia, na ścianie umieszczony jest telefon. Z wejścia przy telefonie w kierunku SW biegnie ciasny korytarz o długości 6 m, doprowadzający do rozszerzenia, w którym otwiera się Studnia Za Telefonem. Ma ona głębokość 4,0 m, szerokość do 1,5 m i długość na dnie 4 m. Ściany jej pokryte są polewami z naciekiem wełnistym i mlekiem wapiennym. Jest tu wyczuwany silny przepływ powietrza.

Za otworem głównym, w kierunku NE znajduje się obszerny korytarz, przechodzący w Salę Archeologów o wymiarach 12,5x8,5 m i wysokości około 7 m. Jest to kopulasta sala, a w jej stropie znajdują się dwa kotły wirowe. Na ścianach są polewy naciekowe, na których występują kaskadowo opadające stalagmity tworzące półki oraz żebra naciekowe. W jej dnie znajdował się głęboki wykop archeologiczny. Z Sali w kierunku NE jaskinia kontynuuje się na odcinku 20 m. Bezpośrednio za Salą Archeologów wchodzimy do Sali Niedźwiedziej. Sala ta ma wymiary 7x15 m i wysokość ok. 7 m. W stropie sali są trzy kotły wirowe z bogatą szatą naciekową. Na stropie liczne żywe, kilkucentymetrowe stalaktyty, na N ścianie znajdują się kaskadowo opadające

polewy naciekowe ze stalagmitami. Dwa z nich są bardzo charakterystyczne, mają pod sobą żebra naciekowe i przypominają meduzy. Są one pokryte naciekiem wełnistym z ciemnym osadem (kopcę). Na dnie, na 0,7-metrowym prożku występuje polewa naciekowa ze stalagmitami. Ma ona 7,5 m szerokości i kończy się pod N ścianą sali. Pod przeciwną ścianą (W), na 0,4-metrowym prożku występuje polewa naciekowa z masywnym stalagmitem o wymiarach 0,7x0,5 m i 0,4 m wysokości.

Na niej ustawiona jest naturalnych rozmiarów makieta niedźwiedzia jaskiniowego, wykonana przez Zygmunta i Piotra Ferdków. Środkiem sali przebiega wykop wysypany żwirem. Sala ta przechodzi w salę Ser Szwajcarski. Ma ona wymiary 10,5x15 m i wysokość do 12 m. W stropie sali znajduje się duży kocioł wirowy z kilkoma mniejszymi wewnątrz. Strop i ściany są silnie rozżarte i występują w nich kanały, żebra oraz niewielkie kotły wirowe, tworzące oryginalne formy nazywane Wielką Stopą i Kręgosłupem Dinozaura. W kierunku W, za 1,5-metrowym prożkiem jest rozszerzenie 4x4 m, nad nim zwężający



Zygmunt Ferdek w otworze III Jaskini Nietoperzowej-Zygmunta • Fot. Andrzej Górny

się ku górze komin o wysokości 11,5 m. Z N końca sali Ser Szwajcarski w kierunku NE biegnie szczelinowy korytarz o długości 6 m, maksymalnej szerokości 0,4 m i wysokości do 4 m. Ściany na początku tego korytarza są silnie skorodowane, pokryte grzybkami naciekowymi. Dno korytarza początkowo podnosi się, w dnie są pola ryżowe; za zwężeniem korytarz jest poziomy, a na jego dnie są duże, suche misy naciekowe o głębokości 10 cm. Przed wejściem do opisywanego korytarza, na wysokości 4,5 m jest most skalny o długości 2 m. Z sali Ser Szwajcarski w kierunku E biegnie 15-metrowy Korytarz Naciekowy. Pomiędzy salą Ser Szwajcarski a Korytarzem Naciekowym, na wysokości 5,2 m znajduje się 3-metrowej długości most skalny. Korytarz Naciekowy na początku ma szerokość 7 m i zwęża się do 3 m na końcu, wyprowadzając w głównym korytarzu jaskini. W połowie jego długości na N odchodzi stromo w górę korytarz, przechodzący w ślepo zakończony komin osiągnący wysokość +11,8 m. Jest to jeden z najwyższych punktów w jaskini. W dnie Korytarza Naciekowego znajduje się polewa naciekowa, na niej liczne masywne stalagmity o średnicy do 70 cm i wysokości do 60 cm oraz misy barierowe (okresowo wypełnione wodą) o głębokości do 15 cm i powierzchni do ok. 1 m². Przy N ścianie jest 0,5 m kaskadowa polewa naciekowa



Trawers nad Kolektorem • Fot. Tomasz Siwecki



Pierwsze wejście do Osiemnastki • Fot. Tomasz Siwecki



Studnia Złotego Deszczu • Fot. Olimpiusz Paul

z żebrami, łącząca się z masywnym stalagmitem (2x 1m) z misami barierowymi z wodą. Przy wylocie do Korytarza Głównego w rozszerzeniu z kotłem, na N ścianie znajdują się oryginalne formy naciekowe, utworzone z masywnej polewy i kilku oblanych nią stalagmitów. Jeden z nich połączony jest w kolumnę ze stalaktytem. Na polewie występują żebra naciekowe. Nacieki te mają barwę szarą. W dnie na polewie występują duże misy martwicowe – tzw. Kropielnica.

Z Sali Archeologów odchodzi obszerny korytarz – początkowo w kierunku E, później ku NE. Pod S ścianą, na półmetrowym prożku znajduje się masywna polewa naciekowa, widoczna na odcinku 3 m – tzw. Naciek Zbożowy. Dno korytarza w tym miejscu podnosi się do poziomu polewy naciekowej. Na 10 m w dnie korytarza przy E ścianie znajduje się kłapa – wejście do 3 m studni, prowadzącej do Jaskini Zygmunta. Korytarz po 12 m doprowadza do rozszerzenia o wymiarach 14x10 m. W SE ścianie, przed rozszerzeniem na dnie, odsłonięta jest na powierzchni 3,5x2 m polewa naciekowa z dwoma masywnymi stalagmitami o wysokości 0,7 m i 0,5 m. Rozszerzenie w NW ścianie łączy się z Korytarzem Naciekowym, a w kierunku SE odchodzi Korytarz Hieny. Pod W ścianą, przy połączeniu z Korytarzem Naciekowym, w dnie znajduje się masywna polewa naciekowa z największym w jaskini stalagmitem (kopuła stalagmitowa o długości 3 m, szerokości 2 m i wysokości 0,6 m). Pod SE ścianą, przed wejściem do Korytarza Hieny znajduje się polewa naciekowa o powierzchni 3x3,5 m. W jej centralnej części występuje masywny stalagmit o wysokości 0,5 m. Korytarz Hieny początkowo jest wysoki na 4 m, po 6 m doprowadza do rozszerzenia na krzyżującej się szczelinie z 6,3-metrowym kominem w stropie. W rozszerzeniu, w kierunku E



Andrzej w ambonie w Ścianie Zwornika • Fot. Andrzej Tyrpa

w dnie znajduje się ciasna (ZII) szczelinowa studzienka (-2,5 m). Z jej dna w kierunku SE odchodzi rozdwiający się 7-metrowy, ślepo zakończony korytarz. W rozszerzeniu i korytarzu do niego doprowadzającym na NE ścianie występują nacieki w formie kaskadowych pól. Korytarz Główny kontynuuje się na NE i lekko opada w głąb jaskini, na ścianach widoczny jest pierwotny poziom namuliska. Po 15 m dochodzimy do Sali Balowej. Po drodze, w E ścianie mijamy zakratowane wejście do 6-metrowego korytarza, w którym na dnie znajduje się duża ilość szczątków kostnych, pozostałych po wykopaliskach prowadzonych w jaskini – jest to tzw. Cmentarzysko. Jego koniec również doprowadza do Sali Balowej, w jej obniżeniu znajduje się wykop (E koniec Sali).

Sala Balowa jest jedną z największych na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej, ma wymiary 35x18 m i wysokość do 10 m. Dno jest nierówne, z dużymi głazami, gruzem wapiennym i masywnymi stalagmitami, będącymi pozostałością po bogatej niegdyś szacie naciekowej. Przy SE ścianie, na odcinku kilkunastu metrów znajdują się resztki osadów, gruzu wapiennego i dużych stalagmitów (do 1 m wysokości), scementowanych masywną polewą naciekową. Na W i N ścianach są polewy naciekowe, pokryte kożuchami z białego mleka wapiennego. Na stropie występują liczne niewielkie (przyrastające obecnie) stalaktyty. Z Sali Balowej w kierunku NE prowadzi obszerny korytarz, w którym na całej długości widoczny jest na ścianach stary poziom osadów, usuniętych z większej części jaskini – w tym miejscu usunięta warstwa osadów miała około 2 m miąższości. Korytarz ciągnie się na odcinku 80 m, wysokość jest zmienna, w stropie znajdują się duże kotły wirowe. Początkowa część jest nazywana Korytarzem Horpyny. W nim znajduje się filar skalny, przed którym w stropie jest nawis skalny nazywany Gilotyną. Po 18,5 m od Sali Balowej, pod SE ścianą znajduje się wejście do 2-metrowej studzienki, doprowadzającej do małej salki o silnie skorodowanych ścianach. Dalej korytarz główny rozszerza się (Sala Korolowa). W głównym korytarzu, w odległości 25 m na W ścianie znajdują się scementowane kalcytem osady, w których wyróżniają się otoczki wapienne i fragmenty kości. W odległości 48 m od Sali Balowej w stropie jest duży, regularny kocioł wirowy o wysokości 9,5 m (Duży Kocioł). Na 54. m znajduje się 8-metrowy komin, w którego górnej części znajduje się pochylnia zablokowana gruzem wapiennym. Ściany – zbudowane z gruzłowatych wapieni – są tutaj silnie skorodowane. Maksymalna wysokość w tym ciągu to +12,9 m. Jest to odcinek bardzo niebezpieczny w zwiedzaniu ze względu na kruchość ścian. Na 78. m w kierunku SE otwiera się 3-metrowa pochylnia z 1,4-metrowym prożkiem, wprowadzająca do niewielkiej salki o silnie skorodowanych ścianach z licznymi drobnymi kanałami i kotłami wirowymi. Dno salki znajduje się 3 m poniżej poziomu korytarza głównego. W dalszej kontynuacji głównego korytarza dochodzimy do Sali Mamuta o wysokości 6,5 i szerokości 7 m. W Sali

Mamuta w kierunku NE i SW widoczna jest dalsza kontynuacja. Za Salą Mamuta dno korytarza gwałtownie podnosi się, tworząc stromą pochylnię (4 m wysokości), zbudowaną z dużych bloków wapiennych, licznych otoczek wapienia i obtoczonych fragmentów nacieków zmieszanych z ilastym osadem. Pochylnia wyprowadza do niskiej, poziomej kontynuacji głównego korytarza, mającej 12 m. W SE ścianie znajduje się niskie wejście do 8-metrowej Pochylni z Widłami. Jest ona niezwykle stroma, ma 1,5 m szerokości i wysokość do 2 m. Na jej końcu jest 1,5-metrowy prożek (z osadów), za którym mieści się mała salka (2x3 m). W jej stropie znajduje się 5-metrowy komin zablokowany dużymi głazami z gliniastymi



Kocioł wirowy w Studni Złotego Deszczu • Fot. Andrzej Górny

osadami. Dalszą kontynuacją głównego korytarza jest Sala z Niedźwiedziami Szlifami, o wymiarach 6,5x4 m z 6-metrowym ciasnym kominem w stropie. Dno w niej opada stromo w kierunku NE. Ściany Sali są wygładzone przez przebywające w niej zwierzęta (niedźwiedzie jaskiniowe) miejscami na wysokość 1,5 m. Dalszą kontynuacją jaskini jest kręty, poziomy korytarz. Po 9 m doprowadza do małej salki (2x2 m) z 4-metrowym kominkiem. Dalej stroma pochylnia wyprowadza w Salce pod Kominami. Ma ona wymiary 2x1,5 m i 5,5 m wysokości. Na N ścianie występuje brązowa, nerkowata polewa naciekowa, a pod stropem niewielkie, kilkunastocentymetrowe stalaktyty. Dalsza kontynuacja na NE to 2-metrowej długości korytarz na szczelinie, przechodzący w 3-metrowy kominek, za którym znajduje się system prożków i kominków (7 m w kierunku NW), do wysokości 12 m nad dnem Salki pod Kominami. Jest to najwyższy punkt w jaskini +14,5 m. Pod stropem komina jest szczelina w kierunku E, z silnym przewiewem powie-

trza. Końcowy odcinek jaskini wypełniają ilasto-pylaste osady, na których tworzyły się jeziora wcześniej uniemożliwiające dalszą eksplorację jaskini. Pod nimi są osady ilaste z dużą ilością otoczek wapiennych. Korytarz ten wydaje się stropową częścią profilu dużego korytarza. Wyczuwalny jest tutaj silny przewiew.

W 2008 roku, w najbliższym sąsiedztwie Jaskini Nietoperzowej została odsłonięta przez Z. Ferdka otwór Jaskini Zygmunta. Początkowo miała ona 17 m długości. Od tego czasu prowadzone były w niej prace eksploracyjne, dzięki którym długość i głębokość jaskini rosła. Przeprowadzone pomiary pokazały, że koniec głównego ciągu Jaskini Zygmunta znajduje się bezpośrednio pod głównym korytarzem Jaskini Nietoperzowej. 27 lipca 2019 roku połączono te dwie jaskinie w jeden system. Na 10. m za Salą Archeologów, w dnie korytarza przy E ścianie znajduje się zamknięte klapą wejście, prowadzące do Jaskini Zygmunta. W wejściu zamontowano rurę z tworzywa ze szczelami. Pod nią znajduje się rozszerzenie z oknem skalnym (0,8x0,5 m), a za nim 0,7-metrowy prożek skalny, sprowadzający do Salki Żwirowców. Z Salki w kierunku SW odchodzi stroma 8,5-metrowa Pochylnia. Początkiem jest

kolista rura o średnicy 1 m, opadająca po 1 m stromo w dół. Na końcu Pochylni jest rozszerzenie z 1-metrowym prożkiem. Nad nim kocioł 2x1,5 m. Z dna w kierunku SW korytarz kontynuuje się 2 m, ma szerokość 1 m i jest zamknięty osadami. W NW ścianie rozszerzenia jest oryginalne koliste okno skalne, a za nim niewielkie rozszerzenie z ciasnymi kanałami w stropie, gdzie wyczuwalny jest ruch powietrza.

Salka Żwirowców ma wymiary 4x5 m, w N końcu znajduje się komin o wysokości 5 m. Od okna w kierunku E jest próg o wymiarach 2x3 m (w nim profil osadów ze żwirowcami). Za progiem rozszerzenie z 2,5-metrowym kotłem wirowym (wymiary 3x2 m); na ścianach występują częściowo strzaskane polewy naciekowe i mleko wapienne. Ze szczelin wiszą pęki czarnych nitkowatych korzeni, które miejscami są okalcytowane, tworząc oryginalne formy. Z salki w kierunku SE odchodzi poziomy korytarz przechodzący na końcu w rurę skalną (0,7x0,4 m), biegnącą stromo w górę. Wyprowadza ona w oknie

skalnym (0,5x2 m), w Studni Złotego Deszczu. Tutaj w odległości 4,5 m ku S znajduje się III otwór wejściowy do systemu (+1,2 m) będący wcześniej otworem wejściowym do Jaskini Zygmunta. Nad otworem znajduje się otwarty, kilkumetrowy komin o pionowych i przewieszonych ścianach. Bezpośrednio za otworem studnia rozpoczyna się przewieszonym progiem. Studnia jest owalna i ma szerokość do 5 m. Na głębokości 7 m NE ściana studni jest bardzo stroma (80°), aż do głębokości 16 m. Dalsza kontynuacja do głębokości 22 m jest pionowa. Studnia Złotego Deszczu jest rozwinięta na pęknięciu NW-SE. Składa się z części centralnej oraz ciągów bocznych. Studnia początkowo była eksplorowana ciągiem tzw. I Studni, zaczynającym się w oknie położonym w SE ścianie 3 m pod otworem. Ciąg ten początkowo kończył się na głębokości 19 m. Następnie eksplorowany był ciąg II Studni, rozpoczynający się pod NW ścianą. Podczas prowadzonych prac eksploracyjnych I i II Studnia zostały połączone w wielu miejscach z centralną częścią Studni Złotego Deszczu. Charakterystyczny dla tych studni jest szereg doskonale zachowanych form erozyjnych, takich jak kotły wirowe i freatyczne rury. Dodatkowo występują tu pozostałości bogatej szaty naciekowej w postaci masywnych pól naciekowych o miąższości kilkudziesięciu cm, żeber naciekowych i masywnych stalagmitów. Znaczna część szaty naciekowej uległa zniszczeniu przez spękanie spowodowane młodymi ruchami tektonicznymi. Część z nich odpadła od ścian blokując studnię. Na poziomie od -20 m do -22 m w Studni Złotego Deszczu znajduje się rozszerzenie, gdzie dno i ściany są niezwykle mocno rozżarte. Studnia tutaj (Rozdroże) dzieli się na kilka ciągów. Przy SW ścianie i centralnie w dnie znajdują się pionowe wejścia do dwóch łączących się studni nazywanych Osiemnastką, na których dnie jest salka, a z niej stromy 5-metrowy korytarz biegnący w kierunku SW sprowadza na dno jaskini (-37,4 m). Ściany w dolnym fragmencie Osiemnastki są mocno rozżarte, miejscami strzaskane, dno salki i korytarza pokrywa gruz i bloki odpadłe od ścian. Wyczuwalny jest tutaj bardzo silny przewiew. Z Rozdroża w części NW jest Piaskowa Studnia (6 m) w niej na gł. 3 m w kierunku E odchodzi korytarz wprowadzający do Sali Niedowiarków. W jej stropie jest 5 m komin wyprowadzający w korytarzu doprowadzającym do Rozdroża. Z Sali Niedowiarków w SW ścianie

znajduje się okno skalne doprowadzające do Osiemnastki. Salę Niedowiarków od Osiemnastki oddziela ściana o grubości od 0,5 m. Natomiast w kierunku NE odchodzi stromo w dół 3 m korytarz doprowadzający do rozszerzenia w gąbczastej, najniższej części jaskini. W rozszerzeniu jest korytarz, gdzie na odcinku 3 m znajdują się wejścia do 4 studni. Znajduje się tutaj labirynt sal (Sala z Maluchem, Sala z Kryształkami, Kolektor i Sala Oberwanych Nacieków), korytarzy, kominów i studni łączących się ze sobą na wielu poziomach. Do labiryntu tego można wejść również z dna Piaskowej Studni, wychodząc w Sali z Maluchem. Najniższą częścią tego fragmentu jaskini jest Kolektor, który jest salą o wymiarach 6 x 4 m i wysokości do 9 m. Dostęp do Kolektora jest możliwy kilkoma drogami. Z Sali z Maluchem schodzimy w dół, pokonując ciasne studzienki (2 drogi), z Sali z Kryształkami schodzimy przez ciasną studzienkę z wantami lub przez okno skalne, znajdujące się nad 2 m progiem. Z okna do Kolektora prowadzi 6-metrowy próg. Do Kolektora można również dotrzeć z rozszerzenia, wychodząc w oknie skalnym 6 m nad dnem w NW ścianie. W NE ścianie Kolektora, na wysokości 6 m znajduje się kolejne okno, a za nim korytarz wprowadzający do Sali Oberwanych Nacieków. Sala ta ma wymiary 9x4,5 m i wysokość do 6 m. Znajduje się w niej bogata szata naciekowa, która częściowo uległa zniszczeniu. Na dnie znajdują się obalone stalagmity oraz fragmenty kolumny naciekowej o łącznej długości 3 m. Na ścianach polewy naciekowe, stalagmity i nieliczne heliktyty. Sala z Kryształkami jest dużą pochylnią o dnie wznoszącym się ku N i długości 10 m i szerokości do 4 m. W stropie są tutaj 2 kominy sięgające 9 m wysokości. Na ścianach występują liczne polewy naciekowe, miejscami pokryte naskorupieniami tlenków manganu. Na górze pochylni, na dnie sali leży ukośnie obalony stalagmit o wysokości 1,2 m i średnicy do 15 cm. Charakterystyczne dla tej sali są grzybkopodobne, krystaliczne utwory, występujące na gruzie wapiennym. Ściany w tej części jaskini są silnie rozżarte i mają charakter gąbki. Na dnie korytarzy i sal znajdują się duże bloki wapienia, gruz wapienny i strzaskane nacieki, pokryte cienką warstwą szarego, ilastego osadu. Wyjątek stanowi metrowa warstwa piaszczystych osadów na dnie Piaskowej Studni.

Jaskinia powstała w wapieniach górnej jury (oksford). W jaskini można obserwować ponad 50-metrowy profil wapieni gór-

nojurajskich, w którym wyróżnić można różne sekwencje sedymentacyjne. Część korytarzy rozwinięta jest w masywnych wapieniach skalistych, miejscami w wapieniach gruzłowatych. Główne korytarze i sale mają wyraźny związek z pionowymi spękaniami ciosowymi o przebiegu ENE-WSW i NNW-SSE. Duże sale i obszerne korytarze tworzyły się w warunkach freatycznych, widoczne w nich są liczne kotły wirowe – niektóre znacznych rozmiarów; na ścianach znajdują się liczne koliste jamy, wżery i drobne kanały krasowe. Jaskinia Nietoperzowa jest rozwinięta poziomo. Odmienny charakter ma Jaskinia Zygmunta. W znacznej mierze budują ją formacje pionowe (studnie, kominy), łączące się ze sobą na wielu poziomach. W części dolnej Jaskinia Zygmunta, gdzie występują większe próżnie, ma charakter gąbczasty. Ściany są silnie rozżarte i tworzą kawerny, osiagające niekiedy znaczne rozmiary (Sala Oberwanych Nacieków 9x4,5 m). Wiele form występujących w Jaskini Zygmunta ma charakter typowy dla krasu termalnego. W jaskini brak jest wyraźnych śladów modelowania jej przez wody swobodnie płynące, jedynie w dnie korytarza przy wejściu, podczas prowadzonych badań archeologicznych odsłonięto wadyczną rynnę denną.

Szata naciekowa jest bogata, zachowało się kilka jej generacji. Nacieki starszej generacji spotykamy w całej jaskini. Na ścianach komór i korytarzy zachowały się masywne polewy naciekowe, które – opadając kaskadowo – tworzą wodospady naciekowe, na których występują oryginalne kuliste utwory pokryte żebrami naciekowymi, mające kilkadziesiąt cm wysokości (nazywane meduzami). Takie polewy pokrywają ściany korytarzy w wielu miejscach jaskini. Występują one w Sali Archeologów, Sali Niedźwiedziej, Korytarzu Naciekowym i salce w Korytarzu Hieny. Starszymi generacjami pól naciekowych pokryte są ściany Sali Balowej i Korytarza Naciekowego. W wielu miejscach polewy pokryte są jęczyczkami nacieku wełnistego. Największe ich skupienie jest na ścianie Studni za Telefonem. Polewy pokrywają znaczną część ścian w Sali Żwirowców i Pochylni. Ściany Studni Złotego Deszczu w Jaskini Zygmunta pokryte były polewą naciekową, która zachowała się jedynie fragmentarycznie. Znaczna jej część uległa spękaniu i odpadła na skutek młodych ruchów tektonicznych, blokując dno studni. W dolnej części jaskini, w Sali Odpęknionych Nacieków oraz górnej części Sali z Kryształkami



tzw. makarony. Na uwagę zasługują 2 nacieki tworzące rodzaj kolumn naciekowych, występujące w Korytarzu Naciekowym. Przy N ścianie jest 0,5-metrowa kaskadowa polewa naciekowa z żebrami łącząca się z masywnym stalagmitem (2x1 m) z misami barierowymi z wodą. Przy wylocie do Korytarza Głównego, w rozszerzeniu z kotłem, na N ścianie znajdują się oryginalne formy naciekowe, utworzone z masywnej polewy i kilku oblanych nią stalagmitów. Jeden z nich połączony jest w kolumnę ze stalaktytem. Na dnie Sali Oberwanych Nacieków leżą 3 fragmenty masywnej kolumny naciekowej o długości 3 m i średnicy 0,8 m. W kotle wirowym w Sali Oberwanych Nacieków znajduje się nagromadzenie kilkucentymetrowych wyrostków heliktytowych. Na dnie Sali z Kryształkami na gruzie wapiennym występują kalcytowe, grzybkopodobne, krystaliczne wyrostki. W jaskini występuje naciek grzybkowy, licznie pokrywający ściany korytarza biegnącego na NE z Sali z Kotłami Wirowymi oraz ściany w górnej części komina nad Salką pod Kominami. Talerzowe formy grzybkowe znajdują się w górnej części komina w stropie Sali Żwirowców. Oryginalne formy, jakimi są okalcytowane korzenie, znajdują się na ścianach Salki Żwirowców. Większość form naciekowych występujących w jaskini to nacieki starszych generacji. Część pól naciekowych w Studni Złotego Deszczu jest zrekrystalizowana. Niektóre zbudowane są z droknokrystalicznego kalcytu, wyróżniające się kolorystyką lamin. W stalagmitach i polewach znalezionych podczas prac archeologicznych stwierdzono występowanie warstw węglistych, będących śladami bytności człowieka. Specyficzne dla Jaskini Zygmunta są nagromadzenia krystalicznego, brunatnego kalcytu z wrostkami minerałów manganu i żelaza. Tworzą one naskorupienia na polewach naciekowych w Sali z Kryształkami. Szata naciekowa w znacznej części Jaskini Nietoperzowej należy do jej starszej generacji; powierzchnię nacieków pokrywa warstwa kopcia. Część nacieków pokryta jest kożuchami, tworzącego się współcześnie, mleka wapiennego.

W okresie zimowym w partiach przyotworowych tworzy się bogata szata z nacieków lodowych, przeważają w nich stalagmity lodowe sięgające do 2 m wysokości.

Osady namuliska były i są nadal bogate. Znaczna część osadów usunięta

została w XIX wieku na cele nawozowe, wykopy prowadzone wówczas sięgnęły 9 m głębokości, nie osiągając dna skalnego. Zniszczono wówczas bezpowrotnie osady o ogromnej wartości dla poznania prehistorii człowieka i zmian środowiska naturalnego. Pozostały osady, dzięki którym możliwe było przeprowadzenie nowoczesnych, interdyscyplinarnych badań, mających bogatą literaturę. Prace prowadzone przez Chmielewskiego pozwoliły poznać profil osadów o miąższości sięgającej 11 metrów, znaleziono w nich ogromną ilość materiałów archeologicznych, paleozoologicznych i botanicznych, dzięki którym poznano m.in. nową kulturę jermanowicką, rozwijającą się w środkowym vistulianie. W serii osadów, których profil poznano w okolicy otworu głównego, wyróżniono 17 warstw. Osady w spągowej części profilu (warstwa 17.) wypełniają wadyczną rynną denną to żwir, piaski, muły i ropy – w dnie profilu czerwone, typu „terra rosa”, warstwowane, osadzone przez wodę płynącą. W tej części profilu brak kości zwierząt i śladów bytności człowieka – stwierdzono tutaj 9 paleolitycznych warstw kulturowych. O ogromnej ilości znajdującego się w osadach materiału kostnego świadczy fakt znalezienia podczas badań (prowadzonych przez Chmielewskiego) w jednej warstwie na powierzchni 125 m² 1000 kłów niedź-



Studnia za Telefonem • Fot. Andrzej Górny

wiedzia jaskiniowego. Najstarsze osady wypełniające rynnę denną pochodzą z neogenu lub starszego czwartorzędu, a młodsze od schyłku przedostatniego zlodowacenia po holocen. Aktualnie osady namuliska wypełniają znaczną część profilu w końcowej części jaskini. Opisany profil osadów dotyczy głównego ciągu Jaskini Nietoperzowej. Osady wypełniające Jaskinię Zygmunta są innego typu. Jaskinia wypełniona była osadami klastycznymi, w górnej części profilu przemytymi lessami, materiałem ilastym, piaszczystym, zmieszonym z gruzem wapiennym. Poniżej znajduje się 2,5-metrowy profil zawierający naprzemianlegle występujące warstwy żwirowców pedogenicznych z materiałem piaszczysto-ilastym.

Jaskinia jest wilgotna, przyotworowa część pozostaje pod wpływem zewnętrznych warunków atmosferycznych. Panuje w niej mikroklimat dynamiczny. W wielu korytarzach wyczuwalny jest przewiew ukierunkowany w zależności od temperatury panującej na zewnątrz. Szczególnie silny przewiew wyczuwalny jest w studni łączącej Jaskinię Zygmunta z Jaskinią Nietoperzową. Obecnie otwór studni zamyka kłapa. Wyraźny przewiew wyczuwalny jest również w Studni Złotego Deszczu w Jaskini Zygmunta.

Światło sięga kilkanaście metrów w głąb od otworu głównego i otworu III.

W otworach i w zasięgu światła na ścianach występują glony.

Współczesną faunę reprezentują liczne pajęczaki, m.in. *Meta menardi* i *Porrhomma moravicum* oraz liczne nietoperze.

Główny ciąg jaskini udostępniony turystycznie jest poziomy, zwiedzanie bez trudności. Część systemu, jaką stanowi Jaskinia Zygmunta, ma rozwinięcie pionowe. Znajduje się tutaj szereg kominów i studni, gdzie konieczne jest użycie liny. W tej części jaskini na czas eksploracji założone jest stałe oporęczowanie. Pokonanie komina koło Dużego Kotła w Jaskini Nietoperzowej również wymaga użycia sprzętu alpinistycznego.

Ze względu na swój charakter, po zakończeniu eksploracji Jaskinia Zygmunta będzie jednym z najciekawszych na Jurze obiektów szkoleniowych. W związku z tym począwszy od stycznia 2020 roku, ekipy pod kierownictwem A. Ciszewskiego zainstalowały stałe punkty (Batinoxy). W pracach ekiperskich udział brali: A. Ciszewski, M. Ciszewski, K. Kleszyński, T. Snopkiewicz.

Jaskinia była znana od dawna, pierwszy jej opis znajduje się we „Wspomnieniach z podróży...” W. Jastrzębowski z 1854 roku, później opisują ją lub wzmiankują: W. Taczanowski w 1854 r., R.P. w 1854 r., Flatt O. w 1855 r., A. Waga w 1855 r. i A. Grabowski w 1866 r. Pierwsze badania archeologiczne mające poznawczy charakter przeprowadził w niej J. Zawisza w 1871 r. W latach 1872-1879 w jaskini prowadzono wydobywanie namuliska na cele nawozowe, na podstawie koncesji udzielonej przez władze rosyjskie Pruskiemu

Urzędowi Górniczemu; nadzorował je O. Grube. Znalaziono wówczas wiele narzędzi krzemienych i kości. Znaleźskami zainteresował się F. Römer, który w latach 1878 i 1879 prowadził badania w jaskini, a zebrany materiał przekazał do wrocławskiego muzeum. W roku 1918 badania archeologiczne w pobliżu otworu jaskini prowadzi L. Kozłowski, który znajduje duże palenisko paleolityczne i znaczną ilość wyrobów krzemienych, w tym liściowate ostrza. W latach 1956-62 w jaskini prowadzone są prace przez W. Chmielewskiego, z ramienia Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Zakładu Archeologii Polski w Łodzi. Wykonano wówczas wykop w miejscu prac L. Kozłowskiego, w korytarzu wstępnym.

Badania dostarczyły ogromną ilość materiałów archeologicznych, materiału kostnego i najdłuższy, w miarę pełny profil od zlodowacenia Warty, będący wzorcem do porównywania z innymi z Jury Polskiej i krajów sąsiednich. Wyodrębniona została nowa jednostka taksonomiczna – kultura jержmanowicka, z charakterystycznymi dla niej ostrzami wiórowymi, kształtu liściowatego. Najstarszy zespół kultury jержmanowickiej datowany jest metodą radiowęglową C^{14} na 36550 ± 140 BC. Wyniki prowadzonych prac mają duże znaczenie dla historii badań paleolitu Polski w XX wieku. Prowadzone badania miały charakter interdyscyplinarny, materiały z badań posłużyły do powstania dużej ilości prac z innych dziedzin.

Dwukrotnie jaskinia stanowiła scenografię dla filmów fabularnych: w 1995 r. kręcono tutaj sceny do „Legendy o Św. Mikołaju”, w listopadzie 1997 r. do filmu „Ogniem i mieczem”. Teren, na którym znajdują się wejścia do jaskiń, od pokoleń jest własnością rodziny Ferdków. Dzięki ich staraniom w jaskini powstała trasa



Piotr i Jacek Ferdkowie podziwiają Salę Oberwanych Nacieków
• Fot. Andrzej Górny

turystyczna, przy czym odsłonięto fragmenty z bogatą szatą naciekową, a ciekawsze fragmenty wyeksponowano punktami świetlnymi.

Otwór Jaskini Zygmunta odsłonięty został przez Zygmunta Ferdka w 2008 r. podczas prac polegających na oczyszczaniu z gruzu i pokrywy lessowej skrawiałej powierzchni zbocza skalnego. Eksplorację jaskini, pod kierownictwem M. Pawlikowskiego, prowadzono w dniach 16, 19 i 22 kwietnia 2009 roku. Udział w niej wzięli: M. Krzywda, J. Kwapien i M. Romański. 30 kwietnia 2016 roku jaskinią zainteresowało się Przedsiębiorstwo Budowy Jaskiń, czyli nieformalna grupa osób zjednoczonych pasją odkrywania, działająca w jaskiniach jurajskich. PBJ prowadzi prace eksploracyjne w systemie Jaskiń Nietoperzowej-Zygmunta do chwili obecnej. Prace polegają na odgruzowywaniu Studni Wejściowej oraz licznych korytarzy, łączących kolejne próżnie w Jaskini Zygmunta. W trakcie prowadzonych prac miało miejsce kilka ważnych wydarzeń. W dniu 16 marca 2019 roku odsłonięto przejście do Sali Niedowiarków i rozległego dolnego piętra w systemie. Pod koniec maja 2019 roku, po ulewnych deszczach nastąpiło osunięcie materiału lessowego (nasączonego wodą) z gruzem wapiennym. Osuwisko to zablokowało wejście do Sali Niedowiarków. Ponowne odkopanie wejścia do dolnego piętra nastąpiło 9 listopada 2019 roku. Po wykonaniu dokładnych pomiarów ustalono położenie względem siebie jaskiń (Jaskini Nietoperzowej i Jaskini Zygmunta) i określono miejsce ich ewentualnego połączenia. Połączenie jaskiń nastąpiło 27 lipca 2019 roku. W listopadzie 2019 roku odsłonięto wejście (na poziomie -22 m) do dwóch równoległych, łączących się studni, sprowadzających na aktualne

dno systemu. 14 marca 2020 roku podjęto prace na końcu Jaskini Nietoperzowej, które doprowadziły do odkrycia Salki pod Kominami (21.03.2020) i komina, gdzie znajduje się najwyższy punkt systemu. Od 30.04.2016 r. organizowano wiele wyjazdów, w których udział wzięła znaczna ilość osób. Największy udział w pracach miały osoby stanowiące trzon PBJ. Są to: J. Bajorek, R. Bugdalski, K. Gędoś, A. Górny, K. Kleszyński, M. Kleszyńska, P. Kopytko, J. Kubiniok, P. Malina,

O. Paul, Z. Rabenda, D. Sarnowski, A. Sojka, P. Sojka, T. Siwecki, J. Tołysz, A. Tyrpa, P. Żurek. W pracach wzięli udział również: K. Abramowicz, W. Bednarczyk, P. Ducki, G. Fus, A. Kopeć, A. Kurek, Ł. Kuśnierz, P. Kwapien, P. Parafiniuk, M. Podlewska, T. Rosiek, M. Sęk, M. Sęk, D. Twardak, J. Węgrzynowicz, A. Zabdyr.

W 2019 i 2020 roku prowadzona była inwentaryzacja systemu jaskiniowego. Speleolodzy z Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego wykonali kartowanie całego systemu z zastosowaniem DistoX2 + PDA. Przeprowadzono również skanowanie laserowe 3D w kolorze Jaskini Nietoperzowej przez zespół geodetów: M. Jabłoński (AMC), A. Ochałek (WGGiŚ AGH) oraz M. Ciszewskiego. W celu precyzyjnego wyznaczenia położenia otworów jaskini, dna doliny oraz całej chmury punktów i modelu jaskini, metodami satelitarnymi (GNSS) wyznaczono współrzędne XYZ nowo zastabilizowanej osnowy, oraz wykonano pomiar tachimetryczny ciągu poligonowego na całej długości od dziedzińca przy żubrce i niedźwiedziu do Sali z Niedźwiedziami Szlifami. Skan laserowy obejmował także przejście na powierzchni pomiędzy otworami Jaskini Nietoperzowej i Zygmunta. Ponadto przy użyciu zastabilizowanych punktów ciągu pomiarowego, zebrany został materiał fotograficzny do opracowania modelu fotogrametrycznego części Jaskini Nietoperzowej. Obszerny zbiór danych pozwoli na wykonanie analiz dokładności różnych metod pomiarowych dla celów inwentaryzacji jaskiń. Dokładność wyznaczenia współrzędnych metodami geodezyjnymi można określić na ± 1 cm dla XY i ± 3 cm dla współrzędnej wysokościowej.



Kartowanie systemu jaskiniowego • Fot. Ewa Wójcik

Plan i opis inwentarzowy po raz pierwszy opublikował Ciętań (1935); za nim Kowalski (1951); Szelerewicz i Górny (1986 i 2010).

Aktualną dokumentację sporządzili:

Pomiary (11.2019–05.2020):

M. Ciszewski, T. Snopkiewicz, O. Paul, A. Ochałek

Szkice:

M. Ciszewski, T. Snopkiewicz

Rysunek i opracowanie graficzne (04-05.2020):

M. Ciszewski

Pomiary wykonane przy użyciu przyrządów Leica DistoX2 + PDA zgodnie z BCRA grade 5d. □

LITERATURA:

Wykaz literatury przed 2010 rokiem podany jest w 2. tomie *Jaskiń Wyżyny Olkuskiej – Jaskiniach Doliny Kobylańskiej i Doliny Będkowskiej* w pozycji Jaskinia Nietoperzowa J.Olk.I-07.47.

Górny A., 2010. Jaskinia Nietoperzowa J.Olk.I-07.47 w Jaskinie Wyżyny Olkuskiej tom 2 Jaskinie Doliny Kobylańskiej i Doliny Będkowskiej, Warszawa: 182–189.

Górny A., 2010. Jaskinia Zygmunta J.Olk.I-07.48 w Jaskinie Wyżyny Olkuskiej tom 2 Jaskinie Doliny Kobylańskiej i Doliny Będkowskiej, Warszawa: 189–191.

Sala P. Górny A., Siwecki T., Paul O., 2018. Wieloetapowa geneza osadów wypełniających Jaskinię Zygmunta. *Prądnik Prace i Materiały Muzeum im. prof. Władysława Szafera* (28), Ojcow: 7–18.

Krajcarz M.T., Krajcarz M., Ginter B., Goslar T., Wojtal P., 2017. Towards a chronology of the Jerzmanowician – a new series of radiocarbon dates from Nietoperzowa Cave (Poland). *Archeometry*, Oxford.

Działalność Przedsiębiorstwa Budowy Jaskiń (PBJ) przedstawiona jest na stronie PBJ na Facebooku.



Skanowanie 3D w Jaskini Nietoperzowej • Fot. Michał Ciszewski

Jaskinia Skryta

WOJCIECH BEDNARCZYK, PAWEŁ SOJKA,
ARTUR ZABDYR

POŁOŻENIE: Gmina Czernichów, Rybna, Wąwóz Zapaście

WŁAŚCICIEL TERENU: prywatny

WSPÓŁRZĘDNE GEOGRAFICZNE: N: 50°03'45", E: 19°38'53"

WYSOKOŚĆ OTWORU: 335 m n.p.m.

EKSPozyCJA OTWORU: ku S

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: 20 m

DŁUGOŚĆ: 31 m

DENIWELACJA: 6 m

OPIS DOJŚCIA

Za wywierzykiem na Bednarzach znajduje się skalisty wąwóz o nazwie Zapaście. Przechodzimy pomiędzy podwórkami gospodarstw znajdujących się u jego wylotu i podążając, dnem mijamy po chwili Jaskinię przy Wsi Rybnej. Znajduje się ona w pierwszej z trzech większych grup skał. Z tego miejsca idziemy w górę wąwozu jeszcze 150 metrów i stajemy przed ostatnim, trzecim masywem skalnym. Udajemy się w kierunku jego prawej krawędzi. Znajduje się tam wąska ścieżka prowadząca na niewidoczny z dołu taras skalny, na którego końcu rośnie krzew dzikiego bzu. Znajdują się tam dwa otwory opisywanej jaskini. Widoczne są one jedynie z bezpośredniej bliskości. Poruszanie się po tarasie wymaga szczególnej ostrożności. Istnieje groźba upadku z wysokości paru metrów.

OPIS JASKINI

Za lewym głównym otworem znajduje się pięknie wymyta, opadająca w dół pochylnia o skalnym dnie. Ma ona na całej długości wysokość około 1,6 metra. Doprowadza do dość obszernej, lecz niskiej salki. Odchodzi z niej dwa przeciwległe ciągi. Po prawej stronie znajduje się mały, owalny przełaz prowadzący do stromej rury, która jest rozwinięta na wyraźnym rozmyciu międzyławicowym. Jej nachylenie wynosi około 40°. Opisywana rura prowadzi do drugiego otworu, który jest ciasnym i przez to trudnym do przejścia rozmyciem pomiędzy ławicami. W połowie długości rury znajduje się trzymetrowej długości wnęka rozwijająca się w kierunku ku E.

Po lewej stronie wspomnianej wcześniej salki znajdującej się na dnie jaskini, w kierunku ku N, po pokonaniu przysypanego hałdą lessu przełazu wchodzi się do sali. To dość obszerna komora o podłużnym kształcie. Znajdują się w niej liczne kotły wirowe, wnęki i zakamarki. W dalszym ciągu jest w dużej mierze zasypana, więc jej rozmiary są zapewne większe. Blisko jej stropu, będącego najwyższym punktem jaskini znajdują się półki skalne, na których swobodnie można usiąść. Na środku spągu znajduje się częściowo obkopana ogromna wana, pasująca kształtem do zalepionej osadami wyrwy w stropie. Jest to miejsce bardzo suche o każdej porze roku. Panuje tu stabilny mikroklimat.

Jaskinia powstała w wapieniu gruzłowatym górnej jury (oksford). W jej powstaniu zaznaczają się dwie fazy rozwoju. O fazie freatycznej świadczą liczne kotły wirowe. Z pewnością później obiekt był także przemodelowany przez swobodnie płynącą wodę.

Namulisko w jaskini jest lessowe. Zatopione w nim są liczne wanty oraz fragmenty kalcytu. W największej komorze w okolicy wielkiej

wanty osady są przerośnięte mlekiem wapiennym. Pierwotnie niemal cała jaskinia była wypełniona osadami. Tylko pod stropem znajdowały się wyścielane humusem i liśćmi korytarzyki wydrążone przez borsuki.

W zimie jaskinia jest całkowicie przesuszona. W pętli korytarzy rozwiniętej pomiędzy otworami czuć przewiew. Natomiast w bocznej komorze żadne ruchy powietrza nie są wyczuwalne. W lecie wszystkie korytarze poza wspomnianą komorą są wilgotne.



Pochylnia prowadząca w głąb jaskini • Fot. Wojciech Bednarczyk

Obecność fauny oraz jej skład gatunkowy jest wyraźnie związany z dwoma strefami mikroklimatycznymi. Szczególnie w okresie letnim pajęczaki, ślimaki, ćmy i muchówki występują w obszarze lekkich przewiewów. W skrajnie przesuszonej i pozbawionej przewiewów komorze znalazły dla siebie miejsce podkowce małe.

Na szczególną uwagę zasługują znalezione w namulisku rzadko spotykanych rozmiarów, ogromne bryły laminowanych nacieków, których waga znacznie przekracza 100 kg. Znajdowały się w nim także duże ilości potrzaskanych stalagmitów, stalaktytów, polew, żeber oraz fragmenty kalcytowego spągu. Świadczy to o istnieniu w tejże jaskini bogatej szaty naciekowej, która w stosunkowo nieodległej przeszłości została kompletnie zniszczona na skutek powstania w stropie największej komory wyrwy. Wypadła z niej wana, która spadła na dno jaskini niszcząc spągową szatę naciekową. Zawaliła przy okazji dalszy ciąg jaskini, o czym świadczy obecność w jej okolicy mleka wapiennego. Następnie cały obiekt został wymrożony, co doprowadziło do odpadnięcia ze ścian i stropu reszty nacieków. Przez powstały otwór napłynął do środka less, który pogrzebał prawie całą jaskinię. Co ciekawe, wypełnianie jaskini musiało się zakończyć najpóźniej kilkaset lat temu, gdyż w czasie prowadzenia prac eksploracyjnych natrafiono w okolicach stropu zawalanej komory na młode, emaliowane skorupy naczyń oraz zardzewiałe kawałki żelaza, mogące być fragmentami



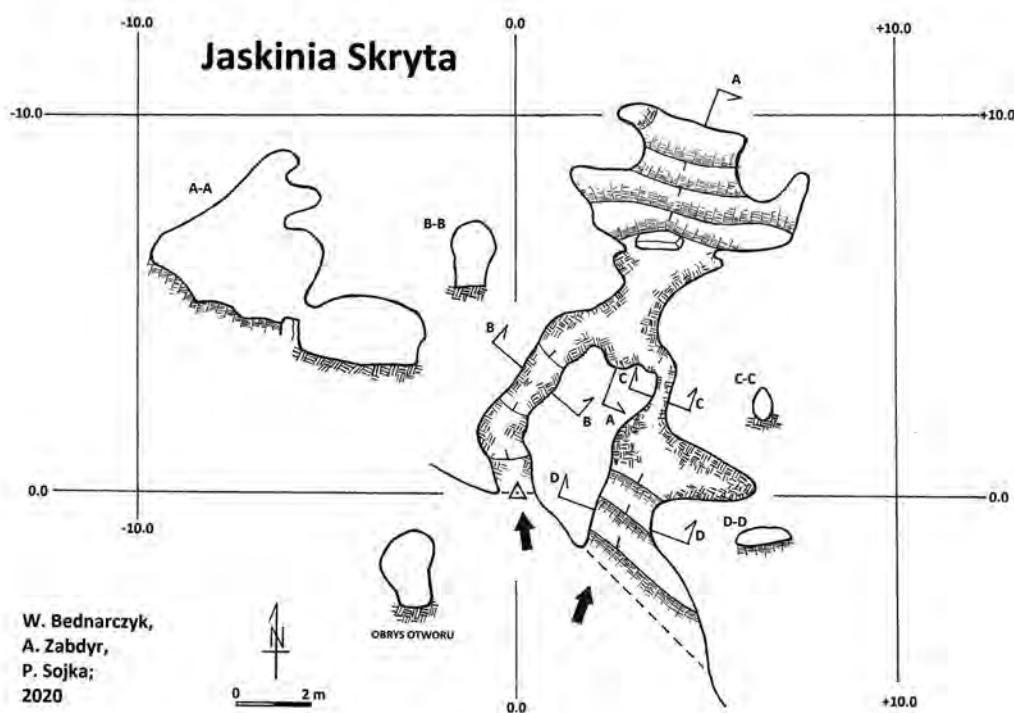
Główny otwór jaskini • Fot. Wojciech Bednarczyk

narzędzi rolniczych używanych na okolicznych polach.

EKSPLORACJA

Jaskinia została odkryta 10.12.2017 r. przez Pawła Sojkę. Prowadziła wtedy w jej kierunku wyraźna ścieżka wydeptana przez borsuki, które wtedy ją zamieszkiwały. Pierwsze sondażowe prace eksploracyjne zostały podjęte 31.03.2018 r. Od 19.05.2019 r. rozpoczyna się systematyczne eksplorowanie obiektu. Odbywa się od tego czasu kilkanaście wyjazdów, w czasie których odkryte zostają wszystkie aktualnie znane

ciągi jaskini. Prace zostają przerwane nagle w listopadzie 2019 roku, tuż przed spodziewanymi dalszymi odkryciami. W tym dniu spróbowano jeszcze dostać się w masyw skalny od jego drugiej strony, gdzie znajduje się kolejna niezinventaryzowana jeszcze dwuotworowa jaskinia, do której przeniosły się borsuki. Jaskinia ta niespodziewanie zaczęła puszczać, lecz mimo to eksploracja tego terenu została ostatecznie zakończona. W pracach udział brali Paweł Sojka, Wojtek Bednarczyk, Artur Zabdyr i Anna Kaznowska-Sojka. 29.02.2020 r. obiekt został splanowany przez Wojtkę Bednarczyka, Artura Zabdyra i Pawła Sojkę. □



Podziemne Kościeliska Jana Gwalberta Pawlikowskiego

przetłomowa publikacja w poznaniu jaskiń tatrzańskich

ŁUKASZ LEWKOWICZ

Krokiem milowym w stanie poznania jaskiń Tatr były poszukiwania i badania przeprowadzone w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego (rys. 1). W 1887 roku ukazał się w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” bardzo ważny dla rozwoju speleologii tatrzańskiej artykuł Pawlikowskiego *Podziemne Kościeliska* (rys. 2). Umieścił w nim wyniki systematycznych poszukiwań jaskiń tatrzańskich, prowadzonych w latach 1879–1886 w towarzystwie Macieja Siczki – jednego z nielicznych przewodników zapuszczających się wtedy do jaskiń (rys. 3).

W swojej pracy Pawlikowski wspominał o 31 jaskiniach, z których 28 znajdowało się w Tatrach Polskich, a 3 po stronie węgierskiej (we wstępie artykułu napisał krótką notkę o Jaskini Bielskiej, opisał także położone na Orawie jaskinie: Brestowską koło Zuberca, zwaną wtedy Stefkówką, i Janosiową w Krzemienem). Kilka obiektów wymienił bez podania nazwy, ale ich identyfikacja w większości była możliwa. W pozostałych przypadkach zachował nazwy miejscowe lub wprowadził własne. Nie interesowały go obiekty niewielkie – o długości poniżej 10 metrów i ciasne, w których trzeba pełzać. Niektóre opisane w artykule jaskinie były prawdopodobnie znane już wcześniej poszukiwaczom skarbów. Na uwagę zasługują stosowany przez Pawlikowskiego system oceniania poszczególnych obiektów. O jaskiniach Dziurze i Magurskiej, popularnych wśród ówczesnych turystów pisał, że brak im jakichkolwiek zalet. Według przyjętych przez siebie kryteriów, za szczególnie atrakcyjne dla turystów Pawlikowski uznał 5 jaskiń *celujących pięknnością lub wielkością, dostępnych i godnych zwiedzania. Są to: Zbójeckie Okna, Zimna, Groby, Mylna i Raptawicka*. W artykule ukazały się schematyczne plany Jaskini



Rys. 1. J.G. Pawlikowski z ojcem Mieczysławem w latach swojej aktywności speleologicznej. Źródło: Ośrodek Dokumentacji Tatrzańskiej

Mylnej i Raptawickiej, które odbiegały jednak poziomem od znanych już wtedy planów jaskiń okolic Krakowa czy jaskiń jaskiń węgierskich. Mimo to, przez ponad 30 lat były to jedyne publikowane plany jaskiniowe polskiej części Tatr (rys. 4, 5).

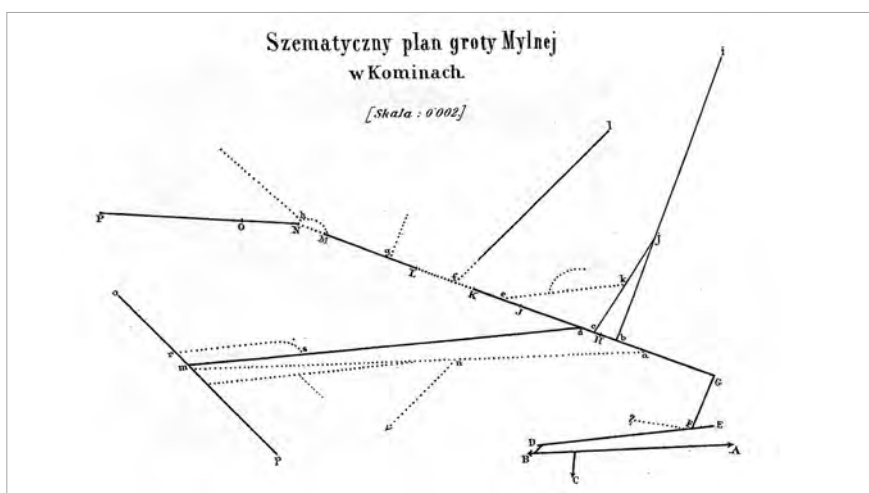
Nowością w pracy Pawlikowskiego była pierwsza próba oceny atrakcyjności turystycznej jaskiń. Według autora głównymi walorami jaskiń były: położenie, struktura wejścia i wnętrza obiektu, rozległość widoku z jaskini, położenie jaskini w lesie, rozgałęzienie obiektu, istnienie drugiego wyjścia, suchość jaskini, piękna rzeźba ścian, woda w jaskini, głos i światło. Podkreślał, że o piękności jaskini świadczy przede wszystkim jej położenie: *Wejście z daleka widne, to czynnik ujemny. Wejście zakryte, odsłaniające się dopiero ze zbliżeniem nieprzygotowanemu oku, to czynnik*

Rys. 2. Okładka przedruku *Podziemnych Kościelisk* J.G. Pawlikowskiego. Źródło: Polona

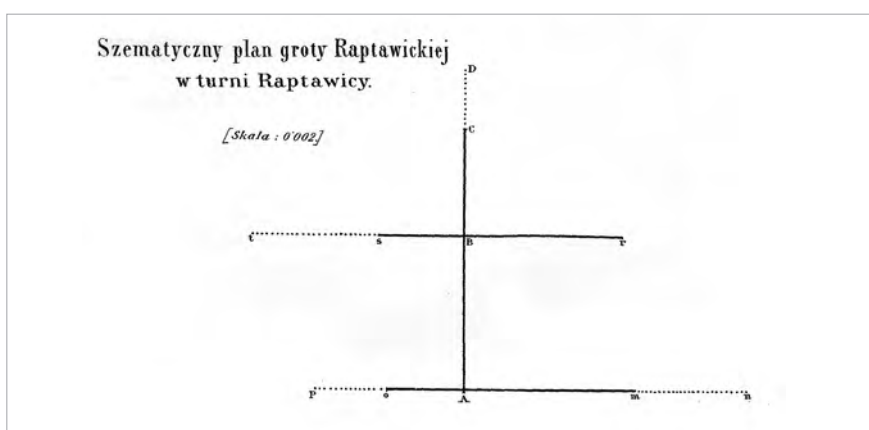


Rys. 3. Maciej Siczka i inni przewodnicy tatrzańscy. Pocztówka z 1908 r. Źródło: zbiory autora

dotadni. Nie mniej ważny był widok roztaczający się z jaskini: *Najpiękniej jest, jeśli można z góry, ponad przepaść, między skaliste ramy „okien zbójeckich”, patrzeć na rozległe doliny i szczyty dalekie*. Duże znaczenie dla Pawlikowskiego miało rozgałęzienie jaskiń: *Im grota więcej ma odnóg, im jest bardziej „mylna” tem jest „cudniejsza”*. Zalety drugiego wyjścia w jaskini precyzował tak: *Zbójecka tradycja dla górala złączona jest z „dziurami” nierozdzielnie. A grota o dwóch wyjściach, jako schronienie zbójeckie, niewątpliwie ma przed zamkniętą zalety*. Kolejnym walorem jaskiń według Pawlikowskiego była suchość ścian, czyli brak błotnisteo gruntu i podziemnego deszczu we wnętrzu obiektu. Istotne znaczenie miała dla niego piękna rzeźba ścian: *Niekiedy znajdują się ściany wcale oryginalną piękną mające, pełne dziur, załomów, „skrzel”, otworów biegnących na wzdłuż, w które wstawione światło prześwieca przez ścianę*. Pawlikowski pisał również o zale-



Rys. 4. Plan Jaskini Mylnej według J.G. Pawlikowskiego. Źródło: J.G. Pawlikowski, *Podziemne Kościeliska*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1887, nr 11



Rys. 5. Plan Jaskini Raptawickiej według J.G. Pawlikowskiego. Źródło: J.G. Pawlikowski, *Podziemne Kościeliska*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1887, nr 11

tach wody w jaskiniach: *Ale woda nie tylko jako budowniczy i rzeźbiarz przyczynia się do urozmaicenia i upiększenia grot: jako ich część składowa występuje w tak zwanych grotach wodnych i lodowych. Są to już dla turystycznego smakoszcstwa specjały rzadkie i nader cenne.* Na koniec wspominał o dwóch czynnikach, które dla estetyki grot nie są obojętne – o głosie i świetle w jaskiniach. Autor pisał tam o akustyce i grze światła poprzez szczeliny w ścianach.

W artykule znalazł się również pierwszy w polskiej literaturze postulat ochrony jaskiń (choć o ochronie szaty naciekowej wspominali już dużo wcześniej poszukiwacze skarbów w jednym ze spisów tatrzańskich). Pawlikowski pisał, że w Jaskini Mylnej, już w miesiąc po udostępnieniu, została zniszczona szata naciekowa z mleka wapiennego – na skutek używania przez turystów pochodni. Z tego powodu chciał wprowadzenia zakazu używania pochodni jako źródła światła w jaskiniach. Sprzeciwiał się również umieszczaniu przez niekul-

turalnych turystów napisów na ścianach jaskiń. Konieczność ochrony jaskiń przed pochodniami argumentował następująco: *Grot tatrzańskie są za małe, aby potrzebowały do oświetlenia pochodni. Dym pochodni nie tylko że kopci ściany i z czasem zamienia grotę na brudny komin, ale wędzi także i smoli ludzi a nadto zupełnie zasłania widok. Z pochodnią mniej widać w małych grotach niż ze świecą.* Polecał turystom używanie w jaskiniach świec stearynowych, a w większych komorach drutu magnezjowego. Chciał, aby w Jaskini Mylnej umieścić specjalną tablicę z planem obiektu i napisem, że używanie pochodni jest zabronione, a niesfornym turystom radził: *Kto ma ochotę przypatrzeć się płomieniowi pochodni, ten znajdzie dość miejsca i sposobności zapalić ją sobie na dworze, zwłaszcza, że zwiedzanie choćby części tylko*

grot Kościeliskich tyle mu dnia zabierze, że nocą wracać będzie do domu.

Wyniki swoich badań speleologicznych zaprezentował Pawlikowski w 1886 roku na wiecu zorganizowanym przez Towarzystwo Tatrzańskie w Zakopanem. W ten sposób spopularyzował wśród turystów jaskinie Raptawickiej Turni: Mylną, Oblązkową i Raptawicką – zwane odtąd jaskiniami Pawlikowskiego, do których wkrótce zbudowano i oznakowano ścieżkę turystyczną (rys. 6). Ukazanie się rok później *Podziemnych Kościelisk*, łącznie z prowadzonymi przez Pawlikowskiego pracami Towarzystwa Tatrzańskiego nad udostępnieniem wybranych jaskiń, wpłynęły na wzrost zainteresowania świata naukowego i opinii publicznej badaniami i dalszymi poszukiwaniami jaskiń. Znalazło to wyraz w sfinansowaniu przez Towarzystwo Tatrzańskie prac eksploracyjnych w Jaskini Goryczkowej i odgruzowania wylotu Jaskini Wodnej w Jaszczurówce, dalszych poszukiwaniach kości w Jaskini Magurskiej, zainteresowaniu się jaskiniami m.in. takich ludzi jak Jan Kasprówicz, Stanisław Witkiewicz czy Stanisław Estreicher. Mimo to, przez kilkanaście następnych lat stan znajomości jaskiń tatrzańskich niewiele się zmienił. Dopiero w pierwszych latach XX wieku nastąpiło większe zainteresowanie jaskiniami ze strony naukowców. □

LITERATURA:

Lewkowicz Ł., *Działalność speleologiczna Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, [w:] Jan Gwalbert Pawlikowski. *Humanistyczna wizja ochrony przyrody i turystyki*, red. P. Dąbrowski, B. Zawilińska, Kraków 2014.

Pawlikowski J.G., *Podziemne Kościeliska*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1887, nr 11.



Rys. 6. Okna Pawlikowskiego w Dolinie Kościeliskiej. Źródło: zbiory autora

Świat się kręci wokół Systemu

Z ANDRZEJEM GÓRNYM ROZMAWIAŁA
KINGA KURLIT-HELLER



→ Andrzej Górny w godzinach pracy,
Akademia Górniczo-Hutnicza
w Krakowie, lipiec 2020 r.
• Fot. Paulina Szelerewicz-Gładysz

ONA – Jaskinia System. Połączenie Jaskini Nietoperzowej i Zygmunta. Położenie – Jerzmanowice, Dolina Będkowska.

Teren i obiekty są własnością prywatną, od pokoleń należąca do rodziny Ferdków, będących wręcz ich mecenasami, dokonujących wszelkich starań, by stanowiły wyjątkowy element krajobrazu. O ile Jaskinia Nietoperzowa znana jest od bardzo dawna, to Jaskinia Zygmunta jest novum na speleologicznej mapie Polski i od początku jest o niej głośno. Razem stworzyły system prawie kilometrowej długości.

ON – Andrzej Górny, speleolog, znawca Jury, aktualnie emerytowany pracownik Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, całym sobą oddany odkrywaniu Jaskini Zygmunta, Systemu.

Spotykam się na rozmowę z Andrzejem przy Systemie Nietoperzowa-Zygmunta. Szykuje się z zespołem do kolejnego zejścia i pracy. Dziś to prawdopodobnie – wg jego wyliczeń – 177. zejście w dół. Zygmunt Ferdek, jak zwykle z urzekającym uśmiechem i ciepłym słowem wita schodzących speleologów, a syn Piotr częstuje ekipę kawą – doskonały wstęp przed ciężkim wysiłkiem.

Pytam o same początki oraz pracę nad Systemem, o jego Opus Magnum, co po „Systemie”, o jego koncepcję speleoturystyki czy geoturystyki na Jurze. Andrzej chętnie udziela wyczerpujących informacji we wszystkich kwestiach związanych z odkrywaniem jaskini.

Andrzej Górny: W 2009 r. pracowaliśmy nad inwentarzem jaskiń Doliny Będkowskiej z Mariuszem Szelerewiczem. Mariusz był wtedy chory, a ja z kolegą Tomkiem Ostrowskim robiliśmy pomiary i wysyłaliśmy Mariuszowi, który

to później przetwarzał, rysował. Ja robiłem opisy. Inwentarz z roku 1986¹ roku zawiera pełny wykaz jaskiń Wyżyny; sprawdzaliśmy, w jakim są stanie i do 2009 roku sporo ich przybyło. Szliśmy jaskinia za jaskinią, zgodnie z opisem z roku 1986. Tym sposobem dotarliśmy tutaj. Akurat wtedy Zygmunt Ferdek usiłował zrobić młyn wodny, lecz okazało się, że jest to niemożliwe, ponieważ jest tam wejście do jaskini. Niedługo potem koledzy z KKTJ odbyli trzy wyjazdy i odkryli 17 lub 18 metrów jaskini i na tym zakończyli eksplorację. Robiąc inwentarz, domierzyłem parę metrów i uzupełniłem plan, który robił Michał Pawlikowski. Na tym stanęło.

Później eksplorowaliśmy inne jaskinie, odkrywaliśmy nowe – ulegając kilka razy obsunięciom i zawałom. Wtedy powróciliśmy tutaj – podejrzewając, że jest tutaj duży potencjał (a rodzina Ferdków wyjątkowa), pozostawiając wszystkie inne tematy. To było 3 lata temu. Zaczęliśmy kopać.

Już na początku jaskini jest ogromna studnia (Studnia Złotego Deszczu). Przez wiele pierwszych wyjazdów opróżnialiśmy lewą studnię, potem prawą, które następnie się połączyły – po mniej wię-

cej 20 metrach. To była bardzo żmudna robota, polegająca głównie na usuwaniu gruzu wapiennego zmieszanego z lesssem. Powierzchnię terenu zalegają pokrywy lessowe, gliny zwałowe polodowcowe (nie ma tu żwirów polodowcowych i piasków), choć na dole jaskini, w studni nazwanej Piaskową, są piaski, czyli zostały one tutaj wcześniej zmyte. Musiały występować tu ogromne młode ruchy tektoniczne, jakiś solidny wstrząs, bo cała szata naciekowa na odcinku Studni Złotego Deszczu jest spękana i strzaskana (to często widać w jaskiniach Wyżyny zazwyczaj pomiędzy 10 a 20 metrem głębokości), a następnie przesunięta z miejsca obrywu. Mamy masę nacieków, które zostały oberwane i przesunięte.

Na chwilę obecną jaskinia ma ponad 900 metrów długości i 45 m głębokości; deniwelacja wynosi 52 metry. W perspektywie – jeśli chodzi o miąższość wapieni – mamy jeszcze kilkadziesiąt metrów pionu do odkrycia. Być może uda się zejść jeszcze 50 metrów w dół. Wszystko to wymaga ogromnej pracy zespołowej. Zespół jest najważniejszy, bez niego nic byśmy nie zrobili!

Najwyższy punkt jaskini znajduje się w tej chwili na końcu, za Salką nad Kominami, +14 metrów nad poziomem otworu głównego. Wciąż pojawiają się nowe kominy. Spodziewamy się, że pod Systemem Nietoperzowa-Zygmunta znajduje się całe rozległe piętro.

Charakterystyczne, że rozrysowana na planie poziomym Jaskinia Zygmunta zajmuje powierzchnię mniejszą, niż sala Balowa w Nietoperzowej.

Odkrywanie jaskini to długi proces, mozolne usuwanie namulisk. Naszym celem jest odkopanie jaskini. Nietoperzowa w ostatnim inwentarzu z 1986 r. miała 325 metrów, Zygmunta – 18 m, to



Podczas eksploracji Systemu Nietoperzowa-Zygmunta, 2020 r. • Fot. Tomasz Siwecki

¹ Szelerewicz M., Górny A., Jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, PTTK „Kraj”, Warszawa-Kraków, 1986

razem 343 metry, teraz mamy ponad 900 metrów. Jeśli chodzi o długość i głębokość zajmuje trzecie miejsce na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej. W tym roku chcemy przekroczyć kilometr, może uda nam się to zrobić... Być może będzie to najdłuższa jaskinia na Wyżynie?

Jura wciąż jest mało znana i odwiedzana. Ma duży potencjał i wciąż pozostaje tu wiele do odkrycia.

Rozmawiamy też o życiu Andrzeja, bo działa się w nim dużo i na długo przed powstaniem Przedsiębiorstwa Budowy Jaskiń...

Kinga Kurlit-Heller: *Najpierw było jajko czy kura, czyli najpierw wszedłeś do jaskini, czy o niej słyszałeś?*

AG: Do 13 roku życia mieszkałem w Szczyrku, mój tata był organistą, więc i ze mnie chciano zrobić muzyka. Od 5 roku grałem na pianinie, męczono mnie tym, potem miałem to rodzicom za złe. Tutaj w Szczyrku wiadomo: góry, śnieg... a ja muszę ćwiczyć. Jeździłem do szkoły muzycznej w Bielsku-Białej, wstawałem o 6 rano. W szkole oprócz zwykłych przedmiotów dodatkowo było kilka muzycznych. Wracałem nieraz o 17.00, 18.00 i codziennie musiałem grać po 2 godziny na instrumencie, także w sobotę i niedzielę; nie było wakacji, nie było nic, a chłopaki gonili...



W Jaskini Naciekowej w Tatrach, 1981 r.
• Fot. Krzysztof Kleszyński

Mnie od małego interesowały kamienie. Miałem 5 lat, kiedy tata zaprowadził mnie do jaskini w Szczyrku. Tak to się zaczęło. W przeciwieństwie do mojego taty nie lubię szczelinowych jaskiń beskidzkich – są to głównie jaskinie tektoniczne, o poprzesuwanych ścianach. Na Jurze, w krasie jaskinie są wmywane przez wodę i faktycznie nie mają końca. Zaczęłam chodzić po tych dziurach w Szczyrku, ale tak jak powiedziałem, te jaskinie mi się nie podobały i dalej mi się nie podobają.

Odwiedzali nas w domu różni goście, muzycy, na przykład Kilar², ale jak słyszałem, że oni ćwiczyli po 8 godzin dziennie, to zniechęcało mnie to jeszcze bardziej. Przyjeżdżała też do nas pewna pani z Krakowa z córką, którą interesowały kamienie. To właśnie ona powiedziała mi, że w Krakowie jest ciekawa szkoła – technikum geologiczne. Załatwiły mi papiery, a matka powiedziała, że zostawia mi wolną wolę. Zdecydowałem, że nie chcę chodzić do szkoły muzycznej i mając 13 lat, w 1963 r., wyjechałem do Krakowa, i do tej pory tutaj mieszkam.

W 1963 roku zacząłem chodzić na Zakrzówek. Zapisalem się do klubu wysokogórskiego, chyba w roku 1964. Potem powstał KKTJ³, no i wtedy zacząłem poważnie chodzić po dziurach. Jeździłem jak głupi po wszystkich możliwych jaskiniach w okolicy, bardzo dużo jeździliśmy w Tatry – wtedy były łatwo dostępne, wystarczyło mieć kartę taternika i nie było problemów z uzyskaniem zezwolenia. W dobrym tonie było zgłoszenie w GOPR-ze, że idzie się na akcję. Wprowadziliśmy ten zwyczaj, kiedy akcje stały się poważniejsze. Zwykle robiliśmy tak, że przyjeżdżaliśmy w piątek wieczorem, żeby już w sobotę rano wyjść. Zawsze też zostawialiśmy telefon kontaktowy i zgłaszaliśmy cel akcji komuś znajomemu. Chodziło o to, że gdybyśmy się nie odmeldowali o określonej godzinie, to on miał obowiązek zareagować. Zawiadomienie GOPR-u było wtedy problemem – trzeba było się tam wybrać osobiście. W Tatrach mieliśmy kilka tematów, które wymagały intensywnej eksploracji. Naszym wielkim osiągnięciem było odkrycie nowych partii w Jaskini Psiej. Potem bardzo dużo eksplorowaliśmy w Jaskini Bańdzioch Kominiarski – setki metrów nowych ciągów...



W Jaskini Naciekowej w Tatrach, 1981 r.
• Fot. Krzysztof Kleszyński

Cały czas jestem związany z Krakowskim Klubem Taternictwa Jaskiniowego, choć nie byłem w klubie może 15–20 lat, ale w środowisku wszyscy się doskonale znamy.

Za moje największe osiągnięcie uważam odkrycie nowych korytarzy w Smocznej Jamie pod Wawelem. To też jest dosyć ciekawa historia... Grupa z AGH zajmowała się zabezpieczeniem, kotwieniem Smocznej Jamy – pod kierunkiem profesora Zbigniewa Strzeleckiego. Podczas akcji natrafiono na korytarz, za którym jakby coś było dalej... Rozkuto go, a po dwóch metrach okazało się, że jest tam 8-metrowa studnia – i na tym się skończyło, problem został zamknięty na całe lata. Kiedyś zapytano nas, czy nie zobaczylibyśmy tych partii, czy jest jakaś szansa na kontynuację. Pamiętam, że chłopakom się nie



W otworze Jaskini pod Bukami, 1968 r.
• Fot. Mariusz Szelerewicz

² Mowa o Wojciechu Kilarze – polskim pianiście, kompozytorze muzyki poważnej i filmowej.

³ Krakowski Klub Taternictwa Jaskiniowego powstał w 1966 roku.

⁴ Czesław Łukasiewicz, członek Jaskiniowego Klubu Jurajskiego, pracownik AGH

⁵ Mowa o książce „Jaskinie Polski” tom 1 Kazimierza Kowalskiego, wydanej w roku 1951.

podobało, bo było tam bardzo dużo błota. W dole rzeczywiście było jeziorko, a nad nim rura wypełniona błotnym osadem i pamiętam, że gdy wszyscy marudzili, a ja zacząłem kopać. Zaczęła się eksploracja, około 150 m za jeziorkiem. Zresztą, jest to temat do dzisiaj nieza-kończony. To było tak, że cały czas trzymano nas pod kontrolą, sprawdzano nam kieszenie... Jaskinia leży pod budynkami administracyjnymi, w których



Andrzej Górny i Przemysław Piekarski Piekarski pod Jaskinią Czarną, 1972 r. • Fot. ze zbiorów Andrzeja Górnego

znajdują się mieszkania pracowników, a my pod ziemią przemieszczaliśmy się w kierunku katedry. Więc obawiano się, czy nie trafiliśmy na skarb koronny, cały czas patrzono nam na ręce i ze strony administracji Wawelu nie było żadnej pomocy... Przejście do końca nowego ciągu w jaskini zajmuje ponad godzinę, dochodzi się ubłoconym, przyciskając się przez zaciski. Bardzo trudna jest ta eksploracja, ale udało nam się znaleźć z Czesiem Łukasiewiczem⁴ drugi ciąg. Idąc pod rzeźbę smoka, wlałem do zawalonej salki. Możliwe, że są tam dalej ciągi, które kazał zagruzować Zygmunt Stary, bo ta część jaskini znajdowała się w dzielnicy rozpusty: knajpy, domy uciech i w ogóle... i król w końcu się zdenerwował. Prawdopodobnie weszliśmy do jednej z tych zasypanych dziur i chcieliśmy dalej eksplorować. Było to jednak w latach 90., kiedy miała miejsce transformacja ustrojowa i jaskinie na Wawelu przejęła spółka. Żeby eksplorować, musieliśmy wyciągać urobek 15-metrową rurą. Zaczęto narzekać, że przeszkadzamy, że biegnie tamtędy trasa turystyczna i skończyło się...

Potem, w 2011 r., powstało Przedsiębiorstwo Budowy Jaskiń. Zaczęliśmy eksplorować szereg jaskiń w Tyńcu, później jaskinię Twardowskiego, i od tego czasu kopaliliśmy systematycznie: Jaskinia na Tomaszówkach Dolnych, Bezsenna, później Zapomniana, o której już Kazimierz Kowalski pisał, że może być bardzo duża – i była, tylko bardzo zaśmiecona: butelki, śmieci...

W Jaskini Na Tomaszówkach Dolnych udało mi się odkryć salę. Szedłem z planem Kowalskiego i sprawdzałem jaskinie metr po metrze. No i okazało się, że jest ciąg dalszy, którego nie ma na planie. Wchodziło się do małej salki, w ścianie było duże, dwumetrowej średnicy okno, za którym znajdowała się studnia o głębokości 9 m, a potem zaciski. Zresztą

bardzo trudne, teraz bym tam nie wlał. W ogóle piękna jest ta jaskinia! W zasadzie były to początki mojej działalności jurajskiej. Łaziłem z tym „Kowalskim”⁴, gdzie się tylko dało... Czyli najpierw był Twardowski, później Tomaszówki, a później Smocza Jama. Wtedy nie było jeszcze Polskiego Związku Alpinizmu, zupełnie inne struktury. Żeby móc działać, trzeba było mieć jakiś przeszkolenie. Nie było takiego sprzętu jak dzisiaj, oczywiście liny były sizalowe, oświetlenie stanowiły karbidówki. W szkoleniu pomagali koledzy z Częstochowy. Było tam kilku takich, którzy nam poprowadzili kurs, dzięki nim poznawaliśmy też jaskinie górskie. Potem, jak zdobyliśmy pierwsze uprawnienia (miałem kartę taternika numer 131), w 1969 zrobiłem kurs instruktorski.

Między innymi instruował nas wtedy sam Janusz Onyszkiewicz. Był zapalonym speleologiem. Mając karty taternika i szkolenia, zaczęliśmy działać jako klub wyjeżdżający za granicę: Węgry, Rumunia, Bułgaria, problem jednak stanowiło posiadanie książeczki walutowej. Na pierwszy wyjazd pojechaliśmy do byłej Jugosławii, piękne dziury tam były! Zwiedziliśmy miejsca niedostępne dla turystów w Postojnej, na terenie dzisiejszej Słowenii. Pojechaliśmy do Pološkiej – gigantycznej jaskini o deniwelacji 600 m. Później dogadaliśmy się ze środowiskiem STJ KW Kraków – tak poznałem Janusza Śmiałka z AGH (byłem już wtedy związany z tą uczelnią, studiując zaocznie). Tymczasem na Akademii Wychowania Fizycznego powstała szkoła trenerów alpinizmu i razem z Januszem zorganizowaliśmy wyprawę do jaskini Gouffre Berger. Każdy grotolaz powinien zobaczyć tę jedną z najgłębszych wtedy jaskiń świata – 1152 m. Jest tam wszystko: podziemna rzeka, studnie, wodospady, meandry, gigantyczne sale... Wejście załatwiał nam Ferdynand Petzl. U niego mieliśmy bazę, w Grenoble.

Pojechaliśmy do Salzburga do jaskini Lamprechtsofen.

Jeździłem wtedy jeszcze trochę w Tatrach... Poza tym siedziałem tutaj, na Jurze, dużo działałem z Mariuszem (Szelerewiczem – przyp. red.). Zostałem AGH, w którym pracowałem od 70. roku w muzeum i założyłem firmę wysokościową. To był alpinistyczny zakład usługowy. Przez 8 lat prowadziłem tę firmę. Niestety, problemem była płynność finansowa i terminowość otrzymywanych zapłat za faktury. Wtedy wróciłem tutaj, na AGH, i bardzo dobrze. Zrobiłem z Mariuszem inwentaryzację (*Jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*, 1986 – przyp. red.). Mariusz przede wszystkim był świetnym rysownikiem – robił plan i rysował przy okazji, a ja robiłem opisy – współpraca była doskonała. Zrobiliśmy Jurę, później Wyżynę Wieluńską.

K K-H: Jesteś w stanie policzyć, ile jaskiń przeszedłeś?

AG: Nie, nigdy – było tego bardzo dużo! Prowadziłem kiedyś dziennik wszystkich swoich wyjazdów. Były tam notatki od roku 1963, ale ktoś mi go zabrał. Przez długi czas zajmowałem się zbieraniem próbek nacieków, które następnie były datowane. W sumie było to około 500 próbek.

K K-H: Gdyby nie jaskinie, gdyby nie biologia, to co byłoby – muzyka?

AG: Nie, bardzo lubię muzykę, ale nie lubię jej wykonywać.

K K-H: Czego lubisz słuchać?

AG: Moim radiem jest RMF Classic. Dzisiaj w aucie odsłuchuję Mozarta na CD. Bardzo lubię muzykę poważną, mam w domu dużo płyt...

K K-H: Dziękuję za rozmowę.

Od Redakcji: Planowaliśmy zapytać Andrzeja, skąd taka... trąca megalomania nazwa: Przedsiębiorstwo Budowy Jaskiń – ale po tegorocznej, majowej wizycie w Systemie stwierdzamy, że nie ma pytania. Po prostu trzeba tam pójść i naocznie przekonać się, jakie zaskakujące gabaryty ma ta jurajska „dziura”, jak zwykł mawiać Andrzej, i jaki ogrom pracy włożono w jej eksplorację. □

Robert Macfarlane *Podziemia*

KATARZYNA LENA KOPROWSKA

„Czasami ciemności pozwalają widzieć wyraźniej.”



Tytuł: Podziemia. W głąb czasu

Autor: Robert Macfarlane

Przekład: Jacek Konieczny

Wydawnictwo: Wydawnictwo Poznańskie

Data premiery: 2020/06/03

Łatwo jest być krytycznym wobec rzeczy nie wybitnych. Być może stąd taka powszechna jest aktualnie postawa hejterska. Ale prawdziwe wyzwanie stanowi pozostać krytycznym wobec dzieła wybitnego. A takim niewątpliwie jest najnowsza książka Roberta Macfarlane'a pt „Podziemia”. Sam autor znany jest już szerokiej publiczności z wcześniejszych wydawnictw górskich i podróżniczych. Są ich wielcy entuzjaści i znudzeni rozległymi opisami przyrody przeciwnicy. „Podziemia” stanowią wyważony kompromis, który zachwyci czytelników - i jednych i drugich, niezależnie, czy interesuje ich geologia, antropologia, speleologia, archeologia, kulturoznawstwo, lingwistyka, historia, futurologia czy zwykła podróżnicza ciekawość. Gwarantuję, że każdy znajdzie tu coś zachwycającego dla siebie.

Książka powstawała długo. Jest doskonale zaprojektowana, w szczegółach przemyślana i nic w niej nie jest dziełem przypadku. Podzielona jest na trzy - nomen omen - komory, tematyczne i lokalizacyjne. Pierwsza wprowadza czytelnika fizycznie i kontekstowo w podziemia Wysp Brytyjskich. Druga zagląda do ukrytego pod powierzchnią życia - na różnych przykładach z Europy. Trzecia - poprzez podziemne przestrzenie - komunikuje nas z mitologią, przeszłością i przyszłością. Każda z tych części zabiera czytelnika w inną podróż - na swój sposób fascynującą. Pokazuje świat, którego większość z nas nigdy nie widziała i najprawdopodobniej na swej skórze nie doświadczy.

W „Zejściu” - w Wielkiej Brytanii autor otwiera bardzo szeroki kontekst kulturowy i antropologiczny. Z mojej strony wielkie brawa za odniesienia aż do wątków mitologicznych, wszystkich spraw rytualnych i intuicyjnych, pochówków oraz ochrony dzieł sztuki w jaskiniach. Wspomina, że przywołuje bardzo intuicyjny i naturalny mechanizm ukrywania rzeczy cennych pod ziemią. Towarzyszą

temu ładne opisy emocji, z jakimi mierzy się człowiek schodzący do jaskiń. Opierają się one na świadomości ryzyka, konsekwencji z tytułu niepowodzenia, weryfikacji uczucia lęku, klaustrofobii, ale także fascynacji i uczucia „bycia wciągany w głąb”. Jedyne zastrzeżenie jakie mam do tej części książki to pielęgnowanie stereotypu o ciasnotach i braku tlenu pod ziemią, co w zdecydowanej większości jest nieprawdą, a tu jest przywołane - co gorza - w kontekście śmiertelnego wypadku. Być może ku przestrodze? Nie wiem. Jednak życzyłabym sobie weryfikacji, a nie mówiąc brzydko przyklepania tematu.

Krok dalej jest jeszcze ciekawiej. Kopalnia soli z prowadzonymi w niej eksperymentami i nieodgadniony świat grzybów są z porządku niemal magicznego. Autor obnaża ułomność ludzkości. Mimo iż człowiek bez dwóch zdań rządzi antropocenem, to jednak lwia część natury pozostaje dla niego niewidzialna i niedostępna, a przez długi czas pozostanie również niezbadana przez brak odpowiednich narzędzi. Mało tego - już same ograniczenia lingwistyczne mogą nie pozwolić na podjęcie i opisanie tych niesamowitych zjawisk. Języki Indian mają na to większą szansę będąc bliżej natury i opisując jednym słowem całe procesy zachodzące w przyrodzie. My - „ludzie cywilizowani” - dzielimy ją na ożywioną i nieożywioną. W ten sposób stawiamy pewną nieodwracalną w dalszym dyskursie tezę, a to najpewniej nie pozwala i nie pozwoli nam dotrzeć do istoty natury.

W komorze drugiej pt. „Ukrywanie się” autor analizuje powody oraz cele dla których człowiek schodzi pod powierzchnię. Na co dzień większość z nas w ogóle nie podejmuje refleksji na temat tego na jakim gruncie stoimy i nie ma świadomości sieci korytarzy, kanałów i pustych przestrzeni.

Wizja podziemnego miasta jest niezwykle fascynująca nie tylko z eks-

ploracyjnego, ale również społecznego punktu widzenia. Autor słusznie zauważa potrzebę bycia wyżyn społecznych wysoko, w biurowcach, na ostatnich piętrach, a plebejuszy przy ziemi - co jest intuicyjne i naturalne. Zaznacza, że pod powierzchnią nie może być i nie bywa każdy. Ponadto ukazuje miasto jako jednostkę rozwijającą się zarówno horyzontalnie jak i wertykalnie - w górę i w dół. Podziemie jest wtedy niejako lustrzanym odbiciem albo wręcz alternatywnym światem po drugiej stronie lustra. Jednocześnie autor przygląda się z socjologicznego punktu widzenia ludzkiej potrzebie zaniegowania systemu i manifestacji wolności poprzez zagłębianie się w struktury niewidoczne czy ukryte. Inaczej ta potrzeba jest realizowana w czasie pokoju, a inaczej w czasie wojny. Wątek polecam refleksji - choćby bez lektury książki.

Część trzecia „Duchy Przeszłości” poświęcona jest morskim otchłaniam, tym co skrywają wody i lód. W temat wprowadzają nas mieszkańcy północnych wybrzeży Norwegii w kontekście wydobycia ropy, co ma swoje konsekwencje ekologiczne, psychiczne oraz kulturowe. Ta podróż i wywiad z ludnością lokalną udowadniają jak antropocentryzm zapisze się „złożami” plastiku w historii geologicznej świata. Niestety jest to tak samo przytłaczające jak prawdziwe. I wierzcie

mi - nie brzmi to jak głos ekoterrorysty, ale raczej próba zwrócenia uwagi co niesie za sobą konsumpcjonizm i emisja CO₂ w skali globalnej, zwłaszcza dla miejsc tak odległych jak koło podbiegunowe, morza i oceany.

Jeszcze mniej optymistyczny pejzaż maluje się na Grenlandii – tam globalne ocieplenie i topniejący lód odsłania to, co w głębi powinno pozostać ukryte na zawsze: zwłoki, choroby i radioaktywne odpady. Krajobraz lodowej pustyni wpływa na samego podróżującego – zubaża a nawet upośledza jego wypowiedzi, do czego sam się przyznaje, jakkolwiek się tego po sobie nie spodziewa. Tym samym wracamy do wątku wpływu języka na rzeczywistość i rzeczywistości na język. Jest to bezpośrednie nawiązanie również do wyników badań antropologów zajmujących się zachowaniami człowieka w czasie żałoby. Genialne w swej oczywistości!

Sam zaś lód to bynajmniej – nie jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka – statyczny pejzaż, ale organizm, który żyje i ożywia świat wokół siebie. Personifikacja lodowca i ukazanie jego dynamiki w cyklach zamrażania oraz topnienia naprawdę budzą respekt, Znow języki lokalsów nie znające podziału na przyrodę ożywioną i nieożywioną biją na głowę wszystkie języki nowożytnie razem wzięte, w których ani czasowniki ani obszernie opisy nie są w stanie oddać istoty tego zimnego acz fascynującego świata.

Na koniec zaglądamy w głąb Finlandii – nierozłącznie zarówno w sensie mitologicznym, jak i dosłownym. Wiąże się z radioaktywnością przechowywanego pod ziemią uranu i produktów jego rozpadu. Pięknie przeplatają się wątki ekologiczne, kulturowe i językowe. Wszystko jest ze sobą silnie sprzężone, nierozłączne i logicznie zdeterminowane. Przy odrobinie pokory winniśmy wkładać wszelkie starania aby nie przeszkadzać i uczestniczyć w tej wielkiej pięknej tajemnicy jaką jest natura. Ale aby to zrozumieć trzeba naprawdę dotrzeć w głąb – zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Nam - grotolazom – pozostaje cieszyć się, że wybraliśmy taką pasję, która siłą rzeczy, w teorii i praktyce, pozwala być bliżej tematu i głębiej – dosłownie i w przenośni. □

ENGLISH SUMMARIES

by Grzegorz Haczewski

7 / Reports of activities of Polish caving clubs

14 / The next move in an underground 3D chess party. Sistema Cheve 2018-2019, Mexico

Sonia Dudziak, Adam Łada

Expeditions of US Deep Caving Team to Mexico, led by Bill Stone, after dealing with some other caves in the area, returned to Sistema Cheve in 2017, 2018 and 2019. In 2017 they discovered CL6 – Cueva de la Peña Negra. The 2018 expedition explored CL6 down to its connection with Cheve in four places. In 2019 the team found dry series above the sumps. Connection with Osto Palomitas increased the depth of Cheve to 1520 m. The authors describe also the base-camp life.

18 / Hagengebirge eighteenth time

Marek Wierzbowski

Twenty cavers from Sopot and Wrocław went in July-August 2019 to the Hagengebirge massif in Austria. The exceptionally large amount of snow forced them to drop some planned actions and they concentrated on the Interessante cave. Enlarged by ca 1 km, the cave is now 21,431 m long. Other small caves did not bring big discoveries.

24 / Poszukiwaczy Skarbów cave, Poszukiwaczy Przodków series

Witold Hoffmann

Description and history of exploration of new series in Poszukiwaczy Skarbów cave in the Tatra Mountains. The cave is now 484 m long.

30 / Bańdzioch Kominiarski – Beyond the Third Bottom Series

Piotr Stelmach, Witold Hoffmann

During the last thirteen years cavers of WKTJ surveyed 460.5 m of largely new series in Bańdzioch Kominiarski in the West Tatra. The cave is now 10,010 m long.

33 / Nietoperzowa-Zygmunta cave

Andrzej Górny, Tomasz Siwecki

Well and long known Nietoperzowa show cave near Kraków has been connected with a recently discovered Zygmunt cave. The old cave is a spacious winding horizontal gallery with chimneys in the roof. Zygmunt cave lies below and consists mainly of vertical shafts. Zygmunt cave was partly filled with rock debris and mud. Both caves preserve some interesting speleothems which bear evidence of geologically recent tectonic damage. The system is now 891 m long and has 51.9 m of vertical extent.

42 / Skryta cave

Wojciech Bednarczyk, Paweł Sojka, Artur Zabdyr

Details of a small cave discovered recently near Kraków.

44 / Podziemne Kościeliska by Jan Gwalbert Pawlikowski: a breakthrough publication in study of caves in the Tatra Mountains

Łukasz Lewkowicz

The article Podziemne Kościeliska (Underground Kościeliska) published in 1887 in the journal of Polish Mountaineering Society presented not earlier widely known details on the caves in the Tatra Mountains. Pawlikowski turned attention to the value of the caves as attraction for visitors and postulated protection of caves by banning the use of burning torches.

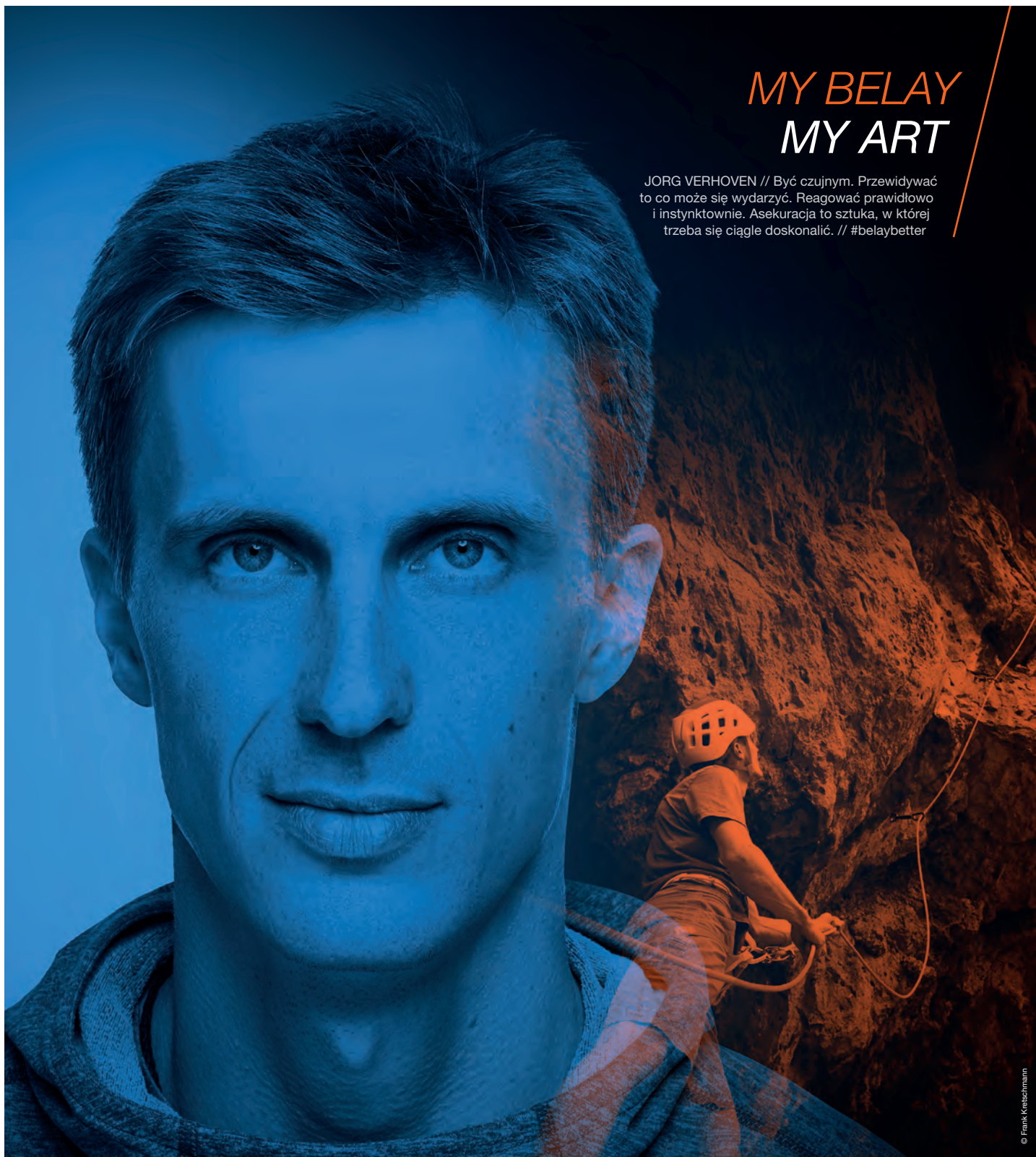
46 / The world revolves around the System

interview with Andrzej Górny by Kinga Kurlił-Heller

Andrzej Górny has been a leading personage in exploration of caves in the Kraków-Częstochowa Upland. He tells the story of exploration of the Nietoperzowa-Zygmunt cave system (see p. 46-48) in this issue. He also recounts the history of his interest in caves and the activity of Przedsiębiorstwo Budowy Jaskiń (Cave Building Enterprise) a group concentrated on exploration of caves, mainly in Jurassic limestones near Kraków with extensive use of digging.

MY BELAY MY ART

JORG VERHOVEN // Być czujnym. Przewidywać to co może się wydarzyć. Reagować prawidłowo i instynktownie. Asekuracja to sztuka, w której trzeba się ciągle doskonalić. // #belaybetter



© Frank Kretschmann



REVERSO®

Lekki i uniwersalny przyrząd asekuracyjno-zjazdowy, umożliwiający asekurację drugiego (tryb Reverso). www.petzl.com



Access
the
inaccessible®

ORTIS

Przeznaczony do ewakuacji!



Ortis to ręcznie obsługiwany przyrząd do opuszczania ciężarów w dół, służący do ewakuacji z kolei linowej, parków rozrywki i wysokich miejsc pracy. Zgodny z normą EN 341 klasy A.

Obsługa może opuścić osobę na miękkiej linie z kontrolowaną prędkością (od 0,5 do 2 m/s).

Ważne: to urządzenie zostało zaprojektowane do użytku z liną statyczną Tendon Ø 11 mm zgodną z normą EN 1891. Można go również stosować z innymi linami statycznymi lub dynamicznymi o średnicy od 10 do 13 mm, ale wyniki mogą różnić się od wymogów normy EN 341 klasy A.

Produkt wysokiej jakości, wyprodukowany we Włoszech!



Certyfikat	Materiał	Waga [g]	Gł. wymiar [mm]	Minimalna średnica liny [mm]	Maksymalna średnica liny [mm]	Kolor
CE EN 341	Stop aluminium	1200	230	11	11	pomarańczowo czarny

Liny statyczne TENDON

z certyfikatem amerykańskim



Znakomita lina z małą rozciągliwością i dużą wytrzymałością statyczną. Przeznaczona głównie do pracy na wysokościach i do zabezpieczania odpadających ludzi powyżej stanowiska.

Rekomendowana do użycia w akcjach ratunkowych, pozycjonowania przy pracy oraz w akcjach wojskowych i policyjnych. Okazyjne użycie lin certyfikowanych przez NFPA odpowiada wymogom bezpieczeństwa NFPA 1983. Standardowa lina do akcji pożarniczych i wyposażenia służb ratunkowych.



EN 1891

Średnica lin [mm]	12	11	10.5
Waga [g/m]	87	83	74
Ilość odpadnięć [min]	20	20	20
Waga zewnętrznego oplotu [%]	35	33	34
Posuw oplotu	4	0	0
Wydłużenie [50-150 kg]	3,2	3,5	3,6
Kurczliwość [%]	1,8	4,5	0,3
Wytrzymałość na rozciąganie [kN]	42	42	32
Min. wytrzym. na rozciąganie na węzłach	25	15	17
Użyty materiał	PA	PA	PA
TYP	A	A	A

NFPA

Średnica lin [mm]	12	11	10.5
Waga [g/m]	87	83	74
Posuw oplotu	4	0	0
Wydłużenie 1,35 kN (300 LBF) [%]	2,3	3,6	2,8
Wydłużenie 2,70 kN (600 LBF) [%]	4,7	6,2	7,1
Wydłużenie 4,40 kN (1000 LBF) [%]	7,8	9,5	10,7
Wytrzymałość na rozciąganie [kN]	42	40,5	32
NFPA	tak	tak	tak
Przeznaczenie	do stosowania ogólnego i technicznego		



SPRZEDAŻ HURTOWA: HURTOWNIA „FATRA”

ul. Podgórze 1, 27-600 Sandomierz, e-mail: info@hurtowniafatra.pl

tel. 15 832-46-26, 502-315-474, fax 15 832-02-36